
WIADOMOŚĆ O GŁÓWNEM DUCHOWNEM SEMINARIUM
przy IMPERATORSKIM wileńskim uniwersytecie.

Kiedy tak ważny dla dobra kościoła, i niezmiernie użyteczny dla religii katolickiej głównego wileńskiego Seminarium instytut, po wielu miejscach, oddalonych zwłaszcza prowincyy, ledwie z imienia tylko jest znany, i rzadko kto wie o szczegółach, cel iego i urządzenie wyświecających; nie mała się zapewne uczyni przysługą czytelnikom Dzieiów dobroczynności przez pomieszczenie dokładnych i urzędowych wiadomości o tymże instytucie. Tém bardziey, że sam Najjaśniejszy szczęśliwie nam panujący Monarcha jest iego założycielem. Co do rzędu tyle innych, prawie niezliczonych, czynów iego cechą prawdziwey wielkości oznaczonych, i sławą nieśmiertelności okrytych szczególniey należy: a wskazuje światu całemu również wysoką mądrość Jego, w obmyślaniu środków najsukczyniejszych dla utrzymania błogiego bytu religii naszej w obszernych Jego dzierzawach, iako też dobroczynną i prawdziwie oycowską troskliwość, o istotne szczęście ludów prawowiernych błogosławionemu berłu Jego podległych. Zebyśmy więc do tém czulszey wdzięczności za tak wielkie, i iedyne w swoim rodzaju dobrodzieystwo Monarsze dla kościoła naszego wyświadczone byli pobudzeni, wielbiąc tę łaskę, i nowy dowód Jego Naymiłosierwszey nad katolicką religią, którą wyznajemy, opieki, roztrząsnimy naprzód ukaz Naywyższy fun-

dniący toż główne duchowne Seminarium przy wileńskim uniwersytecie; a potém ogólne i szczególne ustawy do wewnętrznego rządu onemu przepisane; tudzież niektóre statystyczne wiadomości, za osnowę historyi tego zakładu służyć mogące, w krótkości przebieżmy.

Ukaz rządzącemu Senatowi.

Przejrzawszy доклад rządzącego Senatu podany NAM o ustanowieniu szkoły przy uniwersytecie wileńskim, wedle żądania rzymsko katolickiego duchowienstwa, w któreyby poświęcający się duchowney posłudze mogli nabywać wszystkich nauk potrzebnych ich powołaniu, i przekonywaiąc się o tey prawdzie, że światło i dobre obyczaje ministrów religii mają wielki wpływ do obyczajów i oświecenia ludu, uznaliśmy za rzecz potrzebną postanowić, co następuje:

1. Przy IMPERATORSKIM wileńskim uniwersytecie założyć główne Seminarium dla xięży rzymsko katolickiego wyznania: mohylewskiej, wileńskiej, łuckiej, żmudzkiej, kamieniecko-podolskiej i mińskiej dyecezyi, także dla xięży rzymsko unickiego wyznania: połockiej, brzesko litewskiej i łuckiej dyecezyi.

2. Duchowne rzymsko katolickie kollegium:
 1. Poznawszy, iaka liczba iest potrzebna kleryków w pomienionych wyżej dyecezyach, stosownie do wielości w nich parafialnych kościołów, ma naznaczyć, iak wiele każda dyecezya powinna przysłać kleryków dla przysposobienia się do duchownego powołania w główném Seminarium, które zaprowadza się przy uniwersytecie wileńskim. 2. Na utrzymanie tego Seminarium naznaczyć piętnaście tysięcy rubli co rok. 3. Ta summa każdego roku

ma być zbierana z dochodów obojczy płci tych klasztorów, które mają nieruchome dobra lub kapitał; wyjąwszy, a) wszystkie klasztory ieznickiego towarzystwa, pijarów, zgromadzenia misyjnarzów św. Wincentego, braci miłosierdzia, czyli bonifratelów; żeńskie płci zaś klasztory: wizytek i sióstr miłosierdzia. b) Każdy klasztor w szczególności, któremu teraz lub napotem będzie poruczone od Kuratora wileńskiego uniwersytetu utrzymanie gimnazjum lub powiatowej szkoły, i c) klasztory znajdujące się w Wilnie, w których wedle doniesienia uniwersytetu swemu Kuratorowi i potwierdzenia jego, będzie utrzymywać się liczba pewna młodzieży, któraby poświęciwszy się zakonem powołaniu, słuchała przepisanych porządkiem kursów w wileńskim uniwersytecie i na egzaminach okazywała żądane postępy w naukach.

3. Rzymsko katolickie kolegium przejrawszy potrzeby i zbywające dochody klasztorów, powinno całą sumę na utrzymanie głównego Seminarium naznaczającą się rozdzielić należytym porządkiem, stosownie do dochodów klasztorów tych, które nie wchodzi w pomienione wyżej excepcye, i przepisać dokładne i jasne prawidła o zbieraniu i niezwłocznym przystawieniu w terminach przepisanych części tej summy, iaka przez kolegium z każdego klasztoru będzie wyznaczona do każdorocznego wnoszenia do kasy głównego Seminarium.

4. Rzymsko katolickiemu kolegium porucza się przedsięwzięcie środków do wybrania w Wilnie domu przyzwoitego na zaprowadzenie głównego Seminarium.

5. Pod prezydencją rektora uniwersytetu ma być złożony komitet ze trzech profesorów fakultetu teologii w tymże uniwersytecie, z dwóch członków katedralnej kapituły wileńskiej i jednego pra-

Łata unickiego, do ułożenia ustaw dla głównego Seminarium, co się tycze wewnętrznego w niem porządku i planu nauk; po ukończeniu przez komitet takowego układu, rektor ma go przez kuratora uniwersytetu przedstawić Ministrowi oświecenia dla podania NAM do podwierdzenia.

6. Główne zasady ustaw pomienionego seminarium mają zamykać w sobie, co następuje: 1. Każdy biskup ze swoiey dyecezyi posyła do tego Seminarium naznaczoną liczbę kleryków, którzy zupełnie skończyli naukę, i którzy okazali na egzaminie poprzedniczym w dyecezalnym seminarium dostateczną umiejętność, sposobność i talenta. 2. Jeśli by kto z kleryków przyjętych do głównego seminarium w pierwszym roku okazał się niesposobnym do nauk, lub nieobyczajnym, taki oddał się ze seminarium wedle przepisanego porządku w uniwersytecie. 3. Klerycy w głównym seminarium uczący się, mają mieszkanie, odzienie, stół, opał i świece. 4. Tak co do obyczajów ich, iako też co do nauk, powinien być porządny dozór; będą oni udzielnie wprawiani do praktyczney moralności i nauczani obrządków i zwyczajów kościelnych. Z tey przyczyny duchowna osoba zajmująca miejsce przełożonego seminarium powinna mieć szczególne talenta, cnoty i rozsądek; przełożony ma się wybierać co trzy lata przez fakultet teologiczny wspólnie ze dwoma członkami z kapituły wileńskiej i jednym prałatem unickim, i po przedstawieniu teyże kapituły, ma się potwierdzać przez rzymsko katolickie kollegium. 5. Wedle przepisanego planu nauk wszyscy bez wyjącia klerycy w głównym seminarium powinni słuchać kursu nauk w uniwersytecie, podlegać examinom i odbywać przepisane ćwiczenia. 6. Główne seminarium znajduje się pod bezpośrednim dozorem i rządem komitetu składającego

się ze trzech professorów fakultetu teologicznego, ze dwóch członków kapituły i jednego prałata uniwersyteckiego, wybieranych każdorocznie przez uniwersytet i kapitułę.

7. Duchowne seminaria znajdujące się w różnych katolickich dyecezyach, powinny zostać, iak są teraz, i biskupi wspólnie ze swoimi kapitułami mają przedsięwziąć potrzebne środki do przyrowadzenia ich do lepszego stanu. Sposób uczenia i edukacyi w tych dyecezalnych seminaryach powinien być zastosowany do planu głównego seminarium.

8. Seminarium wileńskiej dyecezyi zostawia się oddzielném ustanowieniem ze swoimi dochodami. A ponieważ te dochody dla niego są dostateczne, i to seminarium znajduje się w iednym mieście z uniwersytetem; ma więc utrzymywać liczbę kleryków potrzebną dla wileńskiej dyecezyi i być zupełnie urządzone na wzór głównego seminarium.

9. Duchowni, którzy nie przeznaczają się do wyższych obowiązków, mogą być wybierani, skoro tylko odbyli nauki w dyecezalnych seminaryach; lecz iak wyższe powołania koniecznie potrzebują wyższych wiadomości, tak po upłynieniu 10 lat od ustanowienia przy wileńskim uniwersytecie głównego seminarium, nikt z rzymsko katolickiego duchowieństwa nie może być biskupem, prałatem, kanonikiem, assessorem w rzymsko katolickim kollegium, officiałem, sędzią, ani kaznodzieją przy katedrach i innych mieyskich parafiach, który się nie uczył w główném seminarium; wyjąwszy tych, którzy otrzymają stopień doktora teologii, albo prawa w wileńskim uniwersytecie, lub złożą patenta na ten stopień ufnosci godne.

10. We wszystkich zakonnych zgromadzeniach, oprócz zakonu braci miłosierdzia, czyli bonifra-

trów, żaden z zakonników po upływie 10 lat od czasu teraźniejszego, w żadnym klasztorze nie może być ani kaznodzieją, ani plebanem, ani dawać teologicznych, lub innych nauk w swoim zakonie, lub w publicznej szkole, także nie może być wybranym na przełożonego zakonu, lub klasztoru, któryby pierwey nie skończył swoich nauk w wileńskim uniwersytecie, albo przynajmniej nie był examinowany w uniwersytecie, i nie miał zaświadczenia od niego o swojej umiętności.

Na autentyku własną JEGO IMPERATORSKIEY
Mości ręką podpisano:

A L E X A N D E R.

Kontraſygnował G. Piotr Zawadowski.

*Z autentykiem zgodno: Rządzca kancelaryi
tytułarny konsyliarz Bazyli Anastasewicz.*

w Sankt Petersburgu 18 iulii 1803 roku.

USTAWY DLA GŁÓWNEGO SEMINARIUM RZYMSKO KATOLICKIEGO DUCHOWIENSTWA przy Imperatorskim wileńskim uniwersytecie.

R O Z D Z I A Ł I.

O radzie głównego seminaryum, dozorze, i o stosunku iego z uniwersytetem wileńskim.

1) Główne seminaryum zostaje pod rządem udzielney rady, która pod prezydencyą rektora wileńskiego uniwersytetu składa się z sześciu osób, toiest: trzech profesorów nauk teologicznych tegoż uniwersytetu, dwóch członków kapituły katedralney wileńskiej, i iednego prałata unickiego.

2) Na członków tej rady, trzech obiera powszechnie zebranie uniwersytetu z liczby aktualnych i zasłużonych profesorów nauk teologicznych, dwóch kapituła wileńska ze swojego grona pod prezydencyą swojego biskupa, prałata zaś unickiego obiera uniwersytet z liczby kandydatów, których każdy biskup unicki od siebie poda po iednemu.

3) Utrzymanie wewnętrznego porządku w seminaryum pod wiedzą iego rady, i bezpośredni dozór nad niém porucza się rządzcy czyli regensowi.

4) Regensa obiera co lat trzy rada seminaryum, a potwierdza rzymsko katolickie duchowne kollegium.

5) Na ten urząd obierany tylko bydz może kapłan posiadaiący gruntowną wiadomość nauk, roztropny, znany ze swoich dobrych obyczajów i niezaięty żadnym obcym obowiązkiem.

6) Do pomocy regensowi przeznaczaią się trzy kapłani, toiest: kapelan i dwóch prefektów. Tych

Na oryginalne własną JEGO IMPERATORSKIEY MOŚCI ręką podpisano:

Tak ma bydz:

A L E X A N D E R
w Sankt Petersburgu dnia 6 oktobra 1806 roku.

wybór, odmiana lub oddalenie zależy od rady. Jeden z prefektów może w potrzebie zastąpić miejsce regensa.

7) Szczególnym obowiązkiem kapelana ma być odprawowanie obrządków wiary i ceremonii kościelnych dla seminarzystów, podług rozrządzenia, iakie w tej mierze uczyni rada seminaryum.

8) Prefekci obowiązani są mieć pilny i nieustanny dozór nad uczniami seminaryum stosownie do przepisów, które rada postanowi.

9) Kassa seminaryyska utrzymuje się za trzema kluczami: ieden z nich porucza się reiensowi, drugi członkowi rady, trzeci prefektowi. Dwóm ostatnim rzeczone klucze poruczają się przez wybór rady. Wszyscy trzej wspólnie kwitują z przyięcia pieniędzy do kassy; regens zaś o każdym przychodzie donosi na piśmie radzie, która doniesienie jego zapisuje do swego protokołu.

10) Przyięcie i oddalenie ekonomy, szafarza, czeladzi i słuźących przy seminaryum zależy od regensa, zawsze iednak za wiedzą rady.

11) Regens podaje corocznie do rady podług przepisanej schemy, 1 szczególną wiadomość o przychodzie i rozchodzie summy seminaryyskiej; 2 dokładne doniesienie o wszystkich seminarzystach z opisaniem każdego obyczajów, postępku w naukach, dostrzeżonych wad, i iaką który może dawać o sobie nadzieię; 3 objaśnienie wydarzonych potrzeb co do budowy i poprawy domu, lub ogółem co do wewnętrznego stanu.

12) Rada przynajmniej raz we trzy miesiące przeznacza członka z pomiędzy siebie, któryby weryzał, iak się zachowuje przepisany porządek i doniósł radzie na piśmie o wszystkiem, co się przy jego obeyrzeniu okaże.

15) Sessye rady seminaryyskiej mają być roz-

rządzone tymże sposobem iak przepisano w ustawach dla uniwersytetu wileńskiego; zwyczajne, przynajmniej raz co tydzień, nadzwyczajne zaś za poprzedniczém obwieszczeniem członków przez rektora, ilekroć tego potrzeba wymagać będzie.

14) Rektor uniwersytetu imieniem rady seminaryum donosi kuratorowi o istotnych potrzebach seminaryum, o ważniejszych wypadkach, oraz o pomocach i przeszkodach do oświecenia duchowieństwa; kurator zaś przez ministra oświecenia publicznego, znosi się z rzymsko katolickim duchowném kollegium, i odebrane od ministra rezolucye porucza radzie seminaryyskiej do wypełnienia.

15) Jeśliby się wydarzył przedmiot iaki, tyczący się nauk i edukacyi kleryków, któryby zasługiwał na większą uwagę i wymagał ważniejszego rozbioru; tedy rektor poda to do roztrząśnienia na powszechném zebraniu professorów, o których zaszłém zdaniu doniesie kuratorowi.

16) Prócz wizyt seminaryum wyznaczanych przez radę, rektor może obeyrzeć ie wtenczas, kiedy mu się potrzebném zdawać będzie, lub gdy odbierze na to zalecenie od kuratora.

17) Rada seminaryyska podaie corocznie dokładne doniesienie o stanie głównego seminaryum uniwersytetowi, który ten artykuł pomieszcza w rocznym swoim raporcie.

18) Kurator przy obeyrzeniu uniwersytetu wgląda także w stan głównego seminaryum.

19) Rzymsko katolickie duchowne kollegium ze strony swoiey corocznie wysyła iednego ze swoich członków, lub od siebie porucza komukolwiek zwizytowanie głównego seminaryum w tym celu, ażeby w edukacją młodych kleryków nie mogło się cokolwiek wkraść niezgodnego z prawidłami

wiary i powołaniem duchowném. Takowy wizytator przed wizytą swoją uwiadamia o tém radę seminaryyską, po ukończeniu zaś donosi wyż pomenionemu kollegium.

R O Z D Z I A Ł II.

O klerykach i przyięciu ich do głównego seminaryum.

20) Zwyczajna liczba kleryków edukujących się w seminaryum przeznacza się pięćdziesiąt; wyłączając nieprzewidziane wypadki i zbyteczną drogość najpotrzebniejszych rzeczy.

21) Kleryk przysłany do głównego seminaryum powinien koniecznie złożyć następane świadectwa: 1. Metrykę chrzesną; 2 o bierzmowaniu i wyświęceniu, jeżeli już jakie jest dane iemu; 3 o odbyciu nauk w szkołach i seminaryum dyecezalnym; 4 od zwierzchności duchowney dyecezalney o zdatności do nauk, obyczajności, i że podług praw kościelnych nie ulega żadnym przeszkodom do stanu duchownego.

22) Wszystkie takowe świadectwa, które każdy kleryk osobiście podaie regensowi, a regens składa w radzie, mają być chowane w archiwum seminaryyskiém, a przy wyjściu kleryka ze seminaryum zwrócone mu zostaną w całości.

23) Rada seminaryyska czyni rozkład nauk duchownych, i obrządków wiary, których klerycy mają się uczyć, lub które pełnić są obowiązani.

24) Dla usposobienia siebie do istotnego pełnienia przyszłych obowiązków swojego powołania, klerycy powinni sami usługiwać chorym współtowarzyszom swoim w seminaryum, uczyć czeladź w niem znajdującą się katechizmu, mieć dozór nad zakrystyą kościelną i być powolnymi wszelkim w tey mierze rozkazom regensa.

R O Z D Z I A Ł III.

O naukach, do których seminarzyści przykładać się powinni w uniwersytecie.

25) Gdy obowiązki osoby duchowney z iedney strony gruntuią się na posiadaniu nauk i wiadomości takich, które mają naybliższy związek z iego stanem: z drugiey zaś strony pożyteczną byłoby rzeczą, aby każdy ile można miał gruntowną wiadomość o przedmiotach naturalnych i moranych; przeto nauki dawane klerykom rozdzielić należy na dwa rodzaje: do iednych wszyscy oni przykładać się powinni, drugie zaś zostawiać się ochocie i zdatności każdego.

26) Nauki pierwszego rodzaju są: Pismo św., teologią dogmatyczna i moralna, historia i prawo kościelne, literatura łacińska i polska, historia naturalna i botanika, fizyka, rolnictwo; higiena czyli nauka o zachowaniu zdrowia, logika, oraz język grecki: co się zaś tycze języka hebrajskiego, prawa przyrodzonego i narodów, ekonomiki polityczney, mechaniki, chemii, nauk matematycznych, architektury, rysunków i t. d. rada naznacza je podług ochoty i zdatności kleryków, dostrzegając przytém naysilniey, aby każdy z nich doskonalił się w języku rossyyskim, i starał się umieć język francuzki lub niemiecki.

27) Rozłożenie tych nauk w ogóle na kursy, i rozkład ich na dni i godziny uczyni rada Seminarium, i przez uniwersytet przedstawi Kuratorowi do potwierdzenia.

28) W samém Seminarium dawane będą dla kleryków, nauka obrządków kościelnych obojga wyznania i administrowania s. Sakramentów, ko-

ścielne ustawy i śpiewanie. W czém rada uczyni szczególne rozrządzenie.

29) Każdy z kleryków obowiązany jest odbywać wszystkie examina, publiczne lub prywatne przeznaczone w uniwersytecie, z tych przedmiotów których się uczy: w domu zaś powtarzać nauki i lekcyje teologiczne podług prawideł przepisanych regensowi.

30) Każdy kleryk uczący się Teologii, powinien mieć w zgromadzeniu wszystkich przynajmniej jedno w rok kazanie lub naukę, które wprzód regens z professorem wymowy przejrzy i poprawi, pierwszy co do samey treści, drugi co do stylu i sposobu tłumaczenia się.

31) Przy Seminaryum ma być biblioteka, której dozór porucza regens jednemu z kleryków.

32) Każdy kleryk w seminaryum będzie miał dostarczone kosztem seminaryyjskim książki, z których w uniwersytecie dają się lekcyje.

R O Z D Z I A Ł IV.

O porządku wewnętrznym i policyi.

33) Wszyscy klerycy w ogóle obowiązani są pełnić przepisane dla nich prawidła i być posłusznymi i powolnymi swojemu regensowi lub jego zastępcy.

34) Żaden nie powinien sam ieden bez dozoru nigdzie wychodzić ani do kościoła, ani do szkoły, ani do stołu, ani też na przechadzkę.

35) Bez wiadomości regensa żaden obcy człowiek nie powinien wchodzić do mieszkania kleryków; przeto forta zawsze ma być pod ścisłym dozorem.

36) Jeśliby się wydarzyła klerykowi nieodbita potrzeba wyjścia z seminaryum, tedy nie inaczej,

iak za pozwoleniem regensa, lub iego zastępcy ma wychodzić z dodanym sobie towarzyszem. Pod żadnym iednak pretextem nie powinniéń gdzie indziej nocować.

37) Rada seminaryyska może raz w rok uwalniać kleryków do domu na ieden miesiąc w czasie wakacyów.

38) Regens utrzymuie dwie xięgi, do iedney zapisuie kleryków konduite, postępek w naukach, i zdanie swoje o dobrych przymiotach lub wadach każdego; druga zaś ma służyć za dziennik wszelkich wydarzających się w seminaryum zwyczajnych i nadzwyczajnych wypadków.

R O Z D Z I A Ł V.

O występkach i karach.

39) Woli i rozsądkowi regensa zostawuie się ukaranie za małe przewinienia, lecz w zdarzeniu ważniejszego występku regens donosi o tém radzie, i czeka iey decyzji. Żaden kleryk nie ma się odważać przeciwieć się karze naznaczoney mu przez regensa; iednak z kimby się nadto uciążliwie obchodzono, dozwała się temu zanieść słuszną skargę swoię do rady.

40) Ostatnią karą kleryka iest oddalenie iego przed czasem z seminaryum, lecz naznaczenie tey kary zależy tylko od władzy rady seminaryyskiej.

41) We trzech zdarzeniach kleryk może podpadać takowemu oddaleniu; 1. Jeżeli po kilkakrotném upomnieniu i ukaraniu nie uczyni żadney w złym iakim nałogu lub konduicie poprawy; 2. Jeżeli się okaże wcale leniwym i niezdatnym do nauk; 3. Jeżeli wpadnie w nieuleczoną chorobę, lub zostanie kaleką.

42) Ustawy te mają być czytane trzykroć w ciągu roku przed wszystkimi w seminaryum będącymi, aby każdy do niego należący miał wiadomość o swojej powinności i obowiązkach.

R O Z D Z I A Ł VI.

O wygodach, które przeznaczają się dla kleryków w główném seminaryum.

43) Pierwsze potrzeby w powszechności dla kleryków dostarczają się z summy na seminaryum przeznaczoney. Klerycy przy wejściu swoim powinni przynieść z sobą tylko potrzebną bieliznę i pościel.

44) Stół dla kleryków przewiduje się także w seminaryum razem z ich regensem i prefektami, którzy udzielonego stołu mieć nie powinni.

45) Użycie mocnych trunków zupełnie dla kleryków zabrania się, chyba by za receptą doktora potrzeba było pozwolić ich na czas jaki dla zdrowia.

46) Dla chorych prócz lekarstw, dostarczone być mają wszelkie wygody podług przepisu doktora, i wszelka posługa, przeto infirmaryja seminaryjska ma być dostatecznie opatrzona.

47) Suknie wszystkich kleryków powinny być iednostaynego koloru i kroiu. Szczegóły w tej mierze przepisze rada.

R O Z D Z I A Ł VII.

O wychodzących z seminaryum.

48) Czas zwyczajny, przez który klerycy powinni bawić w główném seminaryum naznacza się lat cztery; lecz jeśli który z nich okazał szczególną do

którey nauki ochotę i pilność, temu rada może pozwolić dla wydoskonalenia się w niej zostać w seminaryum nad przepisany termin.

49) Kleryk, któryby przed upłynieniem tych lat czterech z woli swojego biskupa i za wyrażuém pozwoleniem rady miał być wyświęcony na kapłana, powinien wprzód prócz nauk duchownych odbyć osobny examen przed tymi, których rada do tego wyznaczy. Od takowego examinu uwalniają się ci tylko, którzy mają stopnie doktorów teologii lub obojga prawa.

50) Kleryk wyświęcony na kapłana póki znajdować się będzie w seminaryum, nie ma i wymagać nie może żadney dystynkcyi nad innych kleryków co do swoich obowiązków.

51) Żaden kleryk po ukończeniu nauk w główném seminaryum nie powinien beczynnie bawić w Wilnie, lecz obowiązany iest prosto z seminaryum udać się do swojej dyecezyi, chybaży uzyskał na to od swojego biskupa pozwolenie i uwolnienie.

52) Każdemu seminarzyscie po zupełném ukończeniu nauk i wyświęceniu się na kapłana przed wyjazdem z Wilna regens może pozwolić mieć w którymkolwiek parafialnym kościele tego miasta primicyą i pełnienie obrządków duchownych.

53) Żaden kleryk przyjęty do seminaryum nie może porzucić duchownego powołania, chybaży wcale ważne i sprawiedliwe dał przyczyny, o których rada zniósłszy się z dyecezalnym biskupem powinna uczynić swoje postanowienie i donieść o tém Kuratorowi.

54) Porucza się radzie głównego seminaryum ułożyć stosownie do tych ustaw szczególne przepisy, i wedle nich postępować.

E T A T

Głównego Seminaryum.

	Pensyi roczny. Rubli srebrne.
Regensowi Seminaryum - - -	500.
Kapelanowi - - -	200.
Dwóm Prefektom każdemu po 200 rubli -	400.
Ekonomowi - - -	120.
Szafarzowi - - -	80.
Na zaprowadzenie, utrzymanie i powiększenie biblioteki - - -	600.
Sekretarzowi i na kancelaryą rady -	400.
Na każdego kleryka po 254 rubli, licząc w to nie tylko wspólny stół, obuwie i inne rzeczy, ale też wydatki na doktora, chirurga i aptekę, oraz na naiem służących, na utrzy- manie domu ze wszystkiém, co do niego na- leży, i na wydatki podrózne kleryków w cza- sie przesyłania ich do seminaryum i nazad do dyecezyi. Na pięćdziesiąt kleryków wypada 12700.	
W ogóle - -	15000.

Na Autentyku podpisano:

Piotr Hrabia Zawadowski.

KAZANIE na drugi dzień obchodu żałobnego po św. pamięci PIUSIE VII. Papieżu miane w kościele katedr. wileńskim przy Celebrze JW. Biskupa Orszańskiego ADRYANA HOŁOWNI przez X. Mamerta z Fulsztyna HERBURTTA kanonika katedr. Łuckiego, Regensa głównego duchownego Seminarium przy Imper. wileń. uniwersytecie, doktora teologii, dnia 9. października 1825 roku (a).

Kapłan najwyższy, który za życia swego podparł dom, i za dni swoich umocnił kościoł. ... iako księżyc w pełni, ... i iako słońce iaśniejące, tak on iaśniał w kościele bożym (b).

u EKKLEZYASTYKA rozdz. 50. w. 1, 6 i 7.

Jeżeli mędrzec bozki w tych słowach tak chlubną daie zaletę Szymonowi, sławnego świątobliwości życia Oniasza synowi, który słynął arcykapłaństwem izraelskiem za czasów makkabeyskich (c), cóż mówić o wiekopomnéj sławie tego najwyższego Kapłana, który nie iuż w iednym iakim narodzie, i szczególném mieście, ale we wszystkich całego świata narodach i językach od Boga powszechnym zwierzchnikiem, i stróżem prawdziwey religii postanowiony, oycowską cześć i posłuszeństwo wszędzie odbierał, i przez swoje cnoty niezrównane u tych nawet, co iego władzy nie podlegali, na cześć osobliwszą i iednomysłne uwielbienie, sobie zaślub-

-
- (c) Kuryer Litewski N. 128. na dzień 26. paździer. r. b. i N. 136. na dzień 12. listopada mieści opis szczegółowy nabożeństwa żałobnego za duszę ś. p. PIUSA VII. Papieża, odprawionego w Wilnie, stosownie do rozporządzenia zwierzchności dyecezalney, iakie wyżej w Dzieciach na str. 97. iest umieszczone. (R.)
- (b) Sacerdos magnus, qui in vita sua suffulsit domum, et in diebus suis corroboravit Templum... „quasi luna plena... et quasi sol refulgens, sic ille effulsit in Templo Dei.“
- (c) 1. MACHAB. XII. 7—20. 2. MACHAB. III. 1—33, IV. 1—38, XV. 12, 14, ECCLI. L. 1—23.

żył? Co mówić o tym, w całej mocy znaczenia naywyższym Kapłanie, który oczekiwanego przez tyle wieków Zbawiciela na tym świecie miejsce zastępując, nie już znikomą świątyni salomonowey budowę, ale wiecznotrwały kościół boży tak doskonale i mądrze urządził, iż również Bogu naywierniejszy i naygorliwszy służby mógł dopełnić, iako i przed ludźmi powszechną miłość i poszanowanie umiał pozyskać (d)? Takiego sława u Boga i ludzi, nie tylko że się z tém doczesnym życiem nie kończy, ale i owszem równo ze zgonem coraz większy świątyni nabiera. Takiego cnotom i błogosławioney pamiętce hołd powinny oddawać, każdy prawdziwie cnotliwy za naywiększy sobie zaszczyt i szczęście poczytuie.

Otoż i my sami pobożni słuchacze! w téj smutney znaydujemy się teraz potrzebie, iż nam wypada złożyć ostatnią posługę wiekopomnemu Naczelnikowi Kościoła Chrystusowego Piusowi VII. Papieżowi, którego cały świat prawowierny zgon oplakuie; a którego niedorównane cnoty i świątobliwość życia, naygodniejszym następcą i dziedziecem władzy Piotra Apostoła na téj ziemi uczyniły. Stąd żalność i smutek niewymowny wszystkich prawowiernych rozczula, żeśmy iednego z naywiększych, naylepszych i naygłośniejszych w dzieiach świata Pasterza i Oycy powszechnego stracili! Stąd wszędzie, gdziekolwiek wieść oplakana o iego zeyściu dochodzi, wszystkie umysły i serca szczególna boleść przeraża, tak dalece, iż obce nawet chrześcijańskie niekatolickie wyznania dzielą z nami tak dotkliwie terazniejsze nasze zmartwienie. A tém samym cały świat chrześcijański wystawia teraz iak-

(d) ECCLI. XLV. 1. PROVER. III. 3, 4. ROM. XII. 17. 2. CORINTH. VIII. 21.

by iednę tylko wielką rodzinę, nad grobem powszechnego oycy swoiego płaczącą! Nie masz tu różnicy, iakkolwiek dalekich i niepodobnych do siebie po wszystkich znanych częściach kuli ziemskiej przebywających narodów i ięzyków. Bo iak wszyscy nayzgodniey iednego BOGA, iednę wiarę i ieden chrzest (e) wyznaią; tak iedney widomey Głowie kościoła prawowiernego i naywyższemu Pasterzowi, Chrystusa na tym świecie zastępcy, są należycie podlegli. O któż tu się nie zadziwi tak wielkiej i cudowney wszechmocnego Pana potędze! Kto nie zawoła z Baruchem Prorokiem (f) w naczulszém uniesieniu: „O Izraelu! iakże iest wielki „dóm boży, i niezmierne mieysce posiadłości iego! „wielki iest, i nie ma końca! nieograniczonéy wysokości i rozległości!“ Gdy oto nędznego i wzgardzonego u świata rybołowa Piotra (g) potomek, lubo daleki od wszelkiej gnębiący drugich świeckiey przemocy, tak dalece mógł zaiąć i zhołdować sobie wszystkich narodów serca i umysły, że nie tylko mu za życia nayzupelnieysze w rzeczach wiary i obyczajów posłuszeństwo i uległość naychętniey oddawały, lecz nawet i po zgonie dochowuią nayuprzejmiej dla niego teyże samey wierności, prawdziwie synowskiej miłości, i naywyższego uszanowania. I któżby tu ieszcze nie dostrzegł widoczney wszechwładnego Stwórcy prawicy, na szczególne podwyższenie i uwielbienie piotrowego tronu wyciągnionej?

Tak iest prawowierni słuchacze! gdyby nawet święta Katolicka religia, którą mamy szczęście wy-

(e) EPHES. IV. 4, 5, 6. (f) BARUCH III. 24, 25. „O Israel! „quam magna est Domus Dei, et ingens locus possessionis „eius!... Magnus est, et non habet finem! excelsus, et immensus!“

(g) MATH. IV. 18, 19. MARC. I. 16, 17. LUC. V. 2, 3.

znawać, żadnemi więcéy dowodami stwierdzoną nie była, iużby sama tak dzielna, ciągła i przez ośmi-
naście wieków niezachwiana moc i trwałość apo-
stolskiej rzymskiej stolicy, oraz utwierdzenie i roz-
szerzenie iéy powagi oycowskiéy po całym świecie,
każdego mogły przekonać o nayoczywistszym skut-
tku owego Izaiasza prorocstwa: że za przyyściem
na świat Zbawiciela miały przebywać razem bez-
piecznie wilk z barankiem, ryś z kozłécie, ciele,
lew i owca na iedném pastwisku, a dziecię małe
straż nad niemi łatwo utrzyma (h). Bo przedtém
naydziksze i naysprzeczniesze z sobą narody, przez
Ewangelią Chrystusa oświecone, ułagodzone i
zprzyiażnione, pozbyły iuż na wieki wzajemney
przeciw sobie drapieżności, ugruntowały się w po-
znaniu BOGA prawdziwego, i iedną widomą głowę
Chrystusa w prawym Następcy Xiążęcia Apostołów
nad sobą uznały. Gdyśmy więc wszyscy teraz
osieroceni zgonem powszechnego Pasterza i oycy
zostali, pocieszymy się przynajmniey nad grobem
iego sławą nieśmiertelności okrytym, przez zasta-
nowienie się nad wysokimi cnotami i świętobliwo-
ścią życia, które dla niego przed Bogiem i ludźmi
prawdziwą chwałę pozyskały. A trzymając się słów
Pisma świętego na początku tey rzeczy wspomnia-
nych, uważmy w pierwszey części, że wiekopom-
ny PIUS VII. Papież będąc naywyższym kapła-
nem Chrystusowym, niezrównaną cnotą i mądro-
ścią swoją, daleko skuteczniey i dzielniey nad Oni-
iasza wsparł dóm powołania i stanu duchownego;
w czém osobistą prawdziwą wielkość światu oka-
zał, i iako xiężyc w pełni wszystkim narodóm przy-
kładem własnym przyświecał. W drugiey zaś: że

(h) ISAIAS XI. 6. „Habitabit lupus cum agno, et pardus cum
„hoedo accubabit: vitulus et leo et ovis simul morabuntur,
„et puer parvulus minabit eos.“ *Tamże* LXV. 25.

prawdziwie apostołska o cześć boską iego żarliwość i naydoskonalsza pobożność, wielce się w naszych czasach przyczyniły do wzmocnienia i zaszczytu katolickiey religii; przetoż wzór iego i chwała nie-skończona w kościele bożym iak słońce iaśnieie. Słowem: za życia swego był wielkim przed ludźmi na świecie, a ieszcze większym przed Bogiem w świętym Kościele. Któreto dwie uwagi o prawdziwéy wielkości, ażeby tém większą korzyść nam przyniosły, wezwijmy wsparcia nayświętšy Bogarodzicy, przy twoim szanowném błogosławieństwie JW. Biskupie.

C Z Ę Ś Ć P I E R W S Z A.

Rozmaite na tym świecie ludzkiey wielkości rodzaje zwykły bydź uważane, stosownie do tylu, i tak rozmaitych przedmiotów, z których iedni ludzie u drugich, mniéy lub więcéy słusznie, a częstokroć i wcale niesprawiedliwie, sławy i chluby szukają. Lecz pomimo innych, dwa są celnieysze od fizycznéy i moralnéy, czyli zewnątrzney i wewnątrzney wyższości iednych ludzi nad drugich zależące. A ponieważ na większe tego świata nie-szczęście, daleko więcéy iest ludzi, samą tylko powierzchownością zaiętych, i z pozoru rzecz każdą ceniących, niżeli tych, którzy podług prawideł zdrowego rozumu i religii wszystko zgłębiając, bez żadnego uprzedzenia sądzą o rzeczach; stąd zu-chwała przemoc pysznych i zaufanych w sobie gnębicielów narodów prawie zawsze była poczytaną za cechę istotnéy tego świata wielkości. Nikczemne pochlebstwo, przez widok własnych korzyści, takowy rodzaj wielkości pod niebo wynosi, i nade-wszystko uwielbia, niecheąc dawać względu na okropne klęski i spustoszenia, które za nią konie-

cznie muszą następować, i są iéy nieszczęsnemi skutkami. Przeciwnie, moralna czyli wewnętrzna wartość i wielkość człowieka, zbyt mało może znaleźć wielbicieli, iuż to, że nie razi tak dalece zmysłów ludzi mniej oświeconych, iuż tém bardziéy, że niezmiernie rzadko kto się znać umie na iéy rzeczywistym szacunku. Z tém wszystkiém, lubo pierwsza aż nadto się zdaie wysoka i znakomita, bo iednemu przez pomyślné dla niego okoliczności, a raczéy przez dopuszczenie bozkie, wyniesionemu nad wielu innych mocarzowi pewną część wszechmocności na téy ziemi nadaie; przecież w istocie nie masz nad nią nikczemniejszego, i nie bardziéy nad nią tak rychłym i niespodzianym zmianóm nie ulega, ani też prędzey nie ginie; gdy druga im iest mniéy chlubną i głośną przed światem z pozoru, tym trwalszą i nieustaiącą sławę przynosi.

Otoż błogosławionéy pamięci PIUS VII. Papież, któremu teraz w Bogu zgromadzeni słuchacze! ostatni hołd oddaie, nie tylko przez powołanie swoje i stopień apostolski, ale tém więcéy przez prawdziwe Chrystusową cichość, pokorę i cierpliwość, którey tak wiernie i ściśle naśladował, będąc dalekim od pierwszego rodzaju ludziéy wielkości, doszedł szczęśliwie drugiéy, i pozyskał ją w naydoskonalszym sposobie. Ale że sława i szacunek przed ludźmi, z prawdziwey cnoty pochodzący daleko trudniejszą i dłuższą ma drogę, niż wziętość i chluba ze zwyciężkiéy, nayczęściey we wszystkie zbrodnie płodnéy przemocy; przetoż w Bogu zesły Kościoła św. Naczelnik wczesnie, bo prawie od dzieciństwa, do niey się sposobił. Jakoż, ledwie na świecie żyć poczynaiąc, ze szkół pierwiastkowych, nie bez szczególnego zapewne Duchem świętym natchnienia, pragnął naygorécéy byđz umieszczonym w sławném od wieków równieź

naukami, iak prawdziwie zakonną doskonałością zgromadzeniu Benedyktynów. Tam przyiety, iak drugi Samuel (i), również w gruntowny pobożności, iak pożytecznych umiejętnościach, a zwłaszcza do stanu duchownego potrzebnych, nayskuteczniy postępował, będąc dla swych rowienników i spółtowarzyszów do wszystkiego dobrego niepospolitym wzorem i przewodnikiem. Co iuż wtedy nieoboiętném było znamieniem, do iak wielkich rzeczy opatrność go przeznaczyła. Daléy, uczyniwszy słu-
by zakonne i przyiąwszy z cudowną prawie gorącością ducha, stopień kapłaństwa, nie przestał na samy odludny bogomyślności, ale się starał naysilniy o takie mieysca w zgromadzeniu, które iak naywiększych prac umysłowych po nim wymagały. A tak został Lektorem, czyli professorem teologii dla młodzi własnego zakonu w rzymskim klasztorze pod tytułem św. Kallista. Nam wszystkim, prawowierni słuchacze! a szczególniely dla nas duchowni spółbracia! na zbawienny wzór i naukę: że każdy chrześcianiin, iesli chce w skutku okazać, iż iest prawdziwym uczniem Chrystusa, powinien z własny strony, ile możności, do powszechnego dobra się przykładać nieprzestaiąc na swoim tylko powodzeniu. Duchownym zaś w sobie samym podał wzór naydoskonalszy, iż cała ich prawdziwa zaleta w kościele bożym, i pożytek w społeczności, nie zależą bynaimniely na swobodnym i bez pracy obfitych dóbr ziemskich używaniu, ale na nieustanném doskonaleniu się w bozkich i świeckich naukach: ale na gorliwości niez mordowaney, w co raz większym i rozleglejszym oświecenia postępie. Gdyż gruntowna biegłość w naukach tak istotnie i nieodbicie świętemu powołaniu naszemu iest po-

(i) 1. REG. II. 26. III. 1—21.

trzebna, że teraz przy największém nawet zewnętrzném pobożności i gorliwości, im kapłan mniej umie, tym słabięj około zbawienia dusz ludzkich zdoła pracować, a częstokroć nieoświecona gorliwość równie albo i cięższe szkody kościołowi Chrystusowemu zadaie, niż zupełne świętego stanu obowiązków zaniedbanie. Usiłujemyż bracia szanowni! spólnemi siłami, wy zwłaszcza młodsi, po seminarjach teraz zostający, podług powszechnego naczelnika i oycy naszego tak pięknych i chwalebnych przykładów, wszystkie siły umysłów i serc waszych na to zupełnie poświęcać, abyście na małej, niedokładnej i iakiejkolwiek nauce nie przestając, coraz więcéj a więcéj pożytecznych umiejętności bez przerwy nabywali.

Nie trudno było naszemu Oycu świętemu, iakolwiek pilnie ludzkich pochwał i okłasków unikał, przez niedorównaną gorliwość w obowiązkach nauczycielskich, i wielkie z prac jego w zgromadzeniu pożytki, wkrótce szczególną ściagnąć na siebie zakonney swoiëj zwierzchności uwagę, i odpowiedni tak znakomitym i ważnym zasługom szacunek. A ponieważ niepodobna, żeby miasto na górze położone mogło się długo ukrywać (k); sława cnót jego i wysokiej nauki z ust do ust przechodząc, i coraz się bardziëj w publiczności upowszechniając, łatwo i prędko doszła najwyższego tronu apostolskiego, na którym wtedy nieśmiertelnëj pamięci Pius VI. zasiadał. Ten najmędrszy władca Kościoła świętego nie chciał dozwoić, ażeby tak świetna pochodnia dłużëj zostawała w ukryciu (l) i cieniach klasztornych; więc go wyniósł pierwey na mniejsze w mieście Tywoli, a potëm

(k) MATH. V. 14. (l) *Tamże* wiersz 15. „Neque accendunt lucernam, et ponunt eam sub modio, sed super candelabrum, ut luceat omnibus qui in domo sunt.“

na większe w Imoli, dyecezalnego biskupa dostojęstwo. Któż tu godnie i należycie opowiedzieć wydoła, iak w tym nowym dla siebie kościelnych powinności zawodzie z niezmordowaną gorliwością pracował, i iak dzielnie zarówno słowem i przykładem około zbawienia dusz prawowiernych sobie powierzonych trudy ponosił. Trzebaby wszystkich naycelniejszych w kościelny starożytności Pasterzów żywoty rozważać, ażeby można dokładnie cnoty iego i prawdziwie biskupie prace uwielbić: a naybardziéy z tego względu, że mimo tak znakomite swoje wyniesienie, pokorę, cichość i łagodność zakonną, w której się wydoskonalił, ciągle i nieprzerwanie zachował, iak na prawdziwego Namiestnika Chrystusowego przystało. Ale pan wszechmocny, który w równym stosunku zwykł pysznych zniżać i naysrożéy pognębiać, iak pokornych, cichych i cierpliwych podwyższać (m), przeznaczył dla niego naypiérwsze w kościele swoim godności, żeby nie iuż iednemu tylko mieyscu, lecz raczey całemu światu przez wysoką cnotę i świątobliwość życia mógł bydz pożytecznym; przetoż w nayszanowniejsze grono Kardynałów rzymskich policzony, odznaczał się pomiędzy nimi szczególną mądrością i stałością charakteru w tak trudnych i przykrych okolicznościach, które pod ten czas cały prawie Kościół święty uciskały: a tak wielki sobie i powszechny ziednał szacunek, iż po smutném zeyściu PIUSA VI. naygodniey iego następcą został wybrany.

Tu iuż przy téy nowéy epoce życia swojego, na stopniu naywyższéy godności nasz wiekopomny PIUS VII. Papież wzniesiony, miał porę naypomysł-

(m) PROV. III. 34. JACOB. IV. 6. 1. PETR. V. 5. „Quia Deus superbis resistit, humilibus autem dat gratiam.“

nieyszą niedorównane cnoty, których był pełen, w całej światłości świata okazać. Tu dowiódł własnym przykładem, że całe nie jest niepodobną rzeczą do uskutecznienia, byź razem z powagi chrystusowego na téj ziemi zastępstwa samowładnym rządzcą kościoła, i z doskonałéj pokory, nayniższym wśród wszystkich innych różnego stopnia i znaczenia kapłanów spółbratem (n). A ponieważ nikt prawie z jego poprzedników na trudniejsze czasy kościoła św. nie trafił, i nie miał sroższych do pokonania przeciwności; stąd PIUSOWI VII szczególnego ducha mądrości, męstwa i stałości było potrzeba, któremi przyniotami nikt nadeń bardziéj w kościelnych dziejach nie słygnie. Bo komuż nie wiadomo iak potężnego, lubo nayniewinniey, znalazł nieprzyjaciela, i iak ciężkich od niego doznał ucisków? Kto z prawowiernych nie zadrży na samo wspomnienie tych niesłychanych gwałtowności, i ostatniego zniweczenia prawa narodów, świętokradzką bezbożnego przywłaszczyciela ręką, nad nayszanownieyszą i nayświętszą jego osobą niegodnie domierzanych. Wszakże, podług szczęśliwéj i naymędrszéj myśli św. Augustyna, gdy Bóg w swych rządach niewybadanych woli raczéj ze złych rzeczy dobre wyprowadzać, niżeli żadnych złych nie dopuszczać (ń); dał moc iednemu, pychę swoją i tymczasowém powodzeniem zaślepionemu zuchwalcowi, ażeby gębił narody. Lecz biada każdemu, kogo ten Oyciec wszechmocny za narzędzie swéj kary, lub doświadczenia nad swoimi dziećmi użyje! bo dopełniwszy celu zamierzonego, tém czuléj się zlituie nad ukaranymi i hoyniey im

(n) Luc. XXII. 26.

(ń) *Enchir.* cap. 27. „Melius enim iudicavit (Deus) de malis bene facere, quam esse mala nulla permittere.“

wynadgrodzi, a bicz swój rzuci na ogień (o). Co, że się naydokładniéy na prześladowcy PIUSA VII ziszcilo, prawieśmy na to własnemi oczyma patrzyli. A któżby się mógł spodziewać przed dwunastą laty, że naywyższy kościoła św. naczelnik uwięziony, mimo wiek podeszły i słabość zdrowia, nie tylko swego więziciela przeżyje, lecz i zupełną olbrzymiém iego potęgi zgubę obaczy (p)? Tak iednakże mieć chciała opatrność, ażeby cnota cierpliwości PIUSA tém większém godna była sławy i nagrody. Gdyż on sam znosząc nayspokoyuiém, iakkolwiek przykre i smutne swoje położenie, do iednego tylko BOGA zwracał nadzieję, i nie został zawstydzony (q). „Weyrzyy Panie! na upokorzenie „moie, i racz mię wybawić, bom w tobie zaufał (r)“ była iego codzienna często powtarzana modlitwa. Bóg téż go nayspełniém wysłuchał, kiedy wybrał sobie Dawida sprawiedliwego w Nayiaśnieyszym naszym Monarsze ALEXANDRZE I, na zniszczenie nowego olbrzyma Goliata (s) potężném przemocy. Póki zaś przed tym straszliwym olbrzymem prawie cała ziemia umilkła (t), nikt mu się nie śmiał opierać, przecięż wielkomysłny PIUS VII Papież sam ieden wśród więzów swoich był niewyciężony, i w niczém przeciw słuszności i godności własney osoby, nie chciał mu podlegać. A tak wszelkie prześladowcze usiłowania stałości iego wzruszyć nie zdołały: i on sam nakoniec nad pyszną i niegodziwą wielkością nayswietnieysze odniósł zwycięstwo. Dla tychto cnót celnieyszych sława iego

(o) NAHUM. I. 12, 13. ISAIAE. X. 5—16. MACHAB. VII. 31—38.

(p) PSAL. XXXVI. 34, 35, 36. item XC. 8.

(q) ECCLI. II. 11, 12, 13.

(r) PSAL. XXIV. 18, 19, 20. XXI. 12. CXVIII. 153.

(s) 1. REG. XVII. 4—51.

(t) 1. Machab. I. 2, 3, „Et obtinuit omnium munitiones... et accepit spolia multitudinis gentium: et siluit terra in conspectu eius.“

po całym świecie hołd uwielbienia odbiera, i gdyby nawet ieszcze wyższych, do BOGA się wprost odnoszących nie miał w sobie przymiotów, iużby te same, któreśmy aż dotąd roztrząsnęli, były dostateczne do uwiecznienia pamiątki iego w potomości: przez te cnoty, wsparłszy dom powołania i stanu duchownego, prawdziwą swoją wielkość światu okazał. Ztémwszystkiém, iak światło słoneczne pożyczaną xiężycą iasność przewyższa; tak cnoty PIUSA, któremi sływał przed BOGIEM, nierównie są świetniejsze i okazalsze, niż te które w nim tu na świecie ludzie uwielbiali. O czém ieszcze w krótkości mówić mi pozostae.

C Z Ę Ś Ć D R U G A.

Ośmnastu wieków ciągłe doświadczenie téy prawdy nam dowodzi: że wszechmocny Pasterz i niewidoma głowa kościoła św. CHRYSZTUS PAN, BÓG wcielouy zawsze zwykł wzbudzać tym większych i znakomitszych Papieżów, im cięższe do przebycia i niebezpieczniejsze okoliczności najswiętszy naszéy religii kiedy zagrażały. Już zaś nie było aż dotąd sroższego na kościół Chrystusów prześladowania, i gwałtowniejszych potęgi piekielnéy przeciw niemu zamachów, iak wtenczas, kiedy Pius VI kończył swoje panowanie, a Pius VII poczynął. Bo gdy w piérwszych wiekach kościoła nieprzyjazne CHRYSZTUSOWI Panu bałwochwalstwo, późniéy rozmaite herezye i odszczepieństwa, sprzysięgły się na wygładzenie z téy ziemi iego Ewangelii, w dalszych zaś czasach barbarzyńskie na Europę najazdy wszystkim prawie chrześcianańskim mocarstwóm i prawym tronóm ostatnią zgubą zagroziły; przy schyłku wieku 18go wzmagaiaća się bezbożność razem na iedno i drugie zuchwale się targnęła. Ja-

koż, przewrotna mędrców niezbożnych filozofia, nakształt owéy w objawieniu śgo Jana wspomnionéy studai przepaści, wypuściła z siebie dym straszliwy, śmiertelnéy pełny zarazy (u), którymby ogarnąwszy świat cały, wszystkich ludzi oślepiła i do wywrócenia ołtarza i tronów przywiodła, a tym sposobem, po zburzeniu wszelkiego towarzyskiego porządku, do pierwiastkowéy dzikości nieoświecenia i barbarzyństwa naród ludzki przywiodła. O co za niegodziwe przedsięwzięcie! co za haniebny i przeklęty skutek naywyższego punktu zepsucia ludzkich serc i umysłów! Ztémwszystkiém podobało się Bogu, w niewybadanéy iego mądrości, oddać przez czas nieiaki pewną część kościoła swojego, i ieden z naycelniejszych naród Europy, tylą naywyborniejszemi zaletami niegdys kwitujący, w moc nieprzyjaznych religii filozofów, a żeby całemu światu dowiedli własnym przykładem, do jakich nieszczęść i okropności sama nauka bez boiaźni bożéy może doprowadzić, i spodlić naród ludzki nad nierozumne zwierzęta. Więc iuż prawy monarcha (w) z większą częścią familii swoiey okrutnie zamordowany! kościoły i ołtarze bozkie zelżone! kapłani CHRYSTUSOWI i poświęcone Bogu dziewice, pod świętokradzką ręką bez litości polegli, a tysiące innych w stanie świeckim bez różnicy płci, wieku i stopnia prawowiernych, za dochowanie religii Chrystusowéy w powszechnéy rzezi zagładzone! O BOŻE! mamże tu ieszcze wspominać dalsze niesłychane zbrodnie i klęski, na które myśl sama trwożą i ohydą przeraża! Jednakże, gdy się samymże krwawym tyłu okropności sprawców i pod-

(u) APOC. IX. 2—11.

(w) LUDWIK XVI. król francuzki, wraz z żoną swoią Maryą Antoniną ścięty publicznie w Paryżu pod gilotyną dnia 21 stycznia 1793 roku podczas rewolucyjnego bezrządu.

żegącóm własne okrucieństwa sprzykrzyły, i gdy już sami siebie na wzajem po większój części wymordowali, zmuszeni byli koniecznie nazad powrócić do pospolitego w towarzystwie ludzkim porządku, z którego się tak bezrozumnie i haniebnie wyłamać usiłowali. Więc musieli, chociaż pod innym nazwiskiem i formą, rząd pewny przywrócić, aż póki całe rewolucyjne szaleństwo do nieograniczonego samowładztwa iednój osoby nie doszło, i na nim się nie zakończyło. Tym czasem wszakże całe państwo kościelne ze swoją stolicą pod niegodziwą przywłaszczytelów przemocą bez ratunku ięczało; a Pius VI w ciężkiój niewoli świątobliwego i wielkopomnego życia dokonał! Jakże tu wielkiego serca, i prawdziwie bohatyrskiój odwagi było potrzeba Piusowi VII wśród tylu i tak wielkich również politycznych, iako i religijnych nieszczęść i zamieszkań, żeby się ośmielił tron Piotra otrzymać. Bo nie tylko, że przy tak smutnych zewsząd okolicznościach, nie było już wtedy żadnój nadziei osobistych iakich dla niego ziemskich korzyści, lub spokojnego wśród prawowiernych ludów pożycia; lecz owszem całe przeciwnie same tylko cierpienia i niezliczone uciski, były wtedy najwyższego kapłaństwa Chrystusowego nieuchronnym udziałem.

Lecz mało to było wszystko dla wzniosłego nad rzeczy ziemskie umysłu Piusa! pełen więc miłości Boga, i doskonałej w nim ufności, przyjął mężnie swój wybór na papieżstwo, i puścił się śmiało sercem nieustraszonem na wszelkie grożące sobie przykrości i niebezpieczeństwa, z większą podobno odwagą, niż niegdyś Piotr św. Apostoł skoczył z łódki swoiey na morską głębinę, aby po iey nurtach mógł cudownie dóyszć do CHRYSTUSA (x).

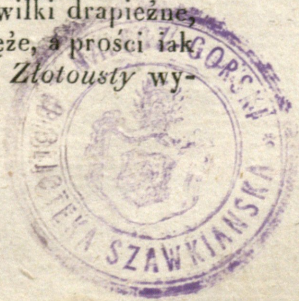
(x) MATTH. XIV. 28—31.

Nic go ustraszyć nie zdołało: gdyż był pewnym przy pomocy bozkiej, że kościołowi świętemu przez własną gorliwość i prace apostołskie, potrzebną pomoc przyniesie. Ani się zraził bynajmniej początkowemu na pierwszym zaraz wstępie trudnościami: ale pałając chęcią dobra powszechnego, wzorem CHRYSTUSA Pana, ukochawszy swoich, którzy byli na świecie, do końca ich stale ukochał (y). I z tego pierwszego względu na sławę prawdziwéy wielkości przed Bogiem sobie zasłużył.

Ze zaś w tak wysokim naczelniku sama gorliwość i miłość bozka bez szczególniejszey rostopności i przezorności we wszystkich postępkach nie wystarcza do należytego chrystusowym kościołom rządzenia; przetoż w Bogu zesłył PIUS VII Papięż na samym wstępie swego panowania znalazł się w nieodbitéy potrzebie zawrzeć, lubo z własnym uszczerbkiem, konkordat w 1801 roku dnia 15 lipca z gnębicielem i naieżdnikiem Piiusa VI, byleby sobie samemu i kościołowi naypożądańszy pokój przywrócił. A nadto ieszcze większą z własney osoby, dla zabezpieczenia powszechnego dobra kościoła czyniąc ofiarę, puścił się roku 1804 w drogę z Rzymu do Paryża, pomimo lat podeśzłych i słabości zdrowia, na koronacyą nowego francuzkiego cesarza. Jakoż podobną uległością swoją, i mądrém zastosowaniem się do okoliczności, bardzo wiele dobrego dla odradzaiący się w tém państwie religii św. uzyskał: pomniąc na tę chrystusową Apostołóm daną przestroge: że są wysłani iako bezbronne owce pomiędzy wilki drapieżne, więc powinni bydź rostopni iak węże, a prości iak gołębice (z). Które słowa św. JAN Złotousty wy-

(y) JOAN. XIII. 1.

(z) MATTH. X. 16.



bornie tłumaczy, że póki naczelnicy kościoła bożego, i opowiadacze świętęj Ewangelii owczą pokorą i łagodnością się rządzą, póty mogą, choćby naysroźszych wilków i nieprzyjaciół religii dzielnie pokonywać; a skoro tylko sami wilczą złość i drapieżność okażą, natychmiast haniebnie zwyciężanymi bywają, gdyż ich najwyższego pasterza Chrystusa pomoc wtedy odbiega (a). I ta łagodna w potrzebie uległość była drugim punktem prawdziwéj przed Bogiem i kościołem PIUSA VII wielkości.

Nie mógł on atoli, pomimo nayszczęrsze usiłowania i chęci swoje, zbyt długo bydz uległym i dogodnym we wszystkiém takiemu mocarzowi, który przez nadzwyczajne bozkie zrządzenie, z nizkiego stanu do tak znakomitej i groźnéj światu potęgi wyniesiony, większą niż Nabuchodonozor (b), Sennacheryb (c) i Antyoch (d) pychę i zaufaniem w sobie zaięty, cały świat pragnął uiarzmić. Kiedy więc podobne swoje zamiary odkrył PIUSOWI, i do współdziałania ze sobą go wzywał, chociaż pod nader pochlebnemi na pozor warunkami i nadziejami, dostoiny nasz kościoła świętego naczelnik, wprost mu naganił podobne przedsięwzięcia, i wszystkie z należytym wstrętem odrzucił. Ztąd nadspodzianie obrażona miłość własna tak potężnego zuchwalca postanowiła mścić się wszelkiemi sposobami na iego świętęj i z powszechnego prawa narodów nietykalney osobie. Więc w 1808 roku ciągłym swém powodzeniem i prawie niezliczone-

(a) *Homil. 34. in Matth.* „Nam, quamdiu oves fuerimus, vincimus, etiamsi mille circumstent lupi, superamus, et victores sumus: quodsi lupi fuerimus, vincimur. Tunc enim a nobis pastoris auxilium recedit, qui non lupos, sed oves pascit.“

(b) 4. REG. XXV. 1. JEREM. XXII. 25.

(c) 4. REG. XVIII. 32—37. (d) 1. MACHAB. I. 11, 17, 21—39 item VI. 1—16.

mi zwycięstwowy rozzuchwalony, napadł na państwo kościelne, i rozkazał samego Papięza pod woječną strażą we własnymże iego pałacu utrzymywać. A tak poszedł nieszczęśliwie za przeklętym wzorem Saula (e) i Joasa (f) królów izraelskich, którzy się bardzo źle wywdzięczyli Prorokóm i naywyższym kapłanom, na królestwo siebie namaszczającym. Ale nasz PIUS VII, z nieprzełamana stałością ducha, i prawdziwie chrystusową cierpliwością zniósł tę krzywdę i zniewagę, z Nieba tylko wsparcia i ratunku dla siebie w tak dotkliwém nieszczęściu oczekując.

W dalszćy kolei, gdy coraz bardzićy w gwałceniu praw bozkich i ludzkich zachodził niepohamowany iego prześladowca, gnębiąc bezkarnie pograniczne sobie narody, i wszystko się przed nim płańczyło, nasz wiekopomny Papięz dłużćy znieść niemogąc tyle iego świętokradztw i niesłychanych gwałtowności, zwłaszcza nad kościołami i klasztorami w Hiszpanii domierzonych, stawił mu się murem za dóm boży (g) i religią, tylekroć przezeń skrzywdzone: i jako dobry Pastérz własne życie nawet dla ocalenia owiec dający w niebezpieczeństwo (h), użył miecza duchownego, i po wyklęciu, wyłączył go ze zgromadzenia prawowiernych katolików, ile obłąkana i wielce już zarażona owcę pastwiska chrystusowego. Lecz tak śmiały Papięza postępek tym bardzićy prześladowcę przeciw niemu roziałrzył. Więc go natychmiast pod nierównie ścisłejsze więzienie pierwćy do miasta Grenoble, a późnićy do Sawony we Francyi przeprowadzono,

(e) 1. REG. XIII. 9, 12, 13.

item XV. 9—35. i XVI. 1, 2. (f) 4. REG. XI. 2—17. XII. 2. item 2. PARALIP. XXIV. 20—25.

(g) EZECH. XIII. 5.

(h) JOAN. X. 11, 15, 17.

gdzie ciągle sześć lat w niezliczonych przykrościach i uciskach przepędził, ponawiając świętych papieżów i biskupów przykłady, którzy podobnież mieli się za najszczęśliwszych, kiedy dla wierności powołaniu swojemu i sprawiedliwości, prześladowanie i jakie i pognębienie cierpieli (i).

Lecz Bóg sprawiedliwy nie dopuścił już odtąd bezkarnie gwałcić i uciemieżyć dalej zuchwałę religią, i ludzkość nowemu Attyli, własną wielkością niewypowiedzianie zaślepionemu, i przyspieszył przeciw niemu swój wyrok wszechmocny, którym przy początku świata morskim wodóm granice zakreślił: *aż dotąd ci doyść wolno, a dalej ani na krok niepostąpisz: tu rozhukane złamiesz twoje fale* (k). A tak padł ów olbrzym straszliwy na nieczemnych gruzach pożyczany swoiemy wielkości; padł, iak padać zwykli wszyscy tyrani, i przywłaszczyciele, cudzą krzywdą wzniesieni: nowym będąc dowodem, iak wszelka ludzka potęga nietrwałą iest i znikomą, a tém bardziemy dla tych świata mocarzów, którzy iemy na złe używają: padł, dając wielką naukę, iak ciężką iest rzeczą ściągac prześladowczą rękę na pomazańców bozkich (l) i uciskać najswiętsze osoby: bo iakkolwiek długo naywyższy Pan cierpieć będzie, przecięż tém srozsza kara zuchwałych świętokradców nie minię, i razem ich bezbożne głowy przytłoczy własnym ciężarem. Przetoż gdy żadney od ludzi PIUS VII nie miał pomocy, Bóg sam walczył za niego (m), i wzbudził

(i) MATH. V. 10, 11, 12. ACT. V. 40, 41.

(k) JOB. XXXVIII. 8, 10, 11. „Quis conclusit ostiis mare, quando „erumpebat? . . . Circumdedi illud terminis meis, et posui „vectem et ostia: et dixi: usque huc venies, et non procedes „amplius, et hic confringes tumentes fluctus tuos.“

(l) PSAL. CIV. 15. „Nolite tangere Christos meos, et in Prophetis „meis nolite malignari.“

(m) JOSUE X. 42. ECCLE. XLVI. 8.

serca sprzymierzonych monarchów, ażeby wolność jego, i swobodny do stolicy powrót zabezpieczyli. Co skoro przyszło do skutku, natychmiast jego serce parstérskie, żadną z wytrzymanych klęsk niezłamane, w nowym kroku dowiodło, iak drogie mu były i pożądane powszechne bezpieczeństwo, spokojność i byt pomyślny świata całego, gdy ledwie zdołał powrócić do własney stolicy, rzucił piorun apostolski na wszelkie, pod różnemi pozorami i nazwiskami tajemne towarzystwa, które ważyły się znowu knuć skrycie i pokątnie krwawe zarodki nieszczęść rewolucyynnych, od iakich prawie cudownie wszystkie narody Bóg raczył teraz wybawić. Takowy jego wyrok naymędrszy i nayzbawienniejszy dla ludzi, wszyscy monarchowie, a zwłaszcza świętym związkim połączeni, ze szczególném uwielbieniem i szacunkim przyjęli. A nieśmiertelnéj pamięci nasz Papiész, pełen pociechy z przywrócenia religii świętáy i prawego tronu w państwach naybardziej zaburzonych, i z powszechnego pokoiu w całej Europie, zbliżył się do przyrodzonego kresu śmiertelności, zaszczycony naywyższą sławą cnot i zasług swoich również przed ludźmi, iako i przed Bogiem. Bo jego cierpliwość, łagodność, stałość charakteru, i spokojny umysł w nieszczęściach, przy rostropnéj gorliwości, męztwie, i ciągłéj pracy w przestrzeganiu dobra religii, umieściły go w chlubnym rzędzie nayświętszych, i naybardziej wielbionych w dziejach świata papiészów, na większą sławę i zaszczyt kościoła katolickiego.

Ktoż tu nakoniec zliczyć wydoła, i kto godnie wysłowi, również wysokie cnoty PIUSA VII, iako zasługi i prace dla św. religii podjęte, oraz tak wielkie pożytki, które on dla powszechnego dobra w całym prawowiernym świecie poczynił? Chybażby tu wiedno zebrać potrzeba wszystko co wielcy

święci kaznodzieie: Bazyli, Grzegorz Nazyanzeński, Augustyn, Leon i Grzegorz I Papięze i Jan Złotousty z Ambrożym, o znakomitych biskupach i dobrych pastérzach, kiedykolwiek opowiadali. Gdy zaś nam krótkość czasu tego nie dozwala, przestańmy i na tych, któreśmy tu, lubo muięy dokładnie i należycie roztrząsnęli, uwagach. A kończąc smutny obchod dzisiejszy, odbierzmy przy tym grobie powszechnego pastérza i oycy naszego, iako dobrzy synowie, ostatnie od niego błogosławieństwa.

Lecz komuż pierwéy i właściwięy błogosławieństwo iego należy, iesli nie nayıpotężniejszemu i nayılepszemu Monarsze naszemu ALEXANDROWI I, który się nayıdzielnięy do oswohodenia iego z tyrańskięy mocy przyłożył? Błogosławi mu więc, i ponawia swe dziękczynienia, które w 1815 roku, za powtórny do Rzymu powrotem, na tajnym konsystorzu oświadczył. Bóg miłosierny, rozlewaiący dary swéy łaski, na ludzi przez dobrych monarchów, niech zachowa drogie dni iego w nayıdłuższe lata dla więkšzęy czci i chwały swoięy w prawowiernych narodach. Niech błogosławiona prawica naszego nayıkochańszego ALEXANDRA Imperatora, wsparta widoczną bozką pomocą, potłumiwszy raz potężnych nieprzyaciół religii, ludzkości, i cnoty, po przywróceniu powszechnego porządku i spokoyności w Europie, spocznie iuż odtąd szczęśliwie, i zachowa dla nas wszystkich, pod iey cieniem zostaiących, bezpieczeństwo, pomysłność, i ochronę. Niech katolicka religia pod iego szczęśliwém panowaniem i łaskawą opieką, w prawdziwą pobożność i wszelkie cnoty chrześciańskie zakwitnie, żebyśmy iey wyznawcy, również pewnymi bydz mogli nagrody przed Bogiem w przyszłęy wieczności, iak w tém życiu doczesném, na szczególne nayımiłosciwsze względy monarsze zasłu-

giwali. A tron tego łaskawego Monarchy, na oświeceniu i sprawiedliwości oparty (n), niech przetrwa w całej swojej świetności najdalsze potomne pokolenia, i zostanie wzorem do naśladowania u wszystkich innych mocarstw chrześcijańskich, które zechcą słynąć również potęgą iako i szczęśliwością prawdziwą podległych sobie narodów.

Wam powtórę nayszanownieysi pastérze, w różnych oddzielnych częstkach trzody chrystusowey wiekopomnego papieża pomocnicy i zastępcy, błogostawi iako ukochanym swoim spółbracióm i przykład pastérskich cnót swoich za wieczny wzór i testament zostawia; życząc abyście nayskuteczniéy powierzonymi sobie owczarniami zarządzili, iak na dobrych i wiernych sług chrystusowych i następców apostołskich przystoi, żebyście pełni sławy doskonałéy przed Bogiem i ludźmi, przed naywyższym pastérzem i Panem naszym Chrystusem bez trwogi stanąć mogli. A do nas wszelkich stopniów znaczenia i zasług, duchownych i kapłanów zdaie się to przemawiać, co niegdyś św. Paweł Apostoł swym uczniém wrażał, *Bądźcie moimi naśladowcami, iak ja sam naśladowcą iestem Chrystusa i postępuycie w naygorętszém miłości* (o) powszechnego dobra kościoła i rostopnéy gorliwości; a łatwo wam będzie na podobną sławę i uwielbienie przed Bogiem i ludźmi zasłużyć. Wszakże na tém zależy istotny i iedyny cel powołania naszego.

Wam zaś wszystkim, w rozmaitych stanach i godnościach świeckim prawowiernym naysczulszą

(n) PROWER. XVI. 12, 13. „Abominabiles Regi, qui agunt impiè, „quoniam iustitia firmatur solium. Voluntas Regum labia iusta“ item XXIX. 14. „Rex, qui iudicat in veritate pauperes, „thronus eius in aeternum firmabitur.“

(o) 1. CORINTH. IV. 16. „Rogo ergo vos: imitatores mei estote, sicut et ego Christi.“ GAL. V. 2. „Et ambulate in dilectione, „sicut et Christus dilexit nos.“

wdzięczność oświadcza za tak czułe i prawdziwe przywiązanie, które iemu w terażniejszém nabożeństwie okazujecie. Niech to wam BÓG stokrotnie odpłaci również w tém życiu doczesném, iako tém bardziéy w błogosławionéy wieczności. A przy tém was napomina: żebyście zawsze usiłowali bydź nawyborniejszemi owcami pastwiska chrystusowego, starając się o gruntowne cnoty chrześcijańskie, pokutę i poprawę życia, dla przyniesienia wiekuistéy pociechy niższym i wyższym pastérzóm, którzy nad waszém zbawieniem niezmordowanie pracują (p).

Wreszcie polecamy duszę świątobliwą zesłego papiéża miłosierdziu bożkiemu, padając na twarz, i mówiąc: „Boże i Panie wszechmocny, któryś pomiędzy najwyższymi kapłanami twoimi służyć twoiego PIUSA na tym świecie mieć raczył; użyż mu teraz téy łaski, ażeby iako iednorodzonego syna twego urząd i powagę za życia piastował, tak i po zgonie w szczęściu wiekuistém wśród świętych twoich wybranych przyjaciół został umieszczony (q), z tymże Chrystusem najwyższym kapłanem i nieśmiertelnym pastérzem naszym (r), który z tobą żyje i króluje w iedności ducha najswiętszego na wieki. Amen.

(p) HEBR. XIII. 7.

(q) MISSALE Rom. „Deus, qui inter summos Sacerdotes famulum „tuum PIUM ineffabili tua dispositione, connumerari volu- „isti: praesta quaesumus: ut, qui Unigeniti Filii tui vices in „terris gerebat, sanctorum tuorum Pontificum consortio perpetuò aggregetur. Per eundem Dominum nostrum etc.

(r) 1. PETRI. II. 25.

O PISMIE ŚWIĘTEM I CZYTANIU IEGO PRZEZ WSZYSTKICH,
*Rozprawa X. Innocentego Seweryna KRZY-
 SZKOWSKIEGO Teol. D. Trynitarza. Ciąg 7my.*

(*Obacz Tom III. str. 31.*)

§. VII. *Jak Pismo św. czytać potrzeba, czyli u-
 sposobienie czytelników.*

Niedosyć iest podadź tylko do rąk wiernym Pi-
 smo św., ale potrzeba aby im go wykładali kapłani
 według czystey nauki katolickiego kościoła, i aby
 tym sposobem tłumaczone, w stosunku naybardziej
 do tego co wierzyć i czynić a czego unikać należy,
 przynosiło w umysłach i sercach ludzi te skutki, dla
 których to Pismo od Boga, dane iest dla ludzi: po-
 trzeba ieszcze aby od tych wodzów i nauczycielów
 swoich nauczonemi byli, iak go czytać należy; czy-
 li iakowego potrzeba usposobienia, aby to Pismo
 czytać mogli sami z tą korzyścią, która z niego wy-
 pływa obficie czytającym go dobrze. Rozmaite i
 gruntowne do tego przepisy podają Oycowie świę-
 ci w xięgach swoich które są w ręku naszych, i
 prawdziwie uczeni teologowie: a gdy tych prawi-
 deł wielka iest liczba służąca po większey części dla
 wykładających Pismo św. nauczycielów, a co prze-
 to bardziej należy do literatury Pisma św. i do
 nauki kapłanów; tu więc tylko wybrane z nich po-
 dają się niektóre, służące dla wszystkich czyteln-
 ików Pisma św., celem odebrania z niego prawdzi-
 wego pożytku.

Naprzód zaś i przed wszystkiém, po-
 trzeba ażeby nasz pobożny czytelnik
 wprzód się w Piśmie świętém zamilował,
 aniżeli go czytał. Tak o tém mówi świę-
 ty Augustyn; „Cokolwiek iest, wierz mnie, w tych

*Usposobie-
 nia do czy-
 tania Pi-
 sma śgo.*

pismach, wysokiem i bozkiem iest, zawiera się tam sama prawda, a do ukształcenia i wzmocnienia umysłów naystosownieysza nauka, i wcale tak ułożona, że nie masz nikogo ktoby tam nie miał co czerpać, tyle ile tylko dla niego potrzeba: ieżeli tylko do czerpania skromnie i pobożnie przystąpi, iak prawdziwa wymaga religia. Co abym ci dowiódł, wielu dowodów i rozwlekłey mowy potrzebai. Ale to ci powiem, abyś naprzód pisarzami samymi nie gardził, a potém abyś ich i kochał... Gdybyśmy albowiem nienawidzili Wirgiliusza, owszem gdybyśmy dla zalety iego od przodków naszych nie kochali go wprzód ieszcze aniżeliśmy go poznali i zrozumieli, nigdybyśmy nie mieli ukontentowania z owych niezliczonych w nim trudności, któremi grammatycy trudnić się i zaprzętać zwykli: anibyśmy słuchali chętnie, gdyby kto z iego pochwałę prawil nam o nich, ale z tymbyśmy się zgadzali, ktoby mniemał i okazać usiłował same błędy i szaleństwa w tych iego pismach. Teraz zaś, gdy wielu i rozmaicie podług swego każdy pojęcia wykładać ie usiłuią, tém naybardziej przyklaskuiemy przez których wykładania doskonalszym znajduiemy poetę, który nie tylko że nic złego nie napisał, ale, że i nic nie śpiewał coby chwalebneń nie było, ci nawet wierzą, którzy go nie rozumieią. I gdyby kto chciał utrzymywać i dowodzić niedorzeczności w pismach autora tego, ledwieby za pieniądze mógł zebrać i utrzymać uczniów takiej swojej nauki. Azatém iakże słusznieyszą iest bardziej rzeczą, abyśmy z równą grzecznością byli ku tym, przez których, że Duch św. mówił, tak dawną starożytnością zapewnieni iesteśmy?... Czyli ia ciebie do baiek odsyłam? Czyli przymuszam abyś co płochy wierzył? Nie: ale chcę aby dusza nasza zaplątana i zanurzona w błędy i głupstwa, iesli iest ia-

ka droga prawdy, szukała iey (1). I na inném miejscu: *pokóy wielki*, mówi (Psalmisty) *miłującym prawo twoie, (Panie) i nie ma dla nich zgorwienia* (2). Czyli to, samo prawo miłującym ie zgorzeniem nie iest, czyli miłującym go nigdy nie ma znikąd zgorwienia? Ale oboie to dobrze rozumieć można. Kto bowiem kocha prawo boże, choć w niém czego i nie rozumie, szanuje: i jeśli co może zda się mu bydź niedorzeczném, sądzi że on tego bardziey sam rozumieć nie może, i że natenczas coś tam wielkiego zakryte iest. Dla tego prawo boże nie iest iemu zgorzeniem. Ażeby zaś wcale żadnego zgorwienia nie odniósł, niech tak nie uważa ludzi świętego iakiego powołania, iakoby wiara iego od ich zależała obyczajów, ażeby za upadkiem niektórych, których miał za wielkich ludzi, i sam zgorzeniem nie zaginał: ale niech miłuje samo iedynie prawo Boga, a będzie iemu pokóy wielki, a nie zaś żadne zgorwienie. Bezpieczny bowiem kto go miłuje, w którym chociaż grzeszą wielu, ono iednak grzechu nie zna“ (3). Gdy więc miłość taka znajduie się w wiernych katolikach, iak ufać można, dalsze w czytelniku potrzebne usposobienia są następujące:

I. *Wiara prawdziwa i mocna.*

Jako bowiem do czytania i rozumienia xiąg nauk ludzkich potrzeba światła rozumu, tak do czytania i poznania xiąg św. w których podają się tajemnice bozkie, potrzeba światła wiary. Jako zamknięte są xięgi filozofów dla ludzi tępego umysłu, tak niewiernym zamknięte są Pisma boże. A iako siła naturalnego rozumu iest kluczem do otwierania

(1) De utilitate credendi, contra Manichaeos. (2) Psal. CXVIII.

(3) In Psal. CXVIII. Conc. XXXI.

pism filozoficznych, tak moc wiary jest kluczem, którym się otwierają Pisma święte. Wiara więc dobrą uzbrojony umysł wystrzegać się będzie, aby nie rozumiał, że Pismo św. naucza cokolwiek, coby się sprzeciwiało katolickiej religii, dla tego nie dopuści żadnego przeciwnego iey rozumienia, a chociaż nawet doskonale wiedzieć nie będzie iak gdzie Pismo św. rozumieć potrzeba i iakie gdzie ukrywają się prawdy wiary, będzie atoli znał iak go rozumieć nie można, i że ukryta tam jest prawda którą szanować należy.

II. *Pokora, którą rozumienie swoje własne, rozumieniu Pisma św. poddaie człowiek.*

Bez tey bowiem, albo zdanie Pisma odrzucać będziemy, gdzie się z naszym nie zgadza, albo przynajmniej naciągać będziemy Pismo, do rozumienia obcego. O tém tak powiedział św. Augustyn: „Potrzeba złagodnieć pobożnością, ani się sprzeciwiać bożemu Pismu, czyli wyrozumianemu, gdy iakowe nasze bnie przywary, czyli niezrozumianemu, iakobyśmy lepiej sądzić i lepsze prawidła przepisywać mogli: ale myśleć i wierzyć bardziej, że to jest lepsze i prawdziwsze co tam napisano jest, chociaż jest ukryto; anizeli to, co my sami ze siebie uczynić możemy.“ (1)

III. *Chęć szczerą wyszukania w Pismie św. bożkiej a nie zaś własney woli.*

Albowiem, kto w tém Pismie szuka swojej woli, ten swoją namiętnością zaślepiony prawdziwe rozumienie Pisma śgo odrzuci tam, gdzie go sobie znajdzie przeciwném, a póydzie za rozumieniem

(1) L. II. de doctr. christ. c. VII.

fałszywém, które iego pochlebia zdaniu: przeciwnie zaś uczyni ten kto tam nie swojej, ale Boga szuka woli. Jak mówi mądrość: „kto szuka prawa, napełniony od niego będzie, a kto zdradliwie czyni, zgorzonym w nim zostanie.“ (1) I Chrystus mówi: „Jeżeli kto zechce wołać iego (Boga) czynić, pozna z nauki czyli z Boga iest, albo czyli ia sam z siebie (iako człowiek) mówię.“ (2) Dodaie Augustyn św.: „Wszystkie bożkie wyroki zbawienne są, dobrze ie rozumiejącym, niebezpieczne zaś tym, którzy ie chcą do przewrotności swojego serca naciągnąć bardziej, aniżeli serce swoje do ich prostości skierować. Ta iest bowiem w ludziach wielka i pospolita przewrotność, że gdy sami powinni żyć według woli Boga, oni chcą aby Bóg żył podług ich woli. I gdy oni poprawić się nie dają, iego chcą zepsuć: nie uznają dobrém to co on chce, ale to co chcą oni.“ (3) I św. Bernard mówi: „Jeżeli ten co czyta, Boga szuka w czytaniu prawdziwie, wszystko co czyta na dobre mu idzie, a zdanie czytającego wiąże, i oddaie w poddaństwo całe rozumienie czytania na służbę Chrystusowi. Jeżeli zaś do czego innego skłania się zdanie czytającego, wszystko pociągnie za sobą; i nie tak świętego tak pobożnego nie znajdzie w Pismie, coby albo przez próżną chwałę, albo przez nakręcone rozumienie, albo przez zepsuty rozum, nie przywłaszczył złości albo próżności. W czytaniu albowiem wszystkich Pism świętych, początkiem bydz powinna bojaźń Pana, aby w niej naprzód ugruntowana była intencya czytającego, a z niej powstawało i ułożone było całego czytania pojęcie i zrozumienie“ (4).

(1) Sirach. XXXII. 19. (2) Jan. VI. 17.

(3) In Psal. XLVIII.

(4) Ad fratres de monte Dei.

IV. *Czystość serca.*

Ponieważ: „W złośliwą duszę nie weydzie mądrość, ani mieszkać będzie w ciele poddaném grzechom.“ (1) Dla tego mówi ś. Augustyn: „Widzieć chcesz? *Błogosławieni czystego serca, bo oni Boga widzieć będą.* (Powiedział Chrystus) pierwéy więc pomyśl o serca oczyszczeniu. Tém się zatrudnij, do tego się oderwij, dołóż usilności do tego dzieła. Co chcesz widzieć, czyste iest: nie czystém iest, skąd patrzeć chcesz.“ (2) I Bernard: „Nieczystym nie ukazuje się prawda, nie zwierza się mądrość ... pyszém okiem nie widzi się prawda, szczeremu otwarta iest. Nie masz dla czego by się wzbraniała prawda do widzenia czystemu sercu“ (3).

V. *Modlitwa.*

Modlącym się tylko i proszącym oświecenia Pismo św. mądrość obiecuje. Tak mówi mędrzec: „Jeśli wzywać będziesz mądrości, i skłonisz serce twoje do rostopności: ieśli iey szukać będziesz iako piciniedzy, i iako skarby wykopiesz ją: wtedy poznasz boiaźń Pana, i umiejętność bożką znajdziesz, bo Bóg daje mądrość“ (4). Dla tego tak często i tak gorąco modli się Dawid: „Naucz mię (Panie) sprawiedliwości twoich... Obiaśnij oczy moje, a rozważać będę dziwy o prawie twoim... Nie zakrywaj przede mną przykazań twoich... Drogi sprawiedliwości twoich naucz mię... Day mi rozum, a uczyć się będę przykazań twoich... Day mi rozum, a zgłębiać będę prawo twoie... Prowadź mię na ścieżkę przykazań twoich, ponieważ iey chciałem. Nakłoń serce moje do świadectw two-

(1) Księga mądrości 1. (2) Serm. XII. de diu. c. IV. (3) In Cantic, serm, LXII. (4) Przysł. Sal. II. 3.

ich, a nie do łakomstwa... Dobroci i karności i umiejętności naucz mię, bo uwierzyłem przykazom twoim... Kroki moje kieruy według wyroku twego, i niech nie panuje we mnie wszelka nieprawość... Day mi rozum, abym znał świadectwa twoie... Twarz twoię obiaśń nad sługą twoim, i naucz mię sprawiedliwości twoich... Day mi rozum, a żyć będę.“ A te zaś wszystkie wyrazy i wiele podobnych innych w iednym tylko Psalmie (1). Przeto i Jakób Apostoł nie obiecuie mądrości, tylko proszącym: „Jeśli (mówi) potrzebuie kto z was mądrości, niech prosi od Boga“ (2). Tak o potrzebie i skuteczności modlitwy w czytaniu Pisma świętego mówi Augustyn: „Zakochay się w czytaniu kościelnych xiąg (Pisma ś.), a nie wiele mieć będziesz do zapytywania mnie, ale czytając i rozważając, gdy ieszcze szczerze Boga dawcę dóbr wszelkich prosić będziesz, wszystko co tylko do poznania iest potrzebném, a przynajmniej bardzo wiele rzeczy, z iego bardziey natchnienia, aniżeli z ostrzegania iakiego człowieka, wiedzieć będziesz (3).

VI. *Chęć prawdziwa dobrego życia i zachowania przykazów Boga.*

Rozumienie Pisma św. nabywa się szczególnie miłując Boga, i zachowując iego przykazy dla miłości prawa iego. „Synu! gdy pragniesz mądrości, zachoway sprawiedliwość, a da ci ją Bóg“ (4). Dla tego mówił Dawid: „Nad wszystkich uczących mię zrozumiałem, bo świadectwa twoie są rozmy-

(1) Psal. CXVIII. który codziennie odmawiaią kapłani w pacierzach dla nich przepisanych, a który naywięcey mówi o potrzebie i pożyteczności Pisma śgo, a błędach i zgubie z zaniebdania iego. (2) Jak. I. 5.

(3) De gratia N Test. epist. 120. ad Honoratum.

(4) Sirach. I. 55.

ślaniem moim: nad starców poznałem, bo przykazań twoich szukałem“ (1). „W tém wiemy, żeśmy go (Boga) poznali, jeżeli przykazania jego zachowamy... Kto kocha brata swego, w światłości zostaje.“ Mówi Jan Apostoł: (2) „Któż bowiem nie wie, (mówi ś. Aug.) że tym śpieszniey każdy postępuje, gdy dobrze czyta, im prędzey czyni to, co czyta“ (3). „Nie wchodzi się do prawdy, tylko przez miłość“ (4). „Obyczaje prowadzą do zrozumienia“ (5). — A gdy dobre tylko według praw Boga życie, może iedynie uczynić ludzi i w tém ieszcze życiu szczęśliwemi; pragnąc więc tey szczęśliwości, potrzeba poznać i prawdziwie zachować Prawo Boże, aby żyć szczęśliwie. O czém tak mówi Augustyn ś. „Dla czego się to z nami dzieie, że chcemy tego, czego nie chcieć nie możemy: jeżeli nie to, że wszyscy wprawdzie szczęśliwości żądają; ale jakim sposobem iey dostąpić można, wielu nie wiedzą? Dla tego tak uczy ten, który mówi: *Błogostawieni (szczęśliwi) niepokalani w drodze, którzy chodzą w prawie Pana* (6). Jako by rzekł: Wiem czego chcesz, szczęśliwości szukasz. Jeśli więc chcesz bydź szczęśliwym, bądź niepokalany. Tamtego bowiem wszyscy, a tego mało kto chce, a bez czego nie można przyysź do tego, czego wszyscy chcą... Bydź albowiem szczęśliwym, tak wielkie iest dobro, że tego i dobrzy i źli pragną. I niedziw, że dobrzy dla tego dobrémi, ale to iest dziwno, że także i źli dla tego są złemi, ażeby byli szczęśliwemi. Bo ktokolwiek oddany iest lubieżnościom, psuje się nierządem i cudzołóstwem, w tém złém szuka szczęśliwości: i

(1) Ps. CXVIII. (2) I. Jan. II. 3.

(3) De opere monach. c. XVII.

(4) L. XXXII. con. Faust. c. XVIII. (5) Tract. XVIII. in Joan.

(6) Tak się zaczyna Psalm CXVIII.

ma siebie za nędznego, gdy tey namiętney rokoszy i uciechy nie dostępuje: szczęśliwym zaś nie waha się chlubić, gdy oney dostąpi. I ktokolwiek łakomstwa pożarem się pali, na to iakimkolwiek sposobem zbiera bogactwa, aby był szczęśliwym. Ktokolwiek usiłuje przelać krew nieprzyjaciół: ktokolwiek pragnie panowania: ktokolwiek żąda wypełnić okrucieństwo swoje: ktokolwiek pasie się klęskami innych: we wszystkich zbrodniach on szczęśliwości szuka.— Tych to więc błędzących, i przez prawdziwą nędzę prawdziwey szczęśliwości szukających, zwraca na drogę, iesli słuchany iest ten głos boży: *Błogostawieni niepokalani w drodze, którzy chodzą w prawie Pana.* Jakby mówił: Gdzie idziecie? Giniecie, a nie wiecie. Nie tędy się idzie, iak wy spieszycie, i dokąd zayśdź pragniecie. Albowiem zapewne chcecie być szczęśliwymi, ale nędzne są te drogi i do większey prowadzą nędzy, któremi bieżycie. Tak wielkiego dobra przez złe szukać nie chceycie. Jeżeli do niego dóysdź pragniecie, tu chodźcie, tędy idźcie. Opuśćcie przewrotney drogi złośliwość, którzy nie możecie opuścić szczęśliwości chęci. Daremnie się dążąc nużycie, gdzie się przyszedłszy powalacie. Nie są bowiem szczęśliwi pokalani w błędzie, którzy chodzą w przewrotności świata; ale *Błogostawieni niepokalani w drodze, którzy chodzą w prawie Pana.* I co ieszcze przydaie zaraz (Dawid), uważaycie: *Błogostawieni, którzy badaią świadectwa iego, a całym sercem szukaią go...* Dodaie znowu i mówi: *Nie ci bowiem, którzy czynią nieprawość, chodzili w drogach iego.* Jeżeli więc chodzący w drodze, to iest w prawie pańskim, oni są badaczami świadectw Pana i całym sercem szukaią go: zapewne ci, którzy czynią nieprawość, nie badaią świadectw iego. A wiemy ie-

dnak, że działający nieprawość na to badają świadectwa Pana, nie żeby już dobrze żyli, ale aby wiedzieli tylko iak żyć potrzeba. Tacy zatém ieszcze nie chodzą niepokalani w prawie Pana, a przeto nie są ieszcze szczęśliwemi. Jakże więc rozumieć to będziemy: *Błogosławieni, którzy badają świadectwa iego*: gdy nie widzimy szczęśliwemi ludzi badających świadectwa iego? Bo nie są niepokalanemi. Albowiem Doktorowie i Faryzeusze na stolicy Mojżesza zasiadający, o których Pan (Chrystus) mówi: *Co was nauczają czynicie, a co zaś robią czynić nie chcecie, mówią bowiem oni, ale nie czynią* (1), zapewne badali świadectwa Pana, ażeby wiedzieli dobro, o którym mówić mieli, chociaż źle sami czynili. Ale tych porzucmy. Bo dobrze nam kto odpowie, że tacy nie badają (prawdziwie) świadectw Pana: ponieważ ich szukają, ale przez nie czego innego szukają, toiest: aby byli chwalonemi od ludzi, albo się wzbogacali. Nie iest to badać świadectwa boże, nie miłować samym co okazują, i nie chcieć iść gdzie innych prowadzą, toiest do Boga. Albowiem chociaż oni badają świadectwa boże, ale że nie iego, lecz co innego stąd znajdują i nabywają, zapewne nie *całym sercem* szukają go; co nie na próżno tu dodano widzimy... Nakoniec w księdze mądrości mówi mądrość sama: *Szukają mię źli, a nie znajdują, albowiem nienawidzą mądrości* (2)... Jakże to oni szukają, kiedy nienawidzą? Jak tylko tak, że nie to, ale co innego tam szukają. Nie chcą bowiem byź mądrymi dla chwały Boga, ale chcą byź widzianymi mędrkami dla chwały ludzkiej. Jakże więc nie mają nienawidzieć mądrości, która przykazuje i uczy wzdargy tego co oni kochają? Dla

(1) Mat. XXIII. 5. (2) Przysł. I.

tego: *Błogosławieni niepokalani w drodze, którzy chodzą w prawie Pana. Błogosławieni, którzy badają świadectwa jego, i całym sercem szukają go.* Tak bowiem badający świadectwa jego, i całym sercem go szukający, chodzą niepokalani w drodze Pana. I czyliż ten nie badał świadectw jego, i nie szukał go, który powiedział: *Mistrzu dobry, co mam dobrego czynić, abym osiągnął żywot wieczny* (1)? Ale iakże on go całym sercem szukał, kiedy nad jego radę przeniósł bogactwa swoje, i gdy ją usłyszał, odszedł zasmucony? Albowiem i Prorok Izaiasz mówi: *Szukajcie Pana. A gdy znajdziecie, niech porzuci bezbożnik drogi swoje, i mąż złośliwy myśli swoje* (2). Szukają więc Boga i bezbożni i złośliwi, aby go znalazłszy nie byli bezbożnymi i złośliwymi. Jakim zaś sposobem są szczęśliwi ci, którzy badają świadectwa jego i szukają go, kiedy to czynić mogą złośliwi i bezbożni? Błogosławionymi zaś złośliwych i bezbożnych, któryż nazwie choćby nawet złośnik i bezbożnik? Więc nadzieją są szczęśliwi, iako: *Błogosławieni, którzy prześladowanie cierpią dla sprawiedliwości: nie dla tego, co się teraz dzieje póki złe cierpią, ale dla tego co nastąpi: ponieważ ich jest królestwo niebieskie...* Dla tego i *błogosławieni, którzy badają świadectwa jego, i całym sercem szukają go: nie dla tego, że badają i szukają, ale że znajdą to, co szukają. Bo całym sercem, a nie zaś niedbale szukają* (3).

VII. *Usilna i pilna staranność w czytaniu i rozmyślaniu nad naukami Pisma świętego.*

Bóg albowiem nie chce otwierać Pisma swoje, iak tylko pilnie i ustawicznie je zgłębiającym: a

(1) Mat. XIX. 16. (2) Isai. LV. (3) In Psal. CXVIII.

których zaś gnusność, ociążałość, albo i wysokie o sobie rozumienie iakoby wiedzieli wszystko, odciąża umysł od ich usilnego czytania i w nich rozmyślania, ci do ich rozumienia nigdy przyśdź nie mogą. Ponieważ: „Jeśli iey (mądrości) szukać będziesz iako pieniędzy, i iako skarby wykopiesz ją, wtenczas poznasz boiaźń Pana, i umiejętność Boga znaydziesz: bo Bóg daie mądrość“ (1). „W każdym piśmie taka iest różnica usilney chęci, od czytania *tylko*, iaka między przychylnością czyią, a mieszkaniem z nim razem; i towarzyska czułość, ile się różni od przypadkowego powitania... Czerpać trzeba często czułość z czytania ciągu, i ukształcać modlitwę, któraby przerywała czytanie.“ Mówi ś. Bernard (2).

VIII. *W zdarzonych trudnościach do rozumienia, nie tęsknienie, nie zaniedbanie, ale ochotne szukanie umiejętnych nauczycielów.*

To usilnie zalecaią i przepisują wszyscy Oycowie śś. z których Augustyn tak o tém mówi: „Któż bowiem choć miernie zdrowy nie rozumie łatwo, że Pisma świętego wykładania od tych prosić potrzeba, którzy się wyznają bydź nauczycielami iego? Bydź to może, a nawet i często się zdarza, że wiele tam zdań iakby niedorzecznych wydaia się nieuczonym: które gdy od nauczycielów wyłożonemi zostaną, tym bardziej i wyżey są chwalone, im większey pogardy zdawały się bydź godnemi; i tym słodziej przyiętemi zostają, im trudniej zamknięte otworzyć się mogły. To prawie często w śś. starego Testamentu xięgach się zdarza: ale byle tylko ten, co się ich czytaniem obraża, szukał bardziej pobożnego onych wykładacza, aniżeli bez-

(1) Przysł. II. 3. (2) Ad fratres de monte Dei.

bożnego szarpacza, i przejętym był pierwey chęcią szukającego, a nie płochością naganiałego. I znowu aby tego nauczyć się chcący, nie trafił może na iakich kościoła katolickiego biskupów i kapłanów, którzy albo zupełnie przez ostrożność nie chcą odkrywać tajemnic, albo też kontentuiąc się prostą wiarą, wyższych rzeczy poznać nie staraią się. Niech rozpacza o znalezieniu tam nauki prawdy, gdzie aui wszyscy, których się zapytuie, nauczyć mogą, ani wszyscy, którzy się zapytuia, nauczyć się godnemi są. I pilności więc i pobożności używać potrzeba: przez pierwszą stanie się, że rozumiejących znajdziemy, a przez drugą, że nauczyć się godni będziemy“ (1).

Nadto, chcąc odnieść pożytek prawdziwy, i dóysź do zrozumienia przynajmniej po więksey części Pisma św., potrzeba w czytaniu iego pewny zachować porządek: nie można bowiem gruntowney i trwałey z niego odnieść korzyści, czytając go tylko, gdy przypadkowo w rękę wpadnie, albo też z przedkością i bez rozwagi raz to, drugi raz owo przerzucając. A jeżeli inne ludzkie pisma, osobliwie gdy ie słyszeliśmy zachwalone z rozwagą czytamy, i staramy się poznać we wszystkiem myśl autora, czyli nas objaśniającego w naukach, czyli nawet bawiącego i rozrywającego umysł: tém bardziej tey usilności troskliwie użyć należy do czytania xiąg, o których mamy pewność, że są z natchnienia samego Boga dla wszystkich ludzi i wieków napisane; a zawierające samo źródło religii i moralności, prowadzące nas do poznania Boga, nas samych, i naszych względem Boga, samych siebie i społeczeństwa ludzkiego, obowiązków: do poznania, co jest złem prawdziwie chociaż się zepsutey woli człowieka podoba, a dobrem chociaż jest mu przy-

(1) De moribus ecl. cath. L. I.

kre: do poznania naszego przeznaczenia w wieczności i umocnienia tej nadziei, która jest iedyną kotwicą opierającą się silnie wszelkim namiętności nawałnicom grożącym pogrążeniem w przepaści wieczney zguby, a wspartą na pewney i bezpieczney skale, na śmierci za nas JEZUSA CHRYSZTUSA, na iego zasługach i naszych cnotach. Dla tego:

I. Od czytania nowego i starego Testamentu zacząć należy, a sięgi z pilną czytać uwagą, tym porządkiem, iakim są ułożone: inne godziny nowemu, a inne staremu Testamentowi naznaczając: albo wprzód odczytawszy nowy, przechodzić do starego z nowym Testamentem czytania. Obudwóch zaś czytanie łączyć potrzeba, ponieważ Testament nowy jest iakoby kluczem do otworzenia i rozumienia Testamentu starego: w którym Chrystus i kościół iego, znajduią się w ukryciu pod zasłonami i obrazami czyli figurami. I w nim znowu przykazy wiary, nadziei i miłości często są wyrażone ciemno, które się nayiaśniej okazują w Testamencie nowym.

II. Dwoiakię tu błędu wystrzegać się potrzeba: iednego tych, którzy sądzą, że w Pismach śś. wszystko jest tak ciemne, iż nic wykładającego rozumieć nie można; drugiego owych, którzy wiele rzeczy rozumieją bydz w nich tak iasných, znaiomych i pospolitych, że łatwo ie opuścić można, iako niewymagające pilności i usilney rozwagi. Co się nayczęściej wydarza około historyi, prawideł obyczajów i przepisów ewangelicznych, które codzienném prawie używaniem tak wielom zpowszedniały, że do ieh czytania ledwie kiedy (a często w sposobie modlitwy tylko) iaką cząsteczkę czasu odkładają. Błąd rozumiejących, że bez wykładającego nic rozumieć nie można, zbiia Chryzostom

św. mówiąc: „To, co się w Pismie św. zawiera, tak jest od Ducha świętego urządzone i umiarkowane, aby publikanie, rybacy, namiotów rzemieślnicy, pasterze i garbarze, prostacy i nieuczeni, przez te księgi zbawionemi byli, ażeby nikt z prostaków tej trudnością wymówki nie użył: ażeby wszystkiemu łatwe do przejrzenia było to, co się mówi; ażeby i rzemieślnik i sługa, i wdowa niewiasta, i najuczepszy ze wszystkich ludzi, ze słuchania i czytania, cokolwiek zysku i pożytku odniósł“ (1). Drugi znowu innych błęd zprostować się łatwo może, jeśli rozważą to, że co w Pismie św. zdaie się byźdź najiaśniejszém, bardzo do rozumienia łatwém, pospolitém i często się nadybać mogącém; że to jest naybardziej nad inne maxymy i rady potrzebniém i pożyteczniém: co się okazuje w historyi, gdzie życie zbawiciela, męka, i inne tajemnice są opisane: i znowu w prawidłach obyczajów, które się w Ewangelii zawierają. Te wiadomości bowiem, iako nad inne iasnymi i łatwymi do pojęcia byźdź się zdaia; tak nad inne są potrzebniejsze i pożyteczne: a gdy pilniém rozmyślaniem badane będą, okażą się tak płodne w rozumienia i tajemnice, że zakrywający się w nich skarb mądrości i miłości Boga, nigdy wyczerpany byźdź nie może. Przeto więc strzedz się pilnie potrzeba, aby to, co otwarte jest i iasne w Pismie ś. a naybardziej co zawiera prawidła wiary, nadziei, miłości i dobrego życia, czyli w starym czyli w nowym Testamencie, aby tego lekko nie przebiegać; albo raz poznawszy, już rozumieć, że się to doskonale poznało: ale nad tém naybardziej i nayeczęściej czytelnik pobożny rozmyślać powinien.

III. Z tych przyczyn, niech się z początku nie

(1) Hom. III. de Lazaro.

trudzi ciemnymi i trudniejszymi Pisma św. miejscami, które bez czytania lub słuchania wykładających rozumiane być nie mogą: a bardziej jeszcze aby się nie zapuszczał z początku w materje krytyczne około Chronologii, Topografii (położenia miejsc), Etymologii nazwisk, Genealogii, i t. p. ale to, co bez wykładania rozumieć można, chociaż nie najdokładniej, np. historye święte, i obyczajów przepisy, starannie wprzód niech poznać usiłuje.

IV. „Wtedy dopiero, (mówi ś. Aug.) zabrawszy znościomość niejaka z samym językiem Pism świętych, postępować do tego co jest ciemne, a otworzonem i rozebranem być powinno: aby dla oświecenia mów ciemniejszych, z wyraźniejszych brane były przykłady: a niektóre pewnych zdań świadectwa, nie pewnym odieły wątpliwość“ (1).

V. Nie mamy wprawdzie w języku polskim xiąg tłumaczyw czyli wykładaczy bożego pisma, dla zabrania iego ludziom i zaniedbania; ale gdy wolne iego czytanie nastąpi, można się spodziewać, że i te wyйдą z pod prasy drukarskiej zastosowane do potrzebnego objaśnienia, których w języku łacińskim i innym wielka dosyć znajduje się liczba, a do których dołączone byłyby i krótkie iakowe około obyczajów uwagi. A zaś tym czasem ułatwić będą kapłani i umięttni nauczyciele, iak bez xiąg wykładających w języku pospolitym obchodzili się zawsze śś. Oycowie kościoła.

Prawidła do rozumienia Pisma ś. i wykładania. W rozumieniu i wykładaniu Pisma bożego, to przynajmniey wiedzieć czytelnikom naszym koniecznie należy, ani im trudno będzie: że wyrazy i zdania tam zawarte w różném rozumieniu czyli sensie brać się mogą, to jest: w *literalnym*, któ-

(1) L. II. de doctr. christ. c. IX.

rym prosto tak się co rozumie, iak wyrazy oznaczają, tak iako i w innych ludzkich xięgach, czyli co *właściwie* czyli *przenośnie* (1) mówią Pisarze śś. Ledwie i w potocznych naszych mowach obeysź się możemy bez przenośnych wyrazów, które powszechnie u prostaków nawet weszły w zwyczaj, co i dawniey było; gdy więc Bóg chciał mówić do ludzi używanym od nich sposobem mówienia, stąd się okazuje i przyczyna, dla czego bardzo częste przenośnie widzieć można w Pismie św. „Zadnym rodzajem mówienia nie mówi Pismo, któreby się w używaniu ludzkim nie znajdowało, bo wszakże (Bóg) do ludzi mówi:“ S. Aug. (2).

Inny zaś iest sens *tajemniczy*, (*mysticus*) czyli duchowny, który zawieraia słowa nie iak co właściwie wyrażaia, ale że przez te wyrazy oznaczaią to, co przez nie iest zakrytém: tak np. historia baranka wielkonocnego (3), *literalnie* znaczy obrzęd zabijania go dawniey na Wielkanoc przez Zydów, a zaś *tajemniczo*, znaczy Chrystusa od nich zabitego. Przeto takowy sens dzieli się, 1) na *tropologiczny* czyli moralny, gdy się co oznacza należące do obyczajów: tak np. to słowo *trąd* (4), znaczy *literalnie* chorobę ciała, a zaś *moralnie* grzech duszy. 2) *Allegoryczny*, czyli należący do wiary, gdy się co oznacza należącego do kościoła *wojującego* (5). 3) *Anagogeniczny*, czyli należący do nadziei, gdy co należy do kościoła *tryumfującego*. I tak w Pismie św. przez ten ieden wyraz *Jeruza-*

(1) Przenośnia (*metaphora*) iest to odniesienie wyrazu od właściwego znaczenia swego do innego mniej właściwego dla niejakiego podobieństwa, iak np. lata młode człowieka zowie my *wiosną życia*.

(2) L. I. de Trinit. c. XII. (3) Exodi XII. (4) Levit. XIV.

(5) Kościół czyli społeczność wiernych na ziemi, zowie się *kościółem wojującym*, w niebie *tryumfującym*, a zaś w czyscu *cierpiącym* kościołem.

lem, rozumie się literalnie miasto w Palestynie: *allegorycznie* kościół wojujący, iako mówi święty Jan Apostoł: „Widziałem miasto święte Jeruzalem nowe zstępujące z nieba.“ (1) *Tropologicznie*, rozumie się dusza człowieka, iako mówi Jeremiasz (2): „Jeruzalem! Jeruzalem! nawróć się do Pana Boga twego. *Anagogenicznie* zaś kościół tryumfujący według wyrazu Pawła św. do Galatów, gdzie mówi: „Ta która wysoko iest Jeruzalem... która iest matka nasza.“ Ale ta trudność sensu tajemniczego rzadko się wydarza w Pismie św.; odrażać zatem czytelników nie może. Dla naszej pociechy i pomocy napisane są księgi święte; przeto Oycowie św., którzy iedynie na celu mieli ukształcenie i poprawę obyczajów ludzi, rzadko kiedy pracowali aby słuchaczów swoich uczeńszemi czynili; ale zawsze, aby ci co raz świętższemi byli. I gdy wykładali Pismo św. osobliwie w kazaniach swoich do ludzi, oddawali się w nich całkowicie zastosowaniu Pisma świętego do pojęcia nawet nieuczonych ludzi, iako i do łatwiejszego użycia iego w czytaniu po domach. Niektóre zaś tu potrzebniejsze podają się prawidła, według których rozumieć potrzeba Pismo św. I tak: gdy iest mowa o szczególniejszych artykułach wiary katolickiey, niech to będzie zawsze ze wszystkich prawideł nappierwsze:

Prawidło I. Z podania (3) czyli tłumaczenia

(1) Obiaw. św. Jana XXV. (2) Jerem. I.

(3) Podanie, o którym tu mowa, iest to nauka objawiona od Boga, która się nie zawiera w Pismie św. wyraźnie, ale tylko z ust do ust podana od Chrystusa i Apostołów, przeto nazywa się Podaniem bożkiem (Traditio divina) i iest teyże powagi co i Pismo św. Z takowego to podania mamy wszelką naukę co do celniejszych zasad wiary, która się wyraźnie w Pismie świętém nie znajduje, a przez kościół do wierzenia podaną iest: iakoto o rzeczywistey i trwałey przytomności Chrystusa w nayświętższym Sakramencie, równie pod przymiotami chleba iako i wina i t. p. Stąd znowu mamy naukę i wiare o księgach Pi-

śgo kościoła, to jest zestaw zborów i zgodności zdań Ojców świętych rozumieć potrzeba te mieysca Pisma śgo, w których się zawierają zasady chrześcijańskiej i rzymsko katolickiej wiary.

Podanie to bowiem, ustnie od Chrystusa i od Apostołów bez pisma wzięte, tak równie jest słowem bożem, iako i Pismo św. Ponieważ Apostołowie nie tylko dawali nauki czego się nauczyli od Boga, ale i słów swoich i wyrazów pisma iakie bydź powinno rozumienie, podali tym których obrali za następców swoich, aby ci znowu tę naukę podali innym, dla iednostayności myśli i wiary. Dla tego napisał do Tymoteusza Paweł święty (1): „I coś usłyszał ode mnie przez wielu świadków, to podaj wiernym ludziom, którzy sposobni będą i innych nauczyć.“ A chociaż te podania napisane były od pierwszych ojców kościoła w ich dziełach, i znajdują się w nich dotąd; zowie się iednak zawsze podaniem ustnem, dla tego, że to się nie znajduje w Pismie św. czyli xięgach pisarzy od Boga natchnionych, ale tylko z ust ich wzięte przez następców i podane nam zostało w pismach ojców świętych.

Prawidło II. *Każdą mowę i wyraz w Pismach bożych brać potrzeba właściwie: chyba by po-*

sma śgo, które są prawdziwie objawione od Boga, czyli o ich liczbie; wierzymy, że Najświętsza Panna była panną i po porodzeniu, że chrzest ważnie dzieciom dawać się może, że ważny jest chrzest dawany od kacerzów, i t. p. co wierzą przecię i inne wyznania, chociaż mówią, że nie przyjmują *Podania*, a w Pismie św. iednak nigdzie o tém ani wzmianki nie ma. Ale wyznać i to potrzeba, że wiele i fałszywych nauk weiska się pod imieniem *Podania* przez nieumiejętnych kapłanów, które do łatwowności należą, przeto w ich przyjmowaniu ostrożnemi bydź potrzeba. Kościół bowiem katolicki nie przyjmuje ani podaje do wierzenia *tradycje* iakiegolwiek: *ale pewne od wieku do wieku aż do nas doprowadzone, azatém nieprzerwane, iednoznaczne, powszechne, i zgadzające się z Pismem świętém.*

(1) II. do Tymoteusza II.

trzeba iakowa zmuszała do rozumienia niewłaściwego.

Inaczej upadłyby wszystkie przepisy obyczajów, iako np. te: „Będiesz kochał Pana Boga twego z całego serca twego, i t. d. Będiesz kochał bliźniego twego iak siebie samego.“ „Nie będziesz zabijał, nie cudzołożył“ i t. p. Powiedziałyby kto bowiem, że tu przez *Boga*, przez *bliźniego*, przez *zabijanie* i *cudzołóstwo*, co innego przenośnie rozumieć potrzeba; więc aniby chciał rozumieć tego co jest przykazano, a co zakazano. Stąd kacerze, gdy częstokroć od właściwego rozumienia Pisma sgo bez zmuszającej potrzeby odstąpili, w rozmaite powpadali błędy. Stąd i rozwolnienia najbardziej w rzeczach moralnych początek swój wzięły, że to prawidło zachowane nie było: a z niegoż samego zprostować się mogą, iak się okazuje w rozwolnieniach względem przykazu kochania Boga i bliźniego. Kiedy zaś potrzeba rozumieć nie właściwie Pismo św. okazują następujące prawidła.

Prawidło III. Zadney nie ma potrzeby, brać wyraz iaki albo mowę niewłaściwie, ieżeli właściwie wzięta, prawdę wiary, albo Boga i bliźniego miłość i uczciwość obyczajów buduje.

Ponieważ Pismo św. iak mówi święty Augustyn: „Nie uczy, iak tylko katolickiej wiary, w rzeczach przeszłych i przyszłych i terażniejszych: i nie przykazuje iak tylko miłość, ani nagania iak tylko pożądlliwość, a tym sposobem kieruje obyczaje ludzi“ (1).

Prawidło IV. Wtedy potrzeba brać mowę iaką w Pismie św. niewłaściwie, ieżeliby właściwie wzięta, albo sprzeciwiała się wierze,

(1) L. III. de doctr. christ. c. X.

albo przykazywałyaby co przeciwnego miłości, albo nie zgadzałyaby się z wyrazami na innym miejscu tegoż Pisma.

Albowiem duch prawdy nie mógł podawać to pisarzom ksiąg świętych, aby rzeczy przeciwne, albo nie obyczajne pisali; ani też oni omylić się lub źle napisać co mogli, będąc od Boga do tego dzieła natchnionemi.

Prawidło V. Wszelką mowę Pisma świętego nie właściwie brać potrzeba, która Bogu przypisuje ciało, członki, powinności, namiętności, i affekta.

Wiara albowiem uczy, że Bóg ciała nie ma, iest nieodmienny i namiętnościom nie podlega żadnym. Pismo św. atoli takowych przenośnych wyrazów iest pełne, i nie prawie nie ma ludzkiego, czegoby nie dawało Bogu, iakoto: że spi, czuwa, obudza się, siedzi, chodzi, gniewa się, żałuje, lituje się i t. p., że ma ciała ludzkiego członki: uszy, oczy, język, ręce, nogi. Dla tego zaś Pismo święte tych używa przenośni, aby zaradziło niedośćności rozumu ludzkiego: iezeliby albowiem wyrazami właściwemi i godnemi Boga nam go opisywało, niktby z ludzi tego rozumieć nie mógł. A tak zaś umysł człowieka, w prostocie i pobożności, z tych rzeczy, które zna wznosi się i przenosi do tych, których pojąć nie może. Rozumienie zaś iest takowe, że Bóg się gniewa, kiedy karze: lituje się, gdy przepuszcza: spi, gdy nas nieposłusznych opuszcza: obudza się, gdy po opuszczeniu działa w nas albo miłosierdziem, albo sprawiedliwością swoją: nie zaś aby odmiana w nim iakowa zayśdź kiedy mogła. I gdy co mówi się w Pismie św. stosownie nawet do bozkich doskonałości, wszystko to bardziey do pojęcia ludzkiego iest zastosowane, aniżeli aby opisanie bydź mogły naywyższe Boga doskonałości.

Prawidło VI. Wszelką mowę w Pismie św., która zdaie się przykazywać co iakoby okrutnego i zbyt ostrego czyli względem siebie, czyli względem bliźniego, niewłaściwie brać należy, ale odnosić to potrzeba do przykazu złych namiętności zepsucia.

Albowiem Pismo św. miłość iedynie przykazuje, a pożądlivość nagania, iak mówi święty Augustyn. Tak niewłaściwie brać potrzeba te wyrazy np. Chrystusa: „Jeśli ręka twoia, albo noga twoia gorszy cię, odetnij ją, i t. d.“ „Kto nienawidzi duszę swoją na tym świecie, na życie wieczne strzeże ją.“ Nie przykazuje się bowiem w tych textach abyśmy sami na siebie okropnemi byli, i stawali się nieprzyjaciółami dusz naszych: ale tylko abyśmy takimi byli na panujące w nas szkodliwe namiętności. Podobnie niewłaściwie brać potrzeba ów przykaz Chrystusa: „Kto nie nienawidzi oycy albo matkę, nie jest mię godnym.“ Nie przykazuje bowiem Zbawiciel nienawidzić rodziców, których owszem czcic każe, ale tylko, abyśmy nienawidzili przeszkody do zbawienia, ieśli ci one kładą.

Prawidło VII. Cokolwiek w Pismie świętém ostrego albo okrutnego przeciw sobie lub bliźniemu zalecano bydź wydaie się, iako czynione od świętych mężów, niewłaściwie brać należy, i podobnie odnosić do zepsucia namiętności: chyba co zaleca się wyraźnie, chociaż to przyjemno nie iest.

Tak Apostoł zaleca tych „którzy ciało swoje ukrzyżowali.“ Chrystus tych, którzy „sami się wyrzeczali dla królestwa niebieskiego.“ Gdzie nie ci się zalecają, którzy właściwie ciało swoje sami ukrzyżowali, ale którzy złą pożądlivość w ciele swoim umorzyli. Nie tych; którzy się właściwie wyrzeczali, bo to byłoby przeciw naturze; ale którzy wstrze-

mięzliwość zachowali: dla tego dodaie Chrystus: „Kto, *to co mówię* może pojąć, niech poymuie.“ Chybaby co choć ostrego. wyraźnie przykazano było: iak np. Abrahamowi, aby ofiarował zabiciem syna swego. To iuż rozumie się właściwie, że Bóg to przykazał dla doświadczenia wiary i posłuszeństwa Abrahama, i dla zalecenia ludziom cnoty iego.

Prawidło VIII. *Wszelka mowa Pisma ęgo, która zdaie się co miękkiego i cielesnego przykazywać, albo zalecać, niewłaściwie brać się powinna, a odnosić do miłości Boga i bliźniego.*

Tego rodzaju są rozmowy w Pieśniach Salomona (*Cantica canticorum*), gdzie wszystkie afekta i czynności duchownie brać potrzeba, a przez osoby rozmawiające rozumieć Chrystusa i kościół, albo duszę wiernego człowieka iako oblubienicę iego, pałającą czystą miłością i tęsknotą za celem świętym kochania swego, w której zostając dusza iest niezmazaną, a prawdziwych cnót tylko roskoszami, zapachami i kleynotami ozdobiona. Ale że: „Nie mogą pojąć ognistych wyrazów pierśi zimne“ iak mówi św. Bernard na te Pieśni (1): „A do czytania i słuchania wierszów miłości *świętej*, próżno kto nie kocha, przystępuje“ (2); więc, iak się wyżej mówiło, podług dawnego zwyczaju i rady ęgo Hieronima, ta księga dojrzałym tylko, ugruntowanym w wierze i znającym wprzód inne księgi Pisma ęgo, i kochającym Boga powierzaną być powinna: albowiem iak mówi dalej tenże święty Bernard: „Kochający zdaie się być czasem szalonym, ale temu, kto nie kocha“ (3).

Prawidło IX. *Niektóre zaś mowy Pisma ęgo, miękkość i cielesność wyrażające, które, że święci czynili, albo i przykazane były od Boga, ro-*

(1) In Cant. ser. LXXIX. (2) Ibid. (3) Praef. in libr. de considerat.

rozumieć tak potrzeba, że tam zawiera się tajemnica i głębokie rozumienie, a nie zaś aby to i nam czynić należało.

Tak Patryarchowie brali żon wiele. Prorokowi Ozeaszowi kazał Bóg wziąć za żonę nierządnicę, wyrażając przez nią zepsuty lud Izraelski. Chrystus dopuścił, aby mu niewiasta namaściła nogi drogim balsamem, i t. p. co wszystko zawiera tajemnicę, a nie zaś przykładem iest do naśladowania. A to tylko czynić należy, co się zgadza z prawidłami życia dla nas w Pismie św. podanemi, albo gdy Pismo św. nie wspomina tylko czyny iakowe, ale ie wyraźnie pochwała i godnemi naśladowania bydź mieni. „Wiele bowiem iest, (mówi święty Augustyn) co w owych czasach z powinności czyniono było, a co teraz, iak tylko lubieżnie uczyniono bydź nie może“ (1).

Prawidło X. Jeżeli miejsce iakowe Pisma święgo ciemnym się zdawać będzie, a zaś to samo iasniey znajduie się na innym miejscu, z tego objaśnienie brać potrzeba i miejsc ciemniejszy.

Tak u Mateusza, na zapytanie Chrystusa od Kaifasza, czyli był synem bożym, ciemna zdaie się odpowiedź iego: „Ty mówiś.“ U Marka zaś znajduie się wyraźniey taż sama odpowiedź: „Ja iestem.“ A tak objaśnia się i tamta w swoim znaczeniu, i przeto ią Kaifasz bluźnierstwem nazwał niegodziwie.

Prawidło XI. Z zamiaru i intencyi pisarza, często dochodzić można myśli i znaczenia słów, których używa, iakoto na iaki koniec, do kogo, przeciw komu, i w czyiej osobie ta czyni się mowa.

(1) L. II. de doct. christ. c. XXII.

Celem bowiem całego prawie starego Testamentu jest opowiadanie Chrystusa, i przeto wyraża go różnemi cieniami (figurami) aż póki on sam nie przyszedł na świat; a całe prawo moyżeszowe, wszystkie obrzędy i ofiary figurowały Chrystusa, i kościoła jego. Dla tego mówi św. Augustyn: „Wszystko co się zawiera w owych starego Testamentu księgach, albo o samym Chrystusie jest powiedziano, albo dla niego.“ (1) Celem zaś testamentu nowego, jest nauka okazująca iak prawdziwie tamto wszystko spełniło się na Chrystusie Jezusie. A tak nie tylko w księgach Apostołów, ale i w Moyżeszu i w Prorokach, wszędzie Chrystusa szukać potrzeba. Obadwa testamta wzajemném oświecaią się światłem. Przez nowy tłumaczy się stary, i ze starego rozumie się nowy. „W starym testamencie jest ukrycie nowego, a w nowym otworzenie starego.“ Mówi tenże Augustyn święty.

Prawidło XII. *Niektóre mowy w Pismie św. nowego testamentu, płocho i lekko czytającym zdawać się mogą sobie przeciwne, ale z pilnością i wolną uwagą rozbiierającym, nic przeciwnego nie będzie.*

Tak np. Paweł św., który powiedział: „Nie chcecie stawać się dziećmi“ nie przeciwi się Chrystusowi mówiącemu, *abyśmy się stali dziećmi*. Paweł bowiem rozumiał, abyśmy w umiejętności nie byli dziećmi, a Pan zaś mówił w inném rozumieniu, to jest abyśmy w złości stali się dziećmi, i byli niewinnemi iak dzieci. Często znowu, co ieden pisarz w części, to drugi opowiada całkowicie: co ieden według okoliczności w której pisał, opisuje; to drugi opuszcza i t. p. Jasne zaś tłumaczenia i pogodzenia tych pozornych tylko przeciwności (Antilogiae)

(1) L. XII. c. VII. con. Faust.

wynaleźć można, i opisali je wykładacze Pisma śg, którzy okazują, że nic przeciwnego nie ma w całym Pismie świętym.

Prawidło XIII. Gdziekolwiek w Pismie św. pod zmysłowemi rzeczami opisana jest wspaniałość i potęga Króla Messyasza, iego walki, broń, zwycięstwa nieprzyaciół, i t. p. nie właściwie ale przenośnie brać to potrzeba.

Bo sprzeciwia się to wierze, aby takiego oczekiwać Messyasza, i tak go sobie wyrażać. Stąd żydzi ślepo błędzą w rozumieniu Pisma świętego, że to co Prorocy opisali o Chrystusie, o iego królestwie, o stolicy Dawida trwać mającey na wieki, i t. d. właściwie biorą. Podobnież znowu, gdy się mówi o królestwie, o wspaniałości Jeruzolimy i sile ludu uwolnionego od Messyasza, nie właściwie według rozumienia doczesnego brać potrzeba: wiara albowiem uczy, że szczęśliwość wiernych, czyli w tém czyli w przyszłym życiu na tych doczesnych dobrach nie zależy; ale im duchowne i wieczne są obiecane, i przez Chrystusa utworzone.

Prawidło XIV. Chrystus i kościół iego, często w Pismie ś. różnemi zowią się innych rzeczy nazwiskami, dla rozmaitego ich z temi rzeczami podobieństwa; przeto wyrazów takowych właściwie brać nie można.

Tak Chrystus zwany jest *barankiem* dla niewinności iego, *lwem* dla duchowney potęgi i mocy, *orłem* dla iego wysokości, *skatą* dla stałości niewzruszoney, i t. d. Kościół zaś nazwany często *ciałem* dla iedności wiernych w iednym duchu wiary, nadziei i miłości, iako członków połączonych w iednym ciele: *oblubienicą*, dla zaręczoney wiary Chrystusowi na chrzcie św. *Przyiaciótką*, dla wzajemney między nim a Chrystusem miłości: *Go-*

łębicą i turkawką, dla prostoty, wzdychania i ięku w tej pielgrzymce życia, a czystości i tęsknienia do niebieskiej oyczyzny: *miastem*, dla związku społeczności pod iednym królem Chrystusem, i iednémże Ewangelii prawem: *ogrodem*, dla drzew i roślin żywych, rodzących się coziennie w tymże kościele: *winnicą*, dla rozumnych latorośli wyrastających wiarą z iedney winney macicy Chrystusa, i t. d. Te zaś przenośne wyrazy, które się używają o kościele, używane są często i o duszy wiernego człowieka, iako to: *oblubienica*, *przyjaciotka*, *gołębica*, i t. p.

Prawidło XV. *Psalmy ażeby z pożytkiem czytane bydz mogły, potrzeba uważać i przeićć te affekta, które w nich czule i ucinkowo wyraża Psalmista, i są ułożone według rymu owego czasu.*

A tak pobożny czytelnik, czytając albo odmawiając one nie na wiatr tylko, ale przeięty duchem czci Boga i swojej szczerey chęci dopełnienia ku niemu wdzięczności z posłuszeństwem prawom iego, będzie z Psalmistą, raz kochał Boga, iako dobroczyńcę; drugi raz, znowu będzie się zadziwiać cudownym iego dziełom; trzeci, winszować będzie Bogu i Chrystusowi zwycięstwem nad nieprzyjaciółmi tryumfuiącemu; czwarty, będzie pragnął błogosławieństwa prawdziwego w tém i przyszłym życiu; piąty, będzie się upokarzał rozważając słabość i grzechy swoje, to znowu rozważając wszechmocność i miłosierdzie Boga podnosić się będzie w mocney wierze i ufności, a prosić litości i przebaczenia, będzie oplakiwał własne błędy, będzie czynił dzięki, i t. d. Takowemi bowiem affektami napelnione są wszystkie Psalmy. Ale ie przeićć i poićć nie można, iak tylko długiém ich uży-

waniem, z pobożną i pilną uwagą rozbieraniem, czytaniem całego Pisma bożego.

Prawidło XVI. Niektóre miejsca ciemne w Pismie św. a które bez pracy tylko zrozumieć można, niech nie odciągają od czytania całego w którym więcej rzeczy znajduje się jasnych wyrozumiałych.

Przyczyny zaś tej ciemności są: 1) hebrajski i grecki język, z których Pismo św. przetłumaczone jest, frazesa i właściwe im tylko sposoby wyrażenia, które przewidzione ściśle na inny język, ciemność i niezrozumiałość czynią. Co się okazuje w tłumaczeniach xiąg ludzkich i z innych jakichkolwiek języków. 2) Przenośnie niektóre, iakowe właściwe tylko były mowie Żydów, sposoby wyrażenia, zwyczajem iaki był przyjęty Żydów w różnych wiekach, od innych sąsiedzkich narodów. Co wszystko należy do pilnej nauki wykładaczów Pisma św. 3) Wielkość i głębokość tajemnic, o których miejscami jest mowa, a którzy znający zasady wiary katolik postrzeże łatwo, i z ciekawością w nich sam bez uczonego kapłana nie będzie. I takowe to miejsca chcąc rozumieć niektórzy według swego widzieli się, odpadli nie tylko od katolickiego kościoła, ale nawet od jedynego kacerstwa często znowu w inne przechodzili błęd. Pobożny zaś tu czytelnik, dosyć jest aby był pokornym w wierze, ażeby tajemnice o których czytają, a nie poymuie, pokornie wierzył, czczył, szanował i kochał, a chętnie się w rozumieniu onych poddawał powadze i nauce św. kościoła katolickiego, którego posłusznym i wiernym jest synem. 4) Lenistwo i dobrowolne nieusposobienie czytelnika. Bóg albowiem Pisma swoje chociaż i najprościej otwierać nie chce, iak tylko pilnym, pokornie nieumiejętność swoją wyznawającym, i go

towym zawsze odstąpić od zdania własnego, gdy co przeciwnego mu znajdą w Pismie św.; iak tylko, szukającym w Pismie woli Boga a nie zaś swojej; iak tylko, pragnącym serce swoje oczyścić od przywar, i łączącym do czytania gorącą modlitwę, a do modlitwy chęć szczerą dobrego życia, i czynienia tego, co sobie bydź przykazaném w Pismie świętém zrozumieją. A im bardziej kto tak się usposobi, tym więcej iaśniejszém i otwartém dla niego będzie Pismo boże. „Przyczyna *ieszcze* (mówi święty Chryzostom) tej ciemności wieloraka iest; naprzód: że Bóg chciał aby iedni byli nauczycielami, a drudzy uczniami. Gdyby zaś wszyscy wszystko wiedzieli, nie byłby potrzebny nauczyciel, i stąd byłby zamieszany porządek rzeczy. Powtóre zaciemniona iest znajomość prawdy, aby nie tak łatwo znaleziona była pożyteczna, iak zaniedbania i pogardy godna. Pogardy bowiem staie się godną, gdy zrozumianą iest od tych, od których nie iest ani kochaną ani pilnowaną. Nie iest więc schowana prawda w Pismach śś. ale zaciemniona. Nie dla tego, aby iey nie znaleźli, którzy szukają, ale aby iey nie znaleźli, którzy iey szukać nie chcą; aby należała do chwały tych, którzy ją znajdują, ponieważ pragnęli iey i szukali, i znaleźli: do potępienia zaś tych, którzy iey nie znajdują, ponieważ ani iey pragnęli, ani szukali, ani znaleźli“ (1).

Prawidło XVII. Czytanie Pisma śgo nie ma bydź z ciekawości iedynie, ale chęcią nauczenia się z niego prawdy, i to w tem tylko co się tyce religii i moralności, a nie zaś w innych naukach.

Ponieważ Bóg i Chrystus Jezus, chciał nas przez te Pisma uczynić dobremi i pobożnemi wier-

(1) In. c. XXIII. Matth.

nemi, a nie zaś filozofami, iak mówi święty Augustyn. A przeto grubo błędzą ci którzy w fizycznych albo innych naukach, twierdzenia swoje z Pisma śgo dowodzić usiłują, iak np. przeciwko systematowi Kopernika, nieumiejętni przywodzą słowa Jozuego, któremi kazał wstrzymać się słońcu, mówiąc to iak rozumiano natenczas i iak teraz nawet mówić się zwykło. I Bóg ani dla fizyków ani dla ciekawości szukających podał nam słowo swoje, ale dla okazania swojej woli względem powinności ludzi i ich zbawienia, które jest potrzebniejsze im aniżeli wszystkie nauki i chwała tego świata. Jak mówi Augustyn święty: „Chwała ludzka, tak wzgardzoną i odrzuconą jest w nowym testamencie. *Jeslibym ludziom chciał się podobać*, mówi Apostoł, *nie byłbym sługą Chrystusa* (1). Jest znowu co innego, co o ciałach przez nieiakie obrazy poznaie dusza, i to nazywa nauka rzeczy. Dla tego dobrze zakazano, abyśmy i ciekawemi nie byli, co wielkim jest skutkiem wstrzemięźliwości. Stąd i to: *Strzeżcie się aby was kto nie zwiódł przez filozofią* (2). A że samo nazwisko filozofii rozważone, rzecz wielką i całym umysłem pożądaną oznacza, albowiem filozofia, jest miłość i uczenie się mądrości, bardzo więc ostrożnie Apostoł, ażeby się nie zdał odciągać od zamiłowania mądrości, przydał: *i elementa tego świata*. Są bowiem tacy, którzy porzuciwszy cnoty, i niewiedzący co jest Bóg, i iaka wspaniałość zawsze swoim sposobem trwającej natury; rozumieją iakby coś wielkiego czynili, gdy powszechny ten zbiór ciał, którą światem zowie-my, nacyiekawiey i nayusilniey przetrząsali. Skąd i taka w nich rodzi się pycha, że na samém niebie, o którym często dysputują, mieszkać zdatą się so-

(1) Do Galat. I. 10. (2) Do Koloss. II. 8.

bie. Niechże się hamuje dusza od tey próżney poznania pożądlności, jeżeli umyśliła zachować się czystą Bogu“ (1).

Takowe to prawidła i wiele innych podają Oycowie śś. w dziełach swoich, naywięcey zaś święty Augustyn *L. de consensu Evangelist. et L. III. de doctr. Christ.*, które w caley swey obszerności znać powinni ci, którzy z obowiązku swego wykładać powinni Pismo św. i nauczać ludzi żądających objaśnienia, gdy czego sami rozumieć nie mogą. Te zaś które się tu położyły, dostatecznemi są dla wszystkich do czytania dobrego i pożytecznego bożego Pisma, pamiętając na to ieszcze, co tak mówi święty Augustyn: „Wszystkiego cośmy mówili, odkąd o tém rozprawiamy, to jest treścią, aby poznać że zamiar cały i cel wszystkich Pism bożych, jest miłość tego czego używać mamy, i tego któryby z nami używał teyże miłości: bo aby każdy sam siebie kochał, przykazu na to nie trzeba... ktokolwiek więc Pisma boże, albo iakąkolwiek część onych rozumieć zdaie się sobie; tak, że tém rozumieniem nie buduje tey dwoistey miłości Boga i bliźniego; ieszcze nie zrozumiał... Tak więc trzy te są rzeczy, do których i mądrość wszelka, i prorocstwo zmierza: *wiara, nadzieia, miłość*. Ale po wierze następuje nadzieia, którą uyrzemy, i po nadziei następuje szczęśliwość sama do której przyjdziemy, miłość zaś i po tych ustąpieniu, ieszcze bardziej powiększoną będzie. Jeśli bowiem wierząc kochamy czego nie widzimy, iak daleko bardziej, gdy widzieć zaczniemy? I gdy mając nadzieię, kochamy to, do czego nie przyszliśmy ieszcze, iak znowu bardziej, gdy dóydzimy? Między doczesnemi albowiem i wiecznemi rzeczami ta jest ró-

(1) De moribus eccl. cath.

źnica, że co jest doczesnym więcej się miłuje przed osiągnięciem, powszednie po nabyciu, bo nie nasyca duszy, której wieczność jest prawdziwą i pewną stolicą: a wieczność zaś goręcej się pragnie nabyta, iak żądana... Azatém więc, gdy każdy wiedzieć będzie, że celem przykazania jest miłość, z *czystego serca*, i *sumnienia dobrego*, i *wiary nieobludney* (1); odnosząc wszelkie rozumienie Pisma bożego do troyga tego, do czytania tych xiąg niech bezpiecznie przystępuie. Gdy bowiem rzekł: *miłość*, dodał z *czystego serca*, aby nie innego, iak tylko to co jest godnym miłości, miłować. *Sumnienie zaś dobre* przyłączył, dla nadziei. Ten bowiem rozpacza o dostąpieniu tego co wierzył i ufał, komu pozostał skrupuł złego sumnienia. Potrzebie: i *wiary nieobludney*. Gdy bowiem wiara nasza kłamstwa mieć nie będzie, natenczas i teraz kochamy to, co kochać potrzeba, i dobrze żyjąc tego się spodziewamy, iż żadnym sposobem nasza nadzieia omylona byż nie może“ (2).

Znajdują się uczeni teologowie, którzy iakoby śródkiem między zabranianiem Pisma świętego, a pozwoleniem go do czytania dla wszystkich, mówią: że potrzeba pewne tylko wybrać wyjątki, i ułożone podadź do czytania wiernym. Nie można mówić, aby ta rada nie była pożyteczną, ale nigdy dostateczną nie będzie, i zawsze dla skrycia czegoś, porozumienia niedobrego w czytelnikach może byż przyczyną. A co tém bardziey teraz byż nie może, gdy innych wyznań wszystkim bez braku ludziom we wszystkich ięzykach rozdaią się całkowicie Biblii xięgi, których choć części gdy u siebie nie znajdą katolicy, mogą ie odmienione z innych rąk czytać, a coby prawdziwą iuż mogło za sobą

(1) I. do Tymot. 1. 5. (2) L. II. de doctr. christ.

pociągnąć szkodę. Inni znowu są troskliwi, aby przynajmniej objaśnienia, czyli adnotacye były dołożone do miejsc trudniejszych. Ale te, gdy nie były konieczne potrzebne w czytanych Bibliiach od katolików przez kilkanaście wieków, ani więc są teraz: a zaś potrzebne nauki ustaw kościoła i zgodney nauki Oyców śś. (skąd tylko możnaby brać i dodawać te adnotacye) brali zawsze od swych pasterzów i nauczycielów, i brać od nich koniecznie powinni. Bo nie na ten koniec podaje się Pismo św. do rąk wiernych, aby się już sami bez kapłanów obchodzili: ale owszem na to, aby doskonały, i prawdziwie rozumieć to i poznali, czego nauczają i nauczać powinni umiejętni kapłani. Takie dawali przepisy wszyscy Oycowie śś., to samo więc i teraz szkodliwem byź nie może. Tak sądzi o tém święty Augustyn, gdy mówi: „Będzie więc Pisma bożego najpilniejszym badaczem, kto naprzed: całe przeczyta, i pozna go, choć niezrozumieniem ieszcze, ale tylko przeczytaniem... W tych wszystkich księgach bojący się Boga, i łagodni pobożnością, szukają woli Boga. Jakowego dzieła i pracy, to jest najpierwszém prawidłem, iakośmy mówili, znać te księgi, chociaż ieszcze nie do zrozumienia, ale aby czytać, albo wbić sobie w pamięć, albo nie mieć ich sobie zupełnie nieznanymi. A to nakoniec, co w nich wyraźnie i iasno jest napisaném, czyli przepisy życia, czyli prawidła wierzenia, pilniey i usilniey rozbiierać potrzeba: których tam czytelnik tym więcej znajdzie, im bardziey do zrozumienia jest usposobionym“ (1).

(1) De doct. christ. L. II.

SAUL PRZED OSTATNIĄ BITWĄ (1).

Melodyia hebrayska. — Naśladował *Ignacy SZYDŁOWSKI*.

Woiownicy! wodzowie! jeśli oręż wroga
Doścignie mię na czele woysk prawego Boga?
Niech was królewskie martwe niewstrzymuie ciało:
Miecz w sercach Filistyńskich lećcie topić śmiało.

Ty, co łuk, strzały nosisz i puklerz Saulowy!
Kiedy moi nikczemnie w tył obrócają głowy;
Gdy pierzchną: — we mnie uderz; niech padnę bez duszy;
Moja śmierć ich do żalu i męztwa poruszy.

Zegnam was! oprócz ciebie serca mego dziecie,
Synu! bądź zawsze przy mnie, pókim żyw na świecie:
Rozległe panowanie, wspaniała korona,
Lub śmierć królewska dla nas dzisiay przeznaczona.

S A U L.

„Ty co umarłych budzisz swą sztuką tajemną,
„Wskaż niechay prorok stawi się przede mną.“

CZARNOXIĘŻNICA ENDORSKA.

„Wstań Samuelu! gdzie cię trzyma noc głęboka?
„Patrz królu! otoż i widmo proroka.“

Szum powstał, otwiera się przepaść z ziemi drżeniem;
Wyszedł prorok, mgły gęstym otoczony cieniem:

(1) Czytaj w Biblii w księgach królewskich, *Samuelowe*.

Światło zmieniło barwę, i pierzchnęło w strony;
 On się zbliża w pogrzebny całun obleczony.
 Szklanym mu blaskiem wryta połyska zrzenuca;
 Beze krwi wyschłe żyły, wywiędła prawica;
 Stop kościstych przeraża białość marmurowa:
 Z ust nieruchomych wyszły przytłumione słowa.
 Równie echo podziemnym wichrom odpowiada;
 Saul postrzega marę, i na twarz upada:
 Tak nagle dąb piorunem ugodzony grotem
 W trwodze mieszkańców lesnych wali się z łoskotem.

„Po cóż mój wieczny spoczynek przerywać?
 „Kto przyszedł z grobu umarłych wyzywać?
 „Tyżeś to Judzkiej mocarzu krainy?
 „Widzisz te członki skrzepłe martwym lodem;
 „W chwili zabłyśnie dzień z jego zachodem,
 „Takim zostaniesz ty i twoje syny.

„Zegnam cię, ale nie na długie chwile,
 „Zmieszamy nasze popioły w mogile;
 „Już cię oglądam wśród wojennej wrzawy:
 „Wstaie mgły tuman, błysnęły oręża,
 „Jak wichry lecą Filistyńskie męże,
 „Tkwi w twoim łonie, grot po grocie krwawy.“

„Rospacz cię trawi, miecz własny porywasz,
 „I samobóyczną dłonią pierś przeszywasz;
 „Oyciec i dzieci, cały ród Saulowy,
 „Jutro korony i życia pozbędzie;
 „Pierzchną zastępy, wrog zdobycz posiędzie,
 „Widzę perzyny i tułów bez głowy.“

O ŚMIERCI CHRYSZTUSOWEY.

Sonnet MINCONIEGO (Mizoni) przez tegoż.

Kiedy Chrystus konając głos wydaie tkliwy:
Drży góra, odkryły się podziemne otchłanie,
Usłyszał ięki grobów mieszkaniec sędziwy,
I wiekami spokojne wnet przerywa spanie

Był to Adam: zmartwiałe powieki otwiera;
A zwolna obracając pełném grozy okiem,
Pyta się, co za człowiek okrutnym wyrokiem,
Wśród boleści na krzyżu haniebnie umiera?

Dowiedział się nieszczęsny, a pokutną dłonią
Szarpie czoło zorane, rwie włos ubielony,
Zdróy łez gorzkich zrzenice zasępione ronią,
Kiedy wybladłe lice obraca do żony.

Załośne przerywało iego mowę łkanie:
Rozlega się w przepaściach iak grom każde słowo:
„Nieszczęśliwa grzesznico! nędzna białogłowo!
„Dla ciebiem wydał boga na takie skonanie.“

P O T O P

O D A.

X. *Jana Nepom.* KUNDZICZA.

Cumque vidisset DEUS terram esse corruptam
(omnis quippe caro corruerat viam suam super
terram) dixit ad Noe: „Finis universae carnis
„venit coram me, repleta est terra iniquitate
„a facie eorum, et ego disperdam eos cum ter-
„ra“... Et facta est pluvia super terram qua-
draginta diebus et quadraginta noctibus.

Gen. VI. 12—14. VII. 12.

Gdzie iesteście śmiertelnicy?
Dokąd złość wasza unosi?
Bóycie się Boskiey prawicy!...
Od osi ziemię do osi
Zapełniły same zbrodnie,
Zgaszone światła pochodnie,
Znikła BOGA cześć prawdziwa;
Wzruszone prawa natury,
A okrag ziemi ponury
W roskoszach i zgrozach pływa.

Patrzcie! oto syn niegodny
Zelazem w Rodzica godzi,
Oto Kain pierworodny
We krwi brata swego brodzi,
W nadziei prędkiey puścizny
Ten przyprawuie trucizny;
Mocny słabszego odziera,
A głos iękliwy nędznika
Nikogo iuż nie przenika,
I opuszczony umiéra!

Sroższa niż Libijska lwica,
Roztrąca płód swój o skałę
Niepomna BOGA dziewica.

Młodziany płoche, zuchwałe,
Starcy roskoszą zgrzybiali,
Prawo i cnotę zdeptali!

A dumy potrzeba sroga
W spólnym na siebie napadzie,
Tysiączne ofiary kładzie,
Jak gdyby nie było BOGA!

Postrzegł to wszystko z wysoka
Sprawiedliwy, mądry, święty,
(Cóż uniknie iego oka?)

A zgrozą taką przeięty:
„Dosyć, rzekł, złości i zbrodni,
„Synowie oyców odrodni!“

I wysłał gniewu posłańce...
Zagrzmiały nagłym łoskotem
Chmury uzbroione grotem,
Pogasły nieba kagańce.

Obłoki ciężkie opadły,
Ziemię zalały powodzi,
Rozległy się straszne głosy;
Kryje się zbrodzień wybladły,
Inny, choć zwierza się łodzi,
Ginie, i bluźni niebiosy.

Lecz próżne wrzaski, nadzieie,
Gniew bozki wszystko zaleie!...

Gdy tak każdy grzesznik zginął;
Na Bogu nadzieją wsparty,
Zagładzie pewney wydarty,
Cnotliwy Noe wypłynął.

TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOŚCI W MIŃSKU (1).

(Ob: *Dzieie Dobr. ciąg I. tom III. str. 827 — 832*).

Usilność Mińskiego Towarzystwa dobroczynności, założenia szpitalu Maryańskiego na osob 12. gdy z codziennego przybywania chorych tak została zwiększona liczba, iż musiano przyymować nad postanowienie; widząc Towarzystwo uczyniło usilne środki, aby zwiększyć liczbę łóżek, a tak stałych łóżek obojga płci z oddziałem dzieci zwiększona do trzydziestu, nadto przyrządziła oddział inwalidów, którzy wprędce do miejsca urządzonego wprowadzeni będą. A lubo z funduszów stałych po dzisiejszy dzień nic jeszcze do kassy nie wchodzi, prócz zaledwie od dwóch dobroczynców, iakoto; JW. Grafa Karola Czapskiego i Metropolity Siostrzeńcewicz, wszakże szpital Maryański z ofiar serc czułych nad stanem nieszczęśliwych w najakuratniejszym porządku utrzymuje się i wszelkiego rodzaju fabryki, służące do budowy prowadzi, do czego posłużył nie mało zjazd obywateli na czas elekcyjnych obrad: albowiem obywatelki widząc zamiar do skutku prowadzony, utrzymanie prawdziwie nieszczęśliwych chorych z rozmaitych miejsc Gubernii szlachetnym uczuciem nad miłością bliźniego, z ich przytułku rozczulone, przypominając chęci pierwiastkowego zakładu 1811. r. czynionych ofiar na ten cel z najpierwszych Urzędniczek zaięły się zbieraniem iakmużny, z iakowey weszło do kassy Towarzystwa od JW. Marszałkowej Gubernii Mińskiej Heleny z Koncewiczow Osztorpowey, w różney monecie zł. 328. JW. Marszałkowej ptu Dzieśń. z Korsaków Chrapowickiey

(1) Z Kuryera Lit. r. b. N. 137.

zł. 417. gr. 20. JW. Marszałkowej Bobruysk. ptu Hryniewiczowej złot. 280. JW. z Giecowiczów Oskierczyney, Sędziny 1go Departamentu g. m. zł. 200. JW. Sztackiej Sowiet. Sielawiney zł. 46. gr. 20. JW. Lubańskiej Marszałkowej Wileyskiej zł. 53. gr. 10. i JW. Marszałkowej Słuckiej Niepokoyczyckiej zł. 20. nadto z koncertu exekwowanego przez JW. Ludwikę Osztorpowną Marszał. Gubernii Mińskiej zł. 566. gr. 20. Poświęcenie się to JWW. Urzędniczek ile przynosi szpitalowi zasiłku koniecznego, tyle też zna za obowiązek Towarzystwo oświadczyć JWW. Jałmużniczkom w imieniu nieszczęśliwych, wdzięczność: do czego tém większe mają prawo, że niektóre, a mianowicie JWW. Osztorpowa Guberska Marszałkowa i Grafiui Chrapowicka Marszałkowa Dziesz. Hryniewiczowa, Niepokoyczycka raczyły oświadczyć swą staranność w zaięciu się nadal kwestą. Jak równie zna za obowiązek oświadczyć wdzięczność JW. Osztorpownie, że z udoskonalonego w graniu na fortepiano talentu raczyła przyłożyć się ku wsparciu cierpiącej ludzkości, exekwowaniem na dochód szpitala koncertu. Nie może podobnież Towarzystwo nie złożyć podziękowania dla JP. Ignacego Reuta Artysty, który z talentu znanego w graniu na skrzypcach, ziednawszy dla siebie powszechną zaletę, ochoczo poświęca swe zdolności ku wsparciu bliźnich: iakoż w czasie ominionych kontraktów, dawszy iuż koncert na dochód szpitala mińskiego, dopiero w czasie elekcyjnych obrad tak przy koncercie JW. Osztorpowny grał solowe sztuki, iako też osobno zatrudniał się graniem koncertu na dochód szpitala.

Oprócz wzmienioney ilości, weszło do kassy ze składek ofiar w gotowym groszu i z przedaży ogrodowych iarzyn od miesiąca czerwca zł. 128. gr. 20.

Xiądz Antoni Dziadek, Wincenty Borowski bilety wygrane z loteryi Worotyńca r. ass. 50, Piotr Wierzbicki, Karol Kuchenbeker aptekarz podobnież bilet wygrany na rub. assyg. 50; osoby NN. kartę na rub. sr. 30. udzielnie towarzystwo otrzymało w ofierze od JWW. Marszałka Świętorzeckiego żyta beczek 2, Antoniego Niemorszańskiego beczkę i pszenicy ośmin 2. Szmigielskiej Sędziny żyta beczkę 1. kartofli beczkę 1. od Kanonika Męczyńskiego żyta ośmin $3\frac{1}{2}$, ięczmienia ośminę 1. gar. 15. i kartofel ośmin 2. od W. Czechowskiego nóż kuchenny, od JW. Dobrowolskiej półkownikowej wanny 2, i beczek 2. od JW. Sędziny Szmigielskiej masła faskę 1. Klasztor PP. Bernardynek krup owsianych ośminę, JW. Antoniowa Ratyńska firanki do kaplicy.

*Gabryel Holtz Medyko-Chirurg prezyd. Deputacyi.
Józef Baszyński Sekretarz.*

O HIERARCHII KOŚCIOŁA RUSKIEGO Z RZYMSKIM ZIEDNOCZONEGO.

(*Obacz Tom III. str. 186*).

P I I U S P A P I E Ż VI.

„Na wieczną rzeczy pamiątkę. Gdy to jest pewna, że dla pracujących na chwałę wszechmocnego Boga zgotowane są niewypowiedziane nagrody królestwa wiecznego: do nas iednakże należy, abyśmy rozdzielali dobrodzieystwa łask i zaszczytów, dla zachęcenia nagrodami do usilniejszego starania w rzeczach duchownych. I gdy wielebny brat Jazon arcybiskup kiiowski i halicki (Hallicensis) metropolita całej Rusi, w imieniu także całego kleru świeckiego greko ruskiego niedawno nam przekła-

dał, że dla obudzenia i powiększenia w klerze świeckim czuności i starania o religią katolicką, i do ich połączenia w jeden związek naybardziejby pomogło: gdybyśmy tym co między innymi obfitsze w winnicy Pana zastępów usiłują przynieść owoce, ze szczególniejszego daru łaski, iakiego znaku pozwolili. My co z winnego obowiązku urzędu apostolskiego naszej uniżoności powierzonego, za najmilszą dla siebie poczytniemy chrześcijańską wiarę, za bożką pomocą codzien między ludem rozszerzać i wiernych chrystusowych, a szczególnie tych co do służenia Panu są powołani, gorliwość pomnażać, przychylając się oraz do żądań w tém od najmilszego w Chrystusie syna naszego Stanisława Augusta króla (Regi) polskiego, do nas podanych, prosby (praeces) owe wielobnym braciom naszym S. K. Rzym. kardynałom kongregacyi do rozszerzenia wiary odesłaliśmy (remissimus), którzy na doniesienie miłego syna Stefana Borgia, teyże kongregacyi sekretarza, wyrok od nas utwierdzony wydali brzmienia następującego. „Od owego czasu iak znakomity naród ruski, za poprzednika ś. p. Klemensa VIII powodowany natchnieniem łaski bożkiej, powrócił do kamienia wiary, na którym zbudowany iest kościół, i połączył się z rzymskim biskupem, Piotra św. xiążęcia Apostołów następcą, oycem wszystkich chrześcijan i mistrzem, iakby ze śródkiem iedności kościoła, przez wspólny wiary i miłości węzeł, do podziwienia iak wiele katolicka wiara, coraz obfitszych wszędzie w ruskich krajach odnosiła korzyści, i iak dalece z tego szczerego i rzetelnego członków ze swoją głową połączenia, trwalszy i ściślejszy wynikał związek pokoju i iedności. Przeto gdy wielobny brat Jazon Junosza Smogorzewski arcybiskup kiowski i halicki (halliciensis) caley Rusi metropolita, imieniem ca-

tego kleru świeckiego ruskiego, przy oświadczo-
 nych oraz życzeniach nayiaśniejszego Stanisława
 króla polskiego z naywiększą pokorą prosił nay-
 świętszego pana naszego Piusa VI, aby kapłanów
 z kleru świeckiego goręcey w winnicy chrystuso-
 wey pracujących, i bardziey iedności św. zasłużo-
 nych, w ieden nieiako związek towarzystwa połą-
 czyć, i iakim pomnikiem papieżkiej łaski zaszczy-
 cić raczył, dla zachęcenia ich do rozszerzania, po-
 łączonemi razem usiłowaniami, zbawiennego dzieła
 (pius opus), i gdy iego świątobliwość owe prośby
 (praeces) do świętey kongregacyi nad rozszerzeniem
 wiary przełożoney, odesłał. Taż święta kongre-
 gacya na doniesienie o przereczonych, przez wie-
 lebnego Stefana Borgia sekretarza uczynione rozwa-
 żając to u siebie w umyśle, co św. Grzegorz W.
 do Syagriusza biskupa augustodeńskiego napisał,
 że ten zaiste, którego by postrzegał bydź w przepo-
 wiadaniu i uczynkach starannym, przykładnym, i
 we wszystkiem Augustynowi posłanemu do nawra-
 cania Anglów pomagającym, zasługuie, aby mu też
 z wierzchniey sukni zaszczyt się okazywał, osądzi-
 ła apostolską powagą onemu Jazonowi, caley Ru-
 si metropolicie, i iego na metropoliią następcom,
 pozwolić władzy przyozdabiania złotym krzyżem
 trzydziestu prezbiterów (praezbyteros) z kleru świe-
 ckiego obrządku unickiego, którzy by tę ozdobę
 zawsze i wszędzie, we wszystkich i iakichkolwiek
 czynnościach, zjazdach, i zgromadzeniach publi-
 cznych i prywatnych, w kościołach i zewnątrz i
 przed iakiemikolwiek osobami, iakąkolwiek godno-
 ścią kościelną, lub świecką zaszczyconemi, na szyi
 zawieszoną nosić mogli i nosili. Kształt zaś krzy-
 ża będzie ośmiokątny (octogena) nakształt maltań-
 skiego, z emalią błękitną, na iego wierzchniey
 stronie odmalowany będzie, lub wyrznięty obraz

śgo kościoła rzymskiego, a na tylney śś. Apostołów Piotra i Pawła, aby przez to wszystkim było iawnno, że ten wzrost zaszczytu z błogosławieństwa i łaski oney stolicy pochodzi, która od tych co go nosić będą, znakomitszych w świętey iedności katolickiey spodziewa się postępków. Nad obrazem kościoła ma bydź wyryty herb królewski (1), gdyż oddawna królowie polscy, iako i dzisieyszy nayiaśnieyszy król Stanisław, z naygorliwszą troskliwością iedność świętą broni i swoią opieką zaszczyca. Ta zaś ozdoba krzyża, czyli dystynktoria, z delegowaney władzy apostolskiey, nie od kogo innego, tylko od metropolity ma bydź udzielana, pod tym atoli warunkiem, aby w kaźdey dyccezyi zawsze trzy dystynktoria trzem od biskupa metropolicie zaleconym kapłanom rozdawane były; to jest aby ta nagroda zaszczytu i pobudka pracy w kaźdey dyccezyi zawsze trzem była rozdzielana, i po żeyściu iednego, drugi od dyccezalnego biskupa ma się przedstawiać metropolicie, który go sławą znakomitey cnoty (*spectate virtutis*) i zasług, tymże krzyżem czyli dystynktoryą zaszczycić nie odmówi. Pozostałe zaś krzyże, czyli dystynktorie, tenże metropolita zasłużeńszym swoiey dyccezyi metropolitalney kapłanom będzie mógł rozdać. Zasługi i warunki, na które naybardziej dawać wzgląd powinni, tak metropolita, iako i biskupi w wybieraniu tych, co mają bydź ozdobieni tym krzyżem, są następujące: stopień kapłański, uczenie i ciągłe nauk pilnowanie w papieżkich seminariach: wykłady i xięgi dla rozszerzenia religii chrześcijańskiej na świat wydane: kraiove missye, i katechizowanie z chwałą odprawione, i święta iedność

(1) Stosownie do naywyższego postanowienia roku 1778 Sbra 1 dawny herb polski zamieciono na cesarski rossyyski.

bardziej rozszerzona: rządzenie seminariami: posługa w parafiach lub przy biskupie: wreszcie przodków szlachetność, albo przynajmniej uczciwość, i jeżeli można będzie stopień jaki w uniwersytetach otrzymany (adsequutus). Zeby zaś ta krzyża, czyli dystynktoryi ozdoba, nie stała się powodem zbytney wyniosłości, iako powiadał tenże święty Grzegorz, lecz była znakiem nabożeństwa do xiążęcia apostołów, pasterza i karmiciela naszego, i iego stolicy apostolskiej, do której z przyczyny iey przemagającego pierwszeństwa cały kościół ma się stosować, i wszyscy gdziekolwiek się znajdują wierni; taż święta kongregacya zaleciła, owych prezbiterów, teni znakami chwały i zaszczytu mających bydź przyozdobionymi, od metropolity lub od innych biskupow, upominać i zagrzewać, aby w świętych dziełach, mianowicie w bronieniu i rozszerzeniu katolickiej iedności statecznie trwali, i aby zyskawszy od św. stolicy apostolskiej, to świadectwo zalety czynności swoich, przez nowe prace i cnoty, udzielonemu sobie zaszczytowi starali się nayspełniej odpowiadać. Bo iako tenże święty Grzegorz przydaie, ze wzrostem honorów, usiłowanie także wzrastać powinno, aby z ozdobą sukni (vestitum) ozdoby czynności zgadzały się: potrzeba żeby we wszystkich ćwiczeniach iego braterstwo stawał się gorliwszym. Względem podległych niech będzie czułe staranie, twój dla nich przykład, nauka i życie niech będzie mistrzem, z ustnych twoich rozmów niech się uczą, czego się mają lękać, i poznają co mają kochać. Lecz aby do wypełnienia tego bardziej zapaleni byli, i do zewnętrzney oznaki honoru, wewnątrzny pożytek duchowny był dołączony, postanowiła także św. kongregacya prosić u najswiętszego, aby owym kapłanom, których metropolita i biskup godnymi bydź osądzą zaszczytu no-

szenia krzyża, była pozwolona łaska ołtarza uprzywilejowanego dwa razy w tygodniu, i prócz tego odpust zupełny swoich grzechów corok w uroczystość śś. Apostołów Piotra i Pawła, iako też w oktawę teyże uroczystości, i nareszcie aby w godzinę śmierci także odpust zupełny z dobroci apostołskiey nadadź raczył. I ten wyrok świętey kongregacyi najswiętszemu Panu naszemu Piusowi papieżowi VI na wysłuchaniu przez onego W. Stefana Borgia sekretarza dnia 13 czerwca 1784 roku mianem, przedstawiony, iego świątobliwość we wszystkiem utwierdził, i przez apostołskie swoje pismo w kształcie brewy, moc powagi swoiey przydadź zalecił. Dano w mieszkaniu rzeczoney świętey kongregacyi dnia 19 czerwca 1784. C. Kard. Antonellus Prefekt. Stefan Borgia Sekretarz.“

„Gdy zaś pomienieni przedstawiciele przerzeczony wyrok dla mocniejszey iego trwałości i znaczenia, powagą naszego apostołskiego potwierdzenia wzmocniony mieć bardzo żądali; my zatém chcąc samych przedstawicieli szczególniejszemi łaskami i względami obdarzyć, ich osoby od wszelkich exkomuniki, suspensy i interdaktu, i innych kar kościelnych z prawa, lub wyroku z iakieykolwiek okoliczności lub sprawy wynikłych, ieżeli iakimkolwiek sposobem (quomodolibet) są uwikłani, dla dostąpienia skutku łask niniejszych, ciągiem tego pisma uwalniając, i za uwolnionych mając, na ich prośby pokorne do nas podane łaskawie się składając, wyrok tu umieszczony powagą apostołską przez niniejsze utwierdzamy i umacniamy, i onemu moc nienaruszoney władzy apostołskiey nadajemy; zachowując nazawsze w przerzeczonych powagę wspomnioney (memorate) kongregacyi kardynałów. Stanowiąc, aby niniejsze było trwałem, mocném i skuteczném, i swoię całą i zupełną po-

wagę miało, i od wszystkich do kogo należy, lub kiedykolwiek w czasie należec będzie, nayzupełniej przyiętém było, i nienaruszenie zachowaném, i tym sposobem od iakichkolwiek sędziów zwyczajnych, i delegowanych, i nawet dworu apostolskiego audytorów, i S. R. K. kardynałów, uymuiąc im władzy i powagi iakkolwiek inaczey (quav. iter) sądzenia i tłumaczenia, powinno bydź sądzoném i stanowioném (defii) i ieżeliby nie tak od kogokolwiek iakąkolwiek powagą, czy wiedząc czy z niewiadomości się stało, za uic uważaném. Bez przeszkody konstytucyi i postanowień apostolskich, nawet przy sięgą potwierdzeniem apostolskiém, lub inną iaką powagą wzmocnionych, lub zwyczajów i przywilejów nadanych i iakimkolwiek sposobem przez pismo apostolskie w przeciwność niniejszego pozwolonych, potwierdzonych i wzmocnionych, które wszystkie co do ich brzmienia przez niniejsze za wyraźnie i zupełnie poszczególnione, i iakby co do słowa umieszczone uważając, gdzieindziej w swojej mocy pozostać mające, na ten tylko raz dla skutku przerzeczonych, wyraźnie i w szczególności odwołujemy, i co tylko temu przeciwnego.“ Da-
no w Rzymie u św. Maryi więksey pod pieczęcią rybaka dnia 15 lipca 1784. Papieztwa naszego dziesiątego roku.

Innocenty kardynał de Comitibus.

Z przywiedzioney tu bulli, albo raczey brewy (1), ieżeli ją z tylu omyłkami, za autentyczną uważać zechcemy, wnosić należy *naprzód*, że w niej nie

(1) Bulla jest pismo papiezkie z pieczęcią na ołowiu, literami gotyckimi, na pergaminie grubym: bręwa z pieczęcią rybaka na laku czerwonym, pergamin używa się delikatniejszy, pismo piękne, łacińskie, czytelne, z podpisem sekretarza.

ma nic wspólnego z wyrokami świętey stolicy apostolskiey, na ustanowienie nowych kapituł i kanoniy wydawemi, naprzykład przy utworzeniu w roku 1798 nowej katedry łacińskiej w Mińsku od legata apostolskiego Laurentego Litty, gdzie i prelatury kapitulne poszczególnione, i dochody oznaczone, i o udzieleniu przywilejów kapitułom zwyczajnych nieprzepomniano: nie zaś tylko krzyże złote nosić pozwolono; *powtóre* jeżeli tytuły dawne kryłozanów, w klerze świeckim ruskim dyecezyi łuckiey używane, miały byź rozdawane w nagrodę tych zasług, iakie w bulli wymagają się do otrzymania ozdoby krzyża złotego; tedy chociaż w bulli nie ma żadnego szczególnego nazwania tą ozdobą zaszczyconych, możnaby nieiako słuszném prawem wszystkich dystyktoriatów pod nazwaniem kryłozanów do hierarchii kościoła zjednoczonego umieścić, nie wprowadzając tytułów łacińskich żadnego znaczenia w kościele ruskim nie mających. *Nareszcie* zdaje się już byź wolnym od poszukiwania wszelkich innych dokumentów na kapituły i kanonie w obrządku ruskim, w całej przestrzeni czasów do daty bulli upłynionych: gdyż te jeżeliby były iakie, zapewneby w rzeczoney bulli nieprzepomniano o nich wzmianki uczynić. Azatém że i postanowienia ś. p. Antonina Młodowskiego biskupa brzeskiego, koadiutora włodziemskiego pierwsze przeznaczające na prepozyta katedralnego beneficjum gierszonowickie i oraz grunta, lasy za Bugiem, Lebiedzieiów zwane, drugie utwierdzające ofiarę samegoż kleru na inne prelatury katedralne, chociaż mają za sobą przywiley ostatniego z królów polskich; niemogąc się iednak kanoniczném świętey stolicy utwierdzeniem zaszczycać, niepowinny też do terażniejszey rozwagi wchodzić. Tém bardziey, że wspomniony biskup Młodowski był tylko *titulo*

biskupem brzeskim, (gdyż biskupstwa brzeskiego udzielnego nigdy nie było) z następstwem na włodzimierskie, a więc miał tylko podług praw kościelnych władzę delegata, i przeto do rzeczonych postanowień, żeby iakiekolwiek znaczenie mieć mogły, wymaga się instrument delegacyjny, którego gdy w żadnych aktach nie znajduję, czas żebym do opisania rzeczywistego stanu hierarchii kościoła unickiego przystąpił.

(*Dokónczenie nastąpi.*)

FUNDUSZ CERKWI GREKO-UNICKIEJ WÓLCZYŃSKIEJ (1).

Przywilej ten funduszowy, drobne niektóre zawierający w sobie szczegóły, z tego mianowicie względu iest ważnym, że o bytności kapituł w obrządku ruskim poświadcza; których prawa równe były w tey mierze prawom kapituł łacińskich, kiedy fundator cerkwi wólczyńskiej, Biskupa (*Władykę*) i iego kapitułę mieni bydź opiekunami dóbr cerkiewnych. — A chociaż to, we trzy dopiero lata później Zygmunt III. królewską powagą im zatwierdził (2); niniejszy przecięż dokument o dawniejszey tego prawa bytności daie świadectwo. — Jakoż z samey natury rzeczy, i z ducha ustaw kościelnych wypływa, aby kler przyboczny biskupi, do zawiadywania dobrami kościelnymi i do rządu całej owczarni ze swoim pasterzem należał. Zwy-

(1) Miasteczko *Wólczyn* leży w gubernii grodzieńskiej, powiecie brzeskim. Cerkiew wólczyńska należy do dyecezyi brzeskiej, dekanatu brzeskiego.

(2) Ob. Dzieie dobroczynności r. 1823. Tom III. str. 165.

czay ten sięga czasów apostolskich: a iakiemikolwiek to duchowieństwo starsze zwało się imionami, chociaż te, stosownie do czasu, mieysca i okoliczności nader były rozmaite; istota iednak rzeczy zawsze też sama przetrwała.

Rzecz ieszcze i ta godna w tém piśmie uwagi, że na lat 10. przed unią brzeską, duchowieństwo ruskie katedralne, inż się nazywa, wyrazem wziętym od obrządku łacińskiego, *kapitułą*. — Przez samo zapewne sąsiedztwo w prowincyach polskich obu tych obrządków, chociaż ieszcze nie ziednoczonych, to pożyczanie i mieszanie nazwisk, a nawet zwyczajów nastąpiło. W późniejszych czasach, mianowicie po ostatniem ziednoczeniu, bardziej się ieszcze te rzeczy powikłały, iak to postrzegać się daie na terażniejszych greko-unitach. Pożyteczném byłoby zaięciem się, śledząc kolei i bliższy przyczyny tych odmian, wyświecić: iak Rusini z kościołem rzymskim ziednoczeni, powoli od dawnych greckich porządków odstępowali, a przybierali zwyczaje właściwe kościołowi zachodniemu.

Fundusz tu umieszczaiący się, przepisałem co do słowa, z urzędowego ekstraktu, pozwolonego mi przez W. X. *Łukasza Afanasewicza*, terażniejszego parocha wołczyńskiego.

P. S.

Widymus z xiąg Grodzkich
Woiewództwa Brzeskiego

Leta ot narożenia Syna Bożoho tysiecza szestsot
semdesiat semoho, mca fewrała petnadcatoho dnia.

Na wrade grodskom Beresteyskom peredo mnoiu
Jerym Stanisławom Umiastowskim Stolnikom Wea-

denskim Podstarostim Beresteyskim postanowiwszy sie oczewisto otec Petr Bankowskiy Prezbiter wołczynskiy ekstrakt z knih duchownych w reczy w niem niżej menenoy per oblatam do knih grodzkich Beresteyskich podał w tyie słowa pisanyy: — Wypis z knih duchownych kapituły Beresteyskoie. Leta ot narożenia Syna Bożoho tysiecza piatsot osmdesiat szostoho miesiąca oktobra dwadcat osmoho dnia, indykta szostoho do akt podano, a w roku teperesznim tysiecza szestsot semdesiat piatom, miesiaca noiabra tretiego dnia wyyniato. — Peredo mnoiu Tomaszom Korytynskim Proto-prezwiterom Beresteyskim i Kobrynskim, Łaurentym Łazarewiczom, prysiahłym Pisarom i wsim Duchowenstwom kapituły Beresteyskoie stawszy na wrade naszom duchownom czestnyy otec Petr Bankowskiy Prezwiter wołczynskiy żedał nas abyieśmo knihi sudowyye otworywszy, Pisarowi naszomu fundusz sławnoie pameti Jehomiłosti Pana Jarosława Sołtana Starosty Ostrynskoho na Cerkow Wołczynskuiiu służaczyy wydat poweleli, kotoryy wydaiuczy słowo w słowo tak sia w sobie maiet.

Ja Jarosław Sołtan Starosta Ostrynskiy i z żenoiu moieiu Maryeiu oznaymujemy tym naszym dobrowolnym fundacyynym Listom i weczystym zapisom komuby o tom wiedat prynależało, albo cztuczy koli słyszat teper i napotom buduczych wieku ludem iakoto wiery hreczeskoie: Iż My zobopolne so żenoiu swojeiu spodewaiuczysia łaski i miłoserdia Bożeho w podeszłych teper letiech naszych ot Hospoda wsederżyтеля, umysliliesmo w maietnosti naszoy w sełe Wołczynie cerkow założenia iże wo swietych Otca naszoho Nikołaia Mirlikijskoho i swietoho welikoho muczenika Chrystowa Heorhia ufundowaty, a ne rozrywaiuczy sobie umysłu naszoho kn duszewno poleznomu spaseniu

chotiaszcze onoho wo wtoroie strasznoie pryszestwie Hospoda naszoho Isusa Chrysta połuczty, sozwawszy k siebie susied naszych, z kotorymi utworyliesmo nayperwey wołok try wo wsich troch poletkach z sienożatiami, nawozami, z oborodami, iako sia tyie wołoki zdawna z pomieru maiut, a osobliwe pryselenie hde dom sweszczenniczeskiy byty maiet blizu dwora naszoho wołczynskoho z sadom iduczoie dołom wzemszy ed tohoż dwora daże do mostka wszyr, a wdołż do hostynca Wysockoho meždu polem naszym dwornym, toie vse wyłuczyszy na czest i chwału Hospodu Bohu, i oraz wo czest i wo pamiat wysz opisanych swiatych Bożych, wymirywszy i oddeliwszy, cerkow Bożuiu ufundowali, do toho na poriadok cerkownyi i obychod sweszczenniczeskiy z paszni naszoie dwornoie niczoho bolsz tolko boczok desiat żyta, miery Beresteyskoie, i hroszey zołotyeh czotyredesiat liczby i monety polskoie szczo-rok dawaty my sami i po nas nastupcy naszy powinni budem; szto Sweszczennika Wołczynskoho szczo-rok dochodyty maiet, a Sweszczennik za to w Cerkwi imety maiet wino, ładan, profury i swiece i w každyy też deń za nas i za nastupcow naszych szto sereda molebeń, a zmerłych prodkow naszych szczo piatok i sobota służbu Bożuiu za dusza ich odprawowat dołžen budet, błaħaiuczy Hospoda Boha wo wiecznyy onym pokoy. Także dom sweszczenniczeskiy blizu cerkwi swoim kosztom pobudowaliesmo i aparat uweś iako należyt ku toy cerkwi, z knihami z dzwonami sprawiwszy oddaliesmo, i w młynach naszych mliwo wolnoie bez mierki, i w boru naszom na opał drewa Swieszczennikowi Wołczynskomu niczym newozbranno pozwoliliesmo; — zaczym nastawszyy Sweszczennik po Sweszczenniku odnako słowenskim iazykom by i

w naypoznieszyy wiek a po nich i nastupcy ich maiut i powinni budut wodłuh obradku wiery Chrestyanskoie Hreczeskoie w koźdoie świato uroczystoie i w nedelu służbu Bożuiiu odprawowaty, — prosiaczy Hospoda Boha za Korola Jeho miłosty, za wsiu rzeczpospolituiiu i woia ich, to też i za nas samych i po nas za nastupcow naszych pokieśmo żywi, a po smerti za dusza naszymy dołżni sut; ku tomu maiut i Jereie posterehat, aby poddanyie naszymy diety chrystyli, a sami bez szlubow ne meszkali, choryie bez spowiedi ich i pryczastia Tielea i Krowi Chrystowa z toho swieta ne schodyli, szto wieczne utwerdywszy nikomu mocy i władzy nezostawuie mo, tolko do toy cerkwi fundacyi naszymy wieczystoy Władyci Wołodymierskomu i Beresteyskomu i Jeho Kapitulie. Oni iako własnyie opekunowie mociu i powahoiu sieie fundacyi naszymy danoiu maiut i powinni budut wseho toho posterehaty. A hdybyśmy my sami abo po nas nastupcy naszymy seho połnity ne woschotieli, abo woli naszymy wyraznoy w czom sprotywitysia mieli; tohdy Jeho miłost Otec Władyka s Kapitułoiu swoieiu maiut toho dochodyty, a za doystiem toho toież wieczne i nieporuszenne my sami i po nas nastupcy naszymy twerdyty obiecuiemo, pod klatwoiu Bożeiu anaftema. Kotoruiiu to fundacyiu na wiecznyie czasy stwierżaiuczy, pry peczati, rukoiusia swoieiu i imeniem małżonki swoiey podpisuiiu; do ktoroho listu zapisu fundacyi naszymy wieczystoie uprosiłem panow przyatel naszymy o podpis ruki, kotoryie na proźbu naszymy raczyli wdieleat i k semu listu ruki swoi podpisali — Pisan w dwore naszymy Wołczynskom pod leto Bożoho narożenia tysiacza piatsot osmdesiat szostoho, mca maia dewiatoho dnia Indykta szostoho. — U tobo listu zapisu wieczystoy fundacyi podpis ruk tymi słowy. Jarosław Sołtan Starosta

Ostryński sam od sebe i imieniem małżonki moiej rukoju moiej podpisaniu. — Ustnie i oczewisto proszony Peczatar do seho listu pobożnoy fundacyi od Jeho miłosti Pana Jarosława Sołtana Starosty Ostryn. Jan Woyna rukoju własnoiu. — Ustnie i oczewisto proszony peczatar do seho listu pobożnoy fundacyi od Jehomiłosti Pana Jarosława Sołtana Stty Ostryn. i Paniey małżonki Jehomłty Gedeon Suma rukoju. — Kotoryyżeto list zapis wieczystoy fundacyi iest do knih duchownych pryypiat i upisan. Z kotorych i ses wypis pod peczatiu uradowoiu i z podpisom ruki pisarskoie czestnomu Otcu Petru Bankowskiemu przewiterowi na ses czas budczomu Wołczyńskomu iest wydan. — Pisan w Bohospasaiemom Hrade Berestiu roku tysiecza szestsot semdesiat piatoho meca noiabra tretieho dnia. U toho Extraktu pry peczati prytysmenoy podpis ruki tymi słowy. Otec Laurenty Łazarewicz Pisar prysiahty Kapituły Beresteyskoie rukoju. — Kotoryyże tot ekstrakt per oblatam czerez osobu werchu menenuiu podanyy, iest do knih Grodzkich Beresteyskich wpisan. Z kotorych i ten widymus w roku terazn. tysiąc siedmsetnym ośmdziesiąt wtórym meca decembra czwartego dnia stronie potrzebuiący pod pieczęcią urzędową grodzką W^a B^o iest wydan.

(L. S.)

Correctam: *Tadeusz Łaskowski*
Rgnt Gr. W. Brzga.

Lectum cum actis p.

J. Łaskowski.

WSPOMNIENIE O KATECHETYCE z powodu bibliograficznego opisania dzieła w roku bieżącym, raz pierwszy wydrukowanego pod napisem: *Nauka chrześcijańskiej katolickiej religii we trzech częściach, staraniem i pracą X. JANA KANTEGO CHODANIEGO, Doktora św. Teologii. Profesora P. Z. Teologii moralney i pasterskiej w cesarskim uniwersytecie wileńskim i t. d. ułożona. Wilno. Nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego, typografa imperatorskiego uniwersytetu 1823 in 8mai. str. 656. Cena rub. sr. 1 i kop. 70.*

Żaden z uważnych chrześcian nie wątpi o konieczney do zbawienia potrzebie znaomości nauki religii, a kto tylko do niey z ochotą się bierze, ileż pożytków zbawiennych swey pracy nie odbiera? Czyliż religia prowadząc do szczęśliwości wieczney nie jest oraz dla człowieka gruntem rzelelnego, lubo zawsze nie zupełnego szczęścia tu na ziemi. Mimo to iednak ieżeli kiedy, to szczególniey teraz u nas powszechnie dają się słyszeć użalania na grubą niewiedomość prawd wiary i moralności chrześcijańskiej między gminem i młodzieżą szkolną, a na obojętność w nayzbawienniejszych prawdach religii między oświeceńszą klasą ludzi.

Nie jest moim zamiarem wyliczać tego przyczyny; dosyc atoli będzie, kiedy namienię, że to pochodzi w znaczney części z niedostatku dzieł takich w polskim ięzyku, któreby i całą naukę religii obeymowały i napisane były stosownie do pojęcia ludu prostego i uczącey się po szkołach młodzieży.

Prawda, że artykuły wiary są nad ludzki rozum: ale też w Ewangelii przedstawiono ie w takim świetle, że i dla prostego gminu były do po-

ięcia. I w pierwszych wiekach chrześcijańskiego kościoła małoż było nauczycielów religii i katechetów, umiejących trafić do przekonania rozumu filozofów równie iak i prostaków? Czemużby i teraz, idąc za wzorem bożkiego nauczyciela, iego uczniów i naśladowców, nie można było podobnież nauczać ludu prostego i dzieci?

Wprawdzie nie przestawali w dalszych wiekach i teraz nie przestają czuwać nad tém pasterze, ażeby lud wierny i dzieci w dni świąteczne po kościołach nauczano początków wiary i obyczajów chrześcijańskich, na skutek soboru trydenckiego (1) ale czyliż wszędzie z równą troskliwością myślano o środkach ułatwiających to tak potrzebne nauczanie i uczenie się?

W innych krajach wcześniew niż u nas zwrócono uwagę na niedostateczność książek katechizmowych, a posuwając znościomość religii i serca ludzkiego, usiłowano też coraz iasniej, porządniew, gruntowniew i pożyteczniew się tłumaczyć w przedmiotach wiary i obyczajów. A tak z czasem wyborne w tym widoku dzieła wypracowali mężowie, którzy ze zupełną znościomością religii umieli połączyć zgłębienie umysłu ludzkiego i potrzeb towarzyskich naszego wieku (2).

Jeżeli rzucimy okiem na krajową literaturę duchowną, znajdziemy wprawdzie, oprócz wzorowych kazań *Skargi*, *Birkowskiego*, *Kalin-skiego* i *Karpowicza*, *katechizm rzymski*, wedle uchwały soboru trydenckiego ułożony, ale i ten lubo dostatecznie ma objęte prawdy naszego zbawienia; iednakże i niedobrą polszczyzną oddany i

(1) *Ses. 24. c. 4. de Reform.*

(2) Niektóre z nich dzieła przywodzą się w książce pod napisem: *Xiądz Pleban czyli wizerunek dobrego dusz Pasterza J. W. Heggelin. We Lwowie 1821 na k. XV. w uwagach tłumacza.*

z namierzenia służy duchownym raczey, niżeli świeckim. Ani sposobu uczenia się religii nie ułatwiono nowym przekładem i przerobieniem tegoż katechizmu na pytania i odpowiedzi, z rozkazu *Karnkowskiego* i *Komorowskiego*, arcybiskupów gnieźnieńskich. Inne tego rodzaju książki, pod różnemi napisami *Katechizmu*, *Nauki katechizmowej*, *Nauki religii*, *Nauki chrześcijańskiej*, *chleba duchownego* i t. d. (1) iakożkolwiek są liczne; atoli w zbiorze prawd świętych nie wyrównywiają katechizmowi rzymskiemu, acz obszernością niektóre z nich przechodzą, ani w trybie wystowienia prawd tychże nie są zastosowane do pojęcia ludu: największa z nich liczba jest nader mierném tłumaczeniem z obcych języków, i zależy na pytaniach bez loiki i oschłych odpowiedziach, które uczących się pamięć tylko obciążają, a bardzo mało wpływają na przekonanie rozumu i polepszenie serca. Nie podaję bowiem powodów do wierzenia tak, iakby ie podadź należało i nie zawsze przywodzą dzielne pobudki i przyzwoite śródki do cnoty. Zdaie się, że były napisane przez tych, którzy nie dosyć ieszcze mieli zności umysłu ludzkiego; ponieważ te ich prace iakożkolwiek w dobrej chęci podeymowane, nie są jednakże przystępne dla tych, którym ie poświęcili.

Rząd szkolny wydziału wileńskiego w obmyślaniu skutecznych śródków do wzrostu prawdziwego oświecenia zwracając uwagę na niedostateczność książek katechizmowych po szkołach, poruczył członkom komitetu szkolnego, między innemi szczególnie zaiąć się podaniem zasadowych myśli o ułoże-

(1) Można się o nich dowiedzieć u *Bentkowskiego*, *Historia literatury polskiej*. w Tom. II na kar. 541 i dal.

niu książki dla szkoły elementarney, w którejby nauka religii gruntownie i jasno była wyłożoną.

Tu osobliwszą okazał gorliwość X. Chodani professor: gdyż członkiem będąc tego Komitetu, dla tém prędszego doprowadzenia do skutku tak ważney sprawy, wziął się do wykonania tego sam przez siebie, do czego tylko projektu żądano.

Z niepospolitą zaletą przez lat kilkanaście poświęcając usługę nauczania teologii moralney i pasterskiej w główney szkole litewskiej X. Professor Chodani, można śmiało powiedzieć, że zgłębił ważny ten przedmiot nauki religii i był w stanie zamierzone dzieło doprowadzić do pożądanego skutku. Opatrzywszy się więc w książki najlepsze, jakie tylko mu dostarczyć mogła obszerna znajomość literatury kościelney oświeceniowych narodów, wybrał z nich to, co sądził być najpożyteczniejszym dla kształcenia chrześcijańskiej młodzieży, a jako doskonały pisarz i gruntowny znawca umysłu ludzkiego, umiał to dobrze przełożyć na mowę oyczystą, co czytał w obcey, oraz porządnie ułożyć i wysłowić trafnie do pojęcia czytelnika (1). A tak przy obowiązku zwyczajnego publicznego Profesora w ciągu lat pięciu wypracował dzieło, całą naukę Religii obejmujące pod napisem: Nauka chrześcijańskiej katolickiej Religii: które za życia ieszcze podał do druku i korektę sam utrzymywał do str. 416. dalsza poprawa druku aż do końca po śmierci autora, wedle zostawionego rękopismu, ile można, starannie była utrzymywana: a całe dzieło wyszło z pod prassy na widok publiczny w miesiącu październiku r. b.

Za zdaniem rozsądnych teologów i znawców

(1) Nie znającym obcych języków małoby się przydało wiedzieć tytuły tych dzieł, które miał autor pod ręką. Uczeni łatwo się dowiedzą, które dzieła i jak tu były użyte.

dzieło to, iako gruntownym, porządnym i iasnym rzeczy religijnych i obyczajowych wykładem, oraz czystością i wyrazistością ięzyka polskiego przewyższające wszystkie inne katechizmy, z których uczono się dotąd nauki Religii w szkołach wydziału Cesarskiego wileńskiego Uniwersytetu (1), weszło już w używanie po gimnazyach, szkołach powiatowych i pensyonach płci żeńskiej. Z niego też się daie nauka chrześcijańska, za naszych czasów raz pierwszy w tym roku szkolnym zaprowadzona dla wszystkich uczniów uniwersytetu wileńskiego.

Już zaś to dzieło, iak sam autor namienił, rozdziela się na dwoje: pierwsze większe, obejmujące *wstęp, naukę wiary czyli dogmatów, naukę obyczajów chrześcijańskich i ascetykę*; drugie podające *celne rysy wiary i obyczajów chrześcijańskiej katolickiej religii*. Tamto iako obszerniejsze przeznaczone szczególnie dla nauczycielów Religii, to zaś dla uczniów, iako krótsze: bo iest treściwym zbiorem tego wszystkiego, co się zawiera w dziele większym, tak aby uczniowie słuchając nauczycielów Religii obszerniej ustnie się tłumaczącego, każdą iego naukę odczytać i przypomnieć sobie mogli w krótkości. Z tego względu może bardzo posłużyć Katechetom i Plebanom do nauczania dusz wiernych sobie powierzonych. „W tym bowiem celu, iak autor mówi na kar. 13, i w tym duchu ułożone iest dzieło obecne, mające obeymować zupełną, ile bydź może, naukę chrześcijańską katolickiej Religii dla młodzieży i proste-

(1) Do nauczania nauki religii po szkołach używano mianowicie: *Katechizmu Bellarmina* z rozkazu Kommissyi edukacyjney, *Katechizmu Kanizjusza*, *Katechizmu historycznego przez X. Fleury*, *Katechizmu Albertrandego*, *zbioru nauki chrześcijańskiej i obyczajowej* i t. d.

„go ludu; mieszczące przeto każdą ważną *praktyczną* naukę, i nie nie zajmujące, coby służyło ciekawey szczególnie *spekulacyi*. Nie będzie ono ani zimnym tylko, pozbawionym mocy i wszelkiego soku skeletem, ani też zbyt rozległym katechetycznym o Religii dziełem; lecz pomiędzy temi dwiema dzieł rodzajami zajmie pośrednie miejsce.“

Porządek zaś i osnowa dzieła jest następująca.

WSTĘP na czele jest położony, w którym autor podaje gruntowne uwagi nad sposobem dobrego katechizowania, czyli nauczania chrześcijańskiej religii ludu prostego i dzieci, oraz trafnie przywodzi ważne postrzeżenia w tej mierze biegłych mężów, do poznania umysłu ludzkiego, a szczególnie umysłu dzieci i prostaków, łączących własne i długie doświadczenie.

Polska literatura duchowna nie miała ieszcze dotąd w podobnej osnowie dzieła, w którejby nauczycielom religii dano poznać sztukę dobrego katechizowania, którą zawiera wstęp dzieła obecnego. Tu bowiem autor dawszy *krótką historiją katechetyki*, wystawia *trudność i ważność obowiązku katechety*, daie *ogólne przygotowanie do urzędu katechety*, *przedmiot katechetyki*, *wybor materii katechizmowych*, *porządek katechetycznych przedmiotów*, *terminologią i sposób nauczania katechetyczny*; zastanawia się nad *poznaniem katechumenów*; nad *pozyskaniem miłości u dzieci*, nad *obudzeniem uwagi*, nad *celami katechetycznego sposobu nauczania* i nad *jasnością w nauczaniu*; wylicza metody katechizowania: *metod dydaktyczny*, *historyczny* i *sokratyczny*, czyli *metod przez pytania*; przechodzi do wskazania sposobu *poruszenia woli*, gdzie mówi o *różności pomiędzy skłonnościami*, o *początku i wzroście*

ście skłonności, o mocy wyobrażeń moralnych, o teoretyczney mocy zasad moralnych, o mocy praktyczney prawideł moralnych, o powodach do cnoty wewnętrznych i zewnętrznych, o ocenieniu rozmaitych powodów, o osłabieniu skłonności niemoralnych, o zastosowaniu osobistém, o sposobach obudzania dobrych skłonności, o paraenezie katechetyczney; okazuje związki pomiędzy wiarą i systematem prawd moralnych, uprawę pamięci, iey przedmioty i sposoby kształcenia; wymienia przymioty dobrego katechety, mianowicie przymioty rozumu i woli; w reszcie uczyniwszy przygotowanie szczególne do korzystnego katechizowania, kończy wstęp zdaniem sprawy z obecnego dzieła, do którego już przygotował umysł katechety i nauczyciela religii. §§ 1—92. stron 136.

Samo zaś dzieło na trzy podzielił części:

I. Na chrześcijańską naukę wiary czyli dogmatykę.

II. Na chrześcijańską naukę obyczajów, czyli moralność.

III. Na chrześcijańską naukę o środkach cnoty, czyli ascetykę.

W każdej ze trzech głównych tych części, naukowe przedmioty loicznie po sobie następujące dzieli na nauki, a każdej nauki daie naprzód treść, powtóre objaśnienie czyli rozwinięcie przedmiotu w obszerniejszym wykładzie opartym na mocniejszych dowodach z rozumu i objawienia czerpanych. Wszystko to objaśnia często przez obrazy, podobieństwa albo przykłady osobliwie w części II i III, w postać zmyslną przybrane i bądź z Pisma świętego, bądź też z historyi świeckiej i życia potocznego wzięte. Potrzebie czyni zastosowanie praktyczne po każdym wykładzie nauki. Nakoniec

przyłącza do każdej w szczególności nauki *powtórzenie przez pytania*; iuż dla tego, aby czytelnik lub nauczyciel religii łatwo mógł znaleźć sposobność powtórzenia raz ieszcze tego, co albo sam iuż przeczytał, albo w objaśnieniu drugim wyłożył; iuż też dla tego, aby miał powód do doświadczenia i przekonania się: czy cała treść nauki stała się zrozumiałą uczącym się: czy każdy ze słuchaczów jest w stanie odpowiedzieć na podane pytania i dać przyczynę swych odpowiedzi. Tym bowiem sposobem i uwaga uczniów się obudzi i słyszana prawda głębiej ieszcze się utkwi w umyśle. Tyle w ogólności o rozkładzie większego dzieła.

Co do iey osnowy, ta obeymuie zupełną, ile bydź może, naukę chrześcijańską katolickiey religii dla prostego ludu i młodzieży, iak się iuż wyżej powiedziało w przytoczonych słowach autora. I tak:

W części I. wykładając *naukę wiary* czyli dogmatykę mówi się o *bytności Boga*, o *człowieku*, o *przymiotach bozkich*, o *przeznaczeniu człowieka*, o *skażeniu ludzkiego rodzaju*, o *Jezusie Chrystusie*, o *Duchu świętym*, o *zewnętrzném urzędzeniu chrześcijańskiej religii*, o *kościelach*, o *ostatecznych dla człowieka rzeczach* i o *końcu świata*. Str. 139—296.

W części II. zawierającej *naukę obyczajów*, czyli moralną, kładą się naprzód *ogólne zasady nauki obyczajów*; potém następuje mowa o *trzech najważniejszych powinnościach*, toiest: o *powinnościach względem Boga*, *względem nas samych* i *względem bliźniego*; a nakoniec o *szczególnych powinnościach różnych stanów*, *różnych społeczeństw*. Str. 299—526.

W części III. podaje się *Ascetyka*, czyli nauka o *środkach chrześcijańskiej cnoty*. Powiedziawszy

o *śrzedkach cnoty w ogólności*, autor podzielił je na trzy rodzaje: na *śrzedki od samego Boga podane*, na *śrzedki publiczne* powagą kościoła ustanowione, i na *śrzedki prywatne*. Do pierwszego rodzaju odnosi *łaskę Bożką*, i tey dowodzi *nieuchronną potrzebę do wykonania cnoty*, gdzie oraz dodaje naukę o świętych Sakramentach ile *śrzedku łaski*. Daley mówi o *śrzedkach cnoty publicznych*, czyli o *urządzeniach kościelnych do pomnożenia cnoty służących*, mianowicie: o *publiczném zgromadzeniu wiernych na wspólne nabożeństwo*, o *uroczystém wspomnieniu Jezusa Chrystusa w czasie ofiary mszy ś. i przy komunii ś.*, o *uszanowaniu świętych pańskich*, o *zachowaniu przykazań kościelnych ile śrzedków cnoty*. W reszcie o *śrzedkach do cnoty prywatnych*: do których odnosi *szczerę pragnienie stania się cnotliwym i dobrym*, *częste zastanawianie się nad ważnemi prawdami religii*, *modlitwę ile śrzedek cnoty*, *panowanie nad samym sobą*, czyli *zaprzeczenie się samego siebie*, *częste doświadczanie samego siebie i przyłącza naukę o prawdziwey cenie śrzedków cnoty*. Ostatnie miejsce zajmuje nauka o *pokucie* nieiako przydatek do nauki o *śrzedkach do cnoty*, a to dla tego, iak autor mówi na kar. 155, „*że podług przyrodzonego porządku to we wszystkich naukach poprzedzać powinno, co istotnie służy do dobrego poznania rzeczy następujących*. Wtenczas dopiero, kiedy urządzenia bożkie do poprawy i uszczęśliwienia ludzi dążące przyzwoicie zostaną poznani, kiedy obeyzranemi będą wszystkie powinności obowiązuące człowieka, wtenczas, mówię, dopiero nauka o sposobie, którym oddalony od Boga człowiek powrócić może znowu do niego, o sposobie, którym ma nagrodzić za złamane swe

„powinności, jasnie podaną i zrozumianą być może.“ Po krótkim wstępie idzie rzecz o pokucie w powszechności, o sakramencie pokuty, o warunkach sakramentu pokuty i o odpustach. W nauce o śródkach cnoty nie zaniedbano uczynić jasney różnicy między cnotą chrześcijańską a pomagającymi tylko do niej śródkami. Część trzecią kończy rzut oka na całą naukę chrześcijańską katolickiej religii. Str. 530—605.

Po ukończeniu dzieła większego następuie mniejsze, szczególniej dla młodzieży przeznaczone: które będąc niejako skróceniem poprzedzającego, podaje tylko celne rysy nauki wiary i obyczajów chrześcijańskiej katolickiej religii. Do tego przyłączone są w najkrótszym ieszcze wyłożeniu celne prawdy chrześcijańskiej wiary i zasady chrześcijańskiego życia oraz krótki wykład dziesięciu przykazań bozkich. Tuż następuie bardzo krótki zbiór historyi biblijney dawnego i nowego testamentu, i objaśnienie modlitew zwyczajniejszych, iakoto: składu apostołskiego, modlitwy pańskiej i pozdrowienia anielskiego. Str. 606—656. (1).

(1) Do dopełnienia instrukcyi religijney dzieci, autor poczytnią historją biblijną za koniecznie potrzebną, dzieło w tej mierze Krzysztofa Szmita (*Schmidt*) Bawarczyka, uznane od wszystkich w Bawaryi teologów za klasyczne, przelał na mowę oczystą i zostawił w rękopiśmie: „To dzieło, pisze tłumacz, mogłoby służyć do dawania nauki religii w szkołach parafialnych i pierwszych dwóch klassach szkół powiatowych i gimnazyi, gdzie drobna młodzież nie nawykła ieszcze do myślenia naukowego, potrzebuie raczej nauki w postać powieści przybranej. Z tego dzieła piętnaście dotąd razy drukiem odnowionego dawana iest nauka religii w szkołach bawarskich. W klassach zaś wyższych szkół powiatowych i gimnazyow wypadłoby wykładać naukę religii w sposobie bardziez systematycznym i dokładnym z dzieła wyżej opisanego.“ Zyczyćby więc należało, aby nie ukrywało się długo w rękopiśmie to tłumaczenie historyi biblijney, ale aby drukiem ogłoszone i użyte było do tego celu, na który pracę poświęcał rozsądny tłumacz.

Kończąc bibliograficzne opisanie dzieła ze wszech miar godnego uwagi każdego chrześciani-
na, który szczerze kocha naukę religii, nie mogę
atoli o nióm mówić, aby już było we wszystkiém
doskonałe i dokończone. Całą bowiem naukę wi-
ary i obyczajów objaśnić, wyłożyć i podać do poię-
cia ludu prostego i dzieci, iest dziełem tak tru-
dném, że od razu doskonale ie ukończyć nie podo-
bna iednemu, acz przy obszerney i dokładney zna-
iomości rzeczy oraz przy ciągłej pracy. Ale obok
tego należy oddać sprawiedliwość: że w treściwiny
zbiorze prawd wiary i prawideł moralności chrze-
ściiańskiej, w porządnym układzie, w gruntowném
dowodzeniu i w iasnym wysłowieniu rzeczy religij-
nych, oczyszczonych ze wszelkich zabobonnych i
bałamutnych wyobrażeń, oraz w czystey polsczy-
źnie i wyrazach dobitnych, na pierwsze między
wszystkiemi dotąd mi znanemi w tym rodzaju xię-
gami zasługuie miejsce. Nie nastroczam się z wła-
sném zdaniem, abym się nie zdawał komu iego
wmawiać: ale przy tém zostawiona iest każdemu
czytelnikowi wolność sądzenia, iak się mu będzie
zdawało; zwłaszcza, że baczniejszy krytyk, potrafi
dostrzedz to, co z dorywczego przegładania łatwo
przejrzeć mogłem, a do tego nie miałem na celu
pisać recenzyi.

Tu iednak wypada uprzedzić, że może komu,
z gorliwych obrońców iednostayności nauki religii,
uderzą w oczy klassyczne miejsca z Pisma świętego
przywodzone w tłumaczeniu nieco różniącym się
od tłumaczenia Biblii Wuyka, upoważnionego wy-
rokiem Klemensa VIII. Ale wprzód, nim się o-
świadczy ze swoim zdaniem, niech uważy: że au-
tor nie trzymając się słownego tłumaczenia Biblii
Wuyka, iako potrzebującego na wielu miejscach
wykładu i objaśnienia, starał się raczej myśli pisa-

rzów świętych parafrastycznie przelewać na mowę polską, że przez parafrastyczny wykład ułatwia właściwe sposoby mówienia pisarzom biblijnym, czyli idiotyzmy mowy hebrajskiej i greckiej nawet w łacińskiej wulgacie zachowane, iako wcale obce mowie Europejczykom, co się zawsze godzi tłumaczom Pisma św. (1); pilnie się iednak strzegł tego, aby nigdzie w wyłożeniu textu ani na krok nie odstąpił od myśli kościoła katolickiego i od iednomyślney zgody Oyców świętych. A tak przywodząc częstokroć w dobrej parafrazy miejsce Pisma św. stał się razem i krótszym i iasniejszym. Bo zamiast położenia samego textu i iego wykładu, położył nieiako sam wykład. Wreszcie skrupulatniejszym wolno będzie na miejsce parafrazy podłużyć text albo z wulgaty łacińskiej, albo z polskiego tłumaczenia Wuyka obok tego może się w samém wysłowieniu nauki religii iakie wyrażenie komukolwiek nie podobać; niechże przypomni sobie prawidło od rozsądnych teologów przyjęte: że się zawsze godziło i godzi prawdy wiary katolickiej i obyczajów wykładać nowym sposobem, byleby tylko uniknąć od nowości rzeczy w katolickiej nauce. Gorliwy przeto stróż czystości bożkiej nauki, niech nowości szuka w myślach raczey herezyą trącających, a nie w słowach: które autor troskliwy o czystość mowy polskiej, albo sam tworzył, albo iuż utworzone i przyjęte zachował: nigdzie iednak

(1) „Quamobrem existimarint interpretes, non oportere semper eadem omnino res, quae in Hebraeo sunt significatae sermone, in Graecum latinumque transferri; sed satis esse quandoque, si proximae atque simillimae ponerentur. Illud etiam in sacris literis convertendis prae se tulerunt, quod de lege interpretandi est a Cicerone dictum, verba non numeranda esse, sed ponderanda, sensumque sensui ita reddendum, ut, quoad fieri posset et liceret, verborum quoque interdum neglecta cura laboris intelligentia iuvaretur.“ *Melchior Canus Oper. Patavii 1754 in 4to pag. 62, kolumna 2ga.*

nie ważył się odmienić terminologii, to jest tych wyrazów cudzoziemskich, do których oycowie kościoła i teologowie przywiązują wyobrażenia prawd wiary i moralności katolickiej. A jeżeliby się szczęśliwie udało odkryć myśl iaką, z nauką kościoła katolickiego niezgodną, niech ostrzeże czytelników przez rozsądną krytykę na widok publiczny wydaną, a tym sposobem zbawienną uczyni przysługę i zobowiąże wydawcę do sprostowania i wdzięczności.

X. M. B.

SPRAWA Z DZIAŁAŃ TOWARZYSTWA PATRYOTYCZNEGO,
DAM W SANKT PETERSBURGU. (*Z oddzielnego dodatku do gazety sanktpetersburskiej Neru 64go, roku 1823.*)

W okropnym z klęsk, a świetnym ze sławy oyczyzny, 1812 roku, kiedy ieszcze nie przestały wychodzić dymy zniszczonych miast i wsi, tysiące famiły bez sposobu wyżywienia się, i okolice całe wystawiały ślady spustoszenia; czułość, nad cierpieniami ludzi bolejąca, pośpieszyła znieść ofiary na pomoc nieszczęśliwym. Tryumf zwycięstw oznaczony został tryumfem dobroczynności. W czasie takim, kiedy pomoc nieodbicie była potrzebną, miłość też bliźniego powinna się była okazać. Pod opieką NAYIAŚNIEYSZEY CESARZOWEY JEYMOŚCI ELŻBIETY ALEXIEIEWNY utworzyło się towarzystwo, które za święty dla siebie obowiązek postanowiło, starać się o ulgę w losie nieszczęśliwych. Matki, żony, córki, obrońców oyczyzny złożyli ten piękny związek ku opiece nieszczęśliwego ubóstwa. Spiesznie biegło, przez rozdzielenie pomocy, zapewnić dla nieszczęśliwych nieodbite potrzeby życia; udręczonych chorobą i

niemocą, osobliwie w latach podeszłych złożyło w szpitalach i domach przytułku; niemającym przykrycia, ale mogącym na wyżywienie pracą zarobić, dawało mieszkanie, obmyślało środki do zajęcia rzemiosłami, ażeby przez stałe zatrudnienie w pracy mogli zaspokoić dręczący ich niedostatek; na koniec, iakby od Opatrzności powołane do opieki nad sierotami, starało się zaprowadzić je do miysc nauki, i z czułością rodzicielskiej miłości biorąc ich ku zachowaniu od niedostatku i nędzy, zachować razem obyczaje ich w niewinności i nieskazitelności od występku. Na złożenie kapitału towarzystwa postanowiono było, ażeby członkowie rzeczywisci, na wstępie i corocznie wnosili po 200 rubli, a honorowi zasilali kapitał corocznie przez nieoznaczone ofiary pieniężne. Towarzystwo, przekonane o gotowości spółziomków stania się uczestnikami czynow miłości bliźnich, miało na widoku i cząstkowe ofiary osób do towarzystwa nienależących, w pieniądzech i wszelkiego rodzaju rzeczach, lub płodach i wyrobkach gospodarskich.

Szczodrobliwość NAYIAŚNIEYSZEY FAMILII osobliwie się przyłożyła do pomnożenia środków towarzystwa, aby mogło być czynnem w dobroczynności. W biegu lat dziesięciu, od czasu utworzenia się towarzystwa, weszło od NAYIAŚNIEYSZEGO CESARZA JEGOMOŚCI, oprócz 50,000 rubli, jednorazowie ofiarowanych, 100,000 rubli z wnoszonych corocznie po 10 tysięcy rubli; od wysokiey Opiekunki towarzystwa NAYIAŚNIEYSZEY CESARZOWEY JEYMOŚCI ELŻBIETY ALEXIEIOWNY, na najęcie domu dla szkoły sierot 70,000 rubli, oprócz wielu szczególnych ofiar; od NAYIAŚNIEYSZEY CESARZOWEY JEYMOŚCI MARYI FEDERÓWNY 50,000 rubli.

(Dalszy ciąg potem)

Przełożenie Departamentowi Imu rzymsko katolickiego duchownego kollegium.

JEGO CESARSKA MOŚĆ obawił Naywyższe zezwolenie, ażeby xięża Jacek JORDAN, Jan i Wiktor MARKIEWICZOWIE potwierdzeni byli na kanoników katedry kamienieckiej.

O tém naywyższém zezwoleniu przekładając Kollegium dla należytego rozporządzenia, dołączam tu autentyczne dyplomata pomienionych kanoników na stopień doktorów teologii, dla zwrócenia ich właścicielom.

Podpisano: Minister spraw duchownych i oświecenia narodowego

Alexander Xiążę GOLICYN.

Nr 5918,
24 paździer.
1823 roku,

Dyrektor Alexander TURGIENIEW.

Ukaz JEGO IMPERATORSKIEY MOŚCI Samowładnącego Całą Rossyą, z wileńskiego rzymsko katolickiego konsystorza oddziału rządowego.

Po wysłuchaniu przełożenia Jaśnie Wielmożnego Siostrzencewicza Bohusza, metropolity, arcybiskupa mohylewskiego, administratora biskupstwa wileńskiego, orderów kawalera N. 708 dnia 23. października minionego datowanego, a 30. tegoż miesiąca otrzymanego o tém: iż tenże arcybiskup, mając zapewnienie, że naydostojniejszy kardynał della Genga, roku 1760 sierpnia 2go dnia n. s., w zamku della Genga urodzony, obranym został w Konklawie dnia $\frac{27}{7}$ września tego roku, głową kościoła naszego i już wstąpił na stolicę św. apostołską, pod imieniem Leona XII.; pośpieszył za

wiedzą JO. Xiążęcia Galiczyna, ministra wyznań i narodowego oświecenia, odprawić w Sanktpetersburgskim parafialnym rzymsko katolickim kościele, w assystencyi świeckiego i zakonnego kleru 21 października, dziękczynne nabożeństwo naywyższemu Twórcy za prędkie pocieszenie kościoła swego nowym xiążęciem pasterzem i oycem; z życzeniem w gorących modłach: Jemu lat długich, zdrowia trwałego, wszystkich sił i cnot do pożytecznego i zbawiennego ludem wiernym rządzenia, potrzebnych; o tém powszechnie radosném dla nas zdarzeniu przekłada konsystorzowi, aby przez okolniki dał wiedzieć całej wileńskiej rzymsko katolickiej trzodzie, oraz zalecił świeckiemu i zakonnemu duchowieństwu we wszystkich dyecezyi kościołach, odprawić solennie podobne dziękczynne nabożeństwo i nadal modlić się za Leona XII. Papieża podług ustanowionego, gdzie i kiedy wypada, porządku ROZKAZALI: posłać (i posyła się) przedpiśanie okolne przez dziekanów całemu świeckiemu, a przez wizytatorów i prowincyałów zakonnemu duchowieństwu płci oboiej, aby po wszystkich kościołach odprawione było uroczyste nabożeństwo dziękczynne z powodu wstąpienia na stolicę apostolską oycy świętego Leona XII.; tudzież, aby w modłach wspominate było imie tegoż oycy świętego, stosownie do przepisów od kościoła zastrzeżonych.

Surrogat Kanonik X. Michał AWTUSZKIEWICZ.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

1. *Towarzystwo wspierania tych ludzi, którzy wyszedłszy z więzienia, nie mogą zaraz dla siebie wynaleźć roboty, w roku 1806. zawiązane*

w Londynie. Związek ten ma cel dwoiaki, czynić dobrze i zapobiegać złemu. Prawodawstwo angielskie wielką zachowało nieostrożność w wykonywaniu sprawiedliwości. Winowaycy na karę więzienia skazani, po upłynięciu oznaczonego czasu wracali znowu do społeczności; lecz pozbawieni środków utrzymania się, stawali się dla niej ciężarem i częstokroć znowu puszczali się na zbrodnie. Stan ludzi, nie mających ani pieniędzy, ani roboty, równa się położeniu ludzi wychodzących z więzienia po długim tam pobycie. Dostarczenie iednym i drugim, z przyzwoitą różnicą środków do utrzymania się, a przy tém pomoc nieszczęśliwym w wynalezieniu dla nich miejsca, z któregooby się mogli wyżywić, było na celu założycielów towarzystwa, a jest zajęciem rządzących niém teraz. W przeciągu lat szesnastu iego trwania, starali się oni tyle zdziałać dla dobra swej oyczyzny, ile im tego dozwalały dochody z dobrowolnych podpisów zebranc. Ustawy tego związku służyły za wzór i zasadę dla wszystkich prawie towarzystw dobroczynnych, iakie się po tém zawiązały w Anglii. Ze zdania sprawy Towarzystwa za rok 1822. okazuje się, że do ustanowionego przy nim zakładu od roku 1806. przyjęto 451. mężczyzn, i 1014. kobiet, a w r. 1822. w styczniu znajdowało się tam 60. mężczyzn i 58. kobiet. Codziennie wykłada się im nauka religii i moralności: mężczyźni zajmują się pospolicie szyciem obuwia, oprawianiem xiąg, a od nieiakiego czasu zaprowadzone są i inne rzemiosła. Nie posiadający żadnego rzemiosła, nie zostają też bez roboty, oni drwa rąbią i szczepiają. Kobiety zatrudniają się praniem, szyciem i naprawą biclizny. (Журналъ Имп. Человѣколюб. Общ. N. X. 1823).

2. *Towarzystwo moralności chrześcijańskiej w Paryżu.* W ciągu gorliwych prac swoich, od-

powiadających wysokiemu iego celowi, miało w r. 1822. posiedzenie nadzwyczajne pod przewodnictwem Hrabiego *Lasterie*, na którym postanowiło zająć się środkami mogącemi wykazać całą obrzydliwość haniebnego handlu negrami, i ile można przykładać się do zniszczenia tak szkaradnego przemysłu. W tym celu wyznaczyło osobny komitet. Na témże posiedzeniu wiele było osób podanych i wybranych na członków towarzystwa, znanych również z pism swoich, iak i z czytuów ku przyniesieniu ulgi cierpiącej ludzkości. W liczbie nowych członków znajduje się Xiążę *Broglic*, którego uwagi względem negrów, przez niego w izbie Parów miane; rozdano obecnym Członkom Towarzystwa, podobnież iak i dzieło *P. Froissard*, któremu Francya winna iest za pierwszą księgę, w obronie negrów napisaną. Po tém ieden z członków Towarzystwa złożył w imieniu osób bezimiennych sumę tysiąc franków przeznaczoną w nagrodę za najlepsze dzieło: *O środkach zniszczenia handlu niewolnikami, oraz udoskonalenia wychowania tej klasy ludzi.* (Tamże).

3. Akademia w mieście *Avignon* (depar. *Vaucluse*) ogłosiła do konkursu na dzień 1. czerwca 1824. roku, następane zadanie: więcej iest filozofii prawdziwey w religii Chrystusa, iak we wszystkich dziełach filozofów. Nagroda za najlepszą rozprawę medal złoty wartości 300. franków. (*Rev. Encycl.* 1823. Septembre).

L. R.
